Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: **Wojownicze nastroje w Abisynji.** **20 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 166. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 21 lipca 1935 r. | Rok XXIX.

Jakie stanowisko zająć winien wyborca-katolik

wobec przyszłych kandydatów na posłów

Nowa ordynacja wyborcza tak istotnie zmieniła sposób wybierania posła, że stawia społeczeństwo katolickie w Polsce przed nowem zadaniem, które spełnić należy z całą sumiennością w poczuciu wielkiej odpowiedzialności. Dla społeczeństwa katolickiego, któremu istotnie chodzi o ideały katolickie, **nie starczy hasło bojkotu wyborów.** Katolik nie może stać do życia politycznego plecami, a raczej musi stanąć w środku tego życia. **Obecne wybory do Sejmu winny dokonywać się pod silnym naciskiem katolickiej opinji publicznej.** Nie trzeba dawać posłuchu stronnictwom, które chcą bojkotować wybory, lecz trzeba iść do wyborów, ale tak, żeby głos katolika-wyborcy padł na posła — katolika. Społeczeństwo katolickie winno zawrzeć z kandydatem na posła pewien rodzaj „paktów konwentów“ (umowy). Albo kandydat na posła posiada już sam z siebie moc i siłę przekonań katolickich, albo czerpać ją winien od swych wyborców. Jeżeli kandydat na posła tej siły sam z siebie nie posiada i jeżeli „paktów konwentów“ nie zawrze ze swymi wyborcami, **w takim wypadku nie powinien ani jednego głosu katolickiego otrzymać.**

Jeżeli więc kandydat na posła nie odsłoni swego oblicza wobec spraw katolickich ściśle określonych, niech nie liczy na katolickich wyborców.

Delegaci do Zgromadzeń okręgowych, którzy stawiają kandydatury poselskie, winni stać pod naciskiem katolickiej opinji publicznej, a gdy wbrew tej opinji postąpią, winno społeczeństwo katolickie wiedzieć, co o nich myśleć.

Przy obecnej ordynacji wyborczej sumienie katolickie stoi w bardzo poważnem położeniu. Obecnie istnieje wyraźny wybór: **albo oddasz głos na posła gwarantującego obronę interesów katolickich, albo nie głosuję wcale lub oddaję** kartkę nieważną.

Nie mogę głosować na posła, który w Sejmie będzie sprzeciwiał się sprawom katolickim.

Niema uzdrowienia spraw społecznych, gospodarczych i politycznych Europy w erze chrześcijańskiej bez chrześcijańskich pojęć tychże spraw. **Istotną rzeczą nie jest, jak posła wybieramy, lecz istotną rzeczą jest, jakiego posła wybieramy.**

Poseł, którego społeczeństwo katolickie wybiera, powinien posiadać **pewne przymioty.** Przedewszystkiem powinien posiadać charakter silny, odwagę publiczną, chrześcijański pogląd na sprawy publiczne, poczucie odpowiedzialności i poczucie wierności wobec swych wyborców. Poseł jako Polak, winien znać ducha dziejów narodu polskiego, winien znać sens życia polskiego, jak i winien znać polskie posłannictwo wśród narodów europejskich.

Dam dokładny przykład jak Polak-katolik może głosować i jak nie może głosować.

Polak, który ma kult dla pamięci Marszałka Piłsudskiego, może oddać swój głos na Bohdana Winiarskiego, (poważny polityk endecki), lecz ten sam Polak nie może głosować na b. ministra sanacyjnego Miedzińskiego. Winiarski bowiem uznaje prawo boskie w polityce, a Miedziński twierdzi, że w polityce nie mogą obowiązywać zasady moralności.

Społeczeństwo katolickie winno zdać sobie sprawę z współczesnego położenia politycznego nietylko w Polsce, ale w całej Europie.

Powinno wiedzieć, że dotychczas w Europie niema ani jednego państwa, któreby było w swej strukturze prawnej państwem chrześcijańskiem. Społeczeństwo katolickie winno wiedzieć, że istnieje ścisłe określenie prawne państwa chrześcijańskiego. Autorytatywne określenie tego państwa dał Papież Leon XIII w swych okólnikach.

Obowiązkiem katolika jest żądanie tego państwa chrześcijańskiego w pojęciu wielkiego Papieża Leona, a tem samem katolik żądając takiego państwa, wyświadczy największą przysługę swemu własnemu narodowi i państwu. Wszelkie inne hasła narodowe czy państwowe kryją w sobie albo **niedwuznaczność albo też umyślne oszustwo.**

Kto wyraźnie nie stanie na stanowi-

Cesarskie cięcie Francji.

Polska winna zrobić rachunek sumienia.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.) Ogłoszenie dekretów oszczędnościowych przez p. Lavala we Francji odbiło się głośnem echem w prasie stołecznej, wywołując mnóstwo komentarzy. Wybitny publicysta „Gazety Polskiej“ p. Ignacy Matuszewski w artykule „Piękna odwaga“ szeroko omawia ogólną sytuację gospodarczą we Francji, teren, na jaki wkroczył p. Laval przed wydaniem odnośnych dekretów i przyczyny, dla których wołał wybrać alternatywę deflacji administracyjnej. Podkreślając trudności w realizowaniu programu w obecnym ustroju Francji, gdzie jest to prawie niemożliwe, wierzy jednak p. Matuszewski **w zupełne zwycięstwo ministra Lavala.** Tak, jak zdołał on przekonać po wielu żonglerskich sztukach swoich parlamentarnych kolegów z rządu do podpisania przełomowych dekretów, tak **zdoła przekonać całe społeczeństwo o konieczności tego carskiego cięcia po kieszeniach całego społeczeństwa dla ratowania skarbu Francji.**

Jeśli to jednak nastąpi, to nie prędko i nie bez gorących walk. **Akcja obstrukcyjna lewicy już się rozpoczęła** i nie tak łatwo da za wygraną. Najwięcej chęci do czynnych wystąpień wykazuje kartel pracowników przedsiębiorstw publicznych oraz federacja urzędników państwowych. Zapowiedziano manifestacje na placu Opery i mimo ostrego okólnika ministra spraw wewnętrznych p. Paganon, należącego do stronnictwa radykalnego, **dojdzie prawdopodobnie do wielkich manifestacyj i zderzenia z policją.** Federacja związków kombatanckich wydała odezwę, w której zapowiedziała przystąpienie do obstrukcji.

Wszelkie wzorki przesłanek politycznych nie potrafią wyprorokować upadku, czy też zwycięstwa programu p. Lavala.

W istocie cały artykuł tendencyjnie i pod przenośnią odnosi się do **naszych stosunków gospodarczych,** do naszych mężów stanu, którzy wśród walk z „opornem i pełnem niezrozumienia sprawy społeczeństwem, w radosnej twórczości zdążają po linji ustalonego programu ku poprawie“.

W zakończeniu artykułu p. Matuszewski wyraźnie już pisze: „Zarazem wobec doniosłego wysiłku Francji, podjętego w warunkach wewnętrzno-politycznych istotnie djabelnie trudnych — **wypada i nam samym zrobić rachunek sumienia,** czy dostatecznie szybko i dostatecznie konsekwentnie idziemy po naszej drodze. Wkroczyliśmy na nią wcześniej niż inni. I wstyd będzie, jeśli nas spóźnieni — przegonią i wcześniej dojdą do celu.“

A więc zróbmy, choć mały rachunek: **W pierwszym kwartale** (kwiecień—czerwiec) **bieżącego roku budżetowego deficyt wynosił 80.300.000 zł,** t. j. o 3 miljony złotych więcej niż w okresie trzech pierwszych miesięcy ub. roku budżetowego. **Wydatki państwa w czerwcu br. są wyższe o 9.600.000 zł niż w czerwcu roku ubiegłego.**

Były minister skarbu wyraża podziw dla śmiałości poczynań Lavala, entuzjazmuje się wysiłkiem oszczędnościowym, zmierzającym do zrównoważenia budżetu i walką ze sztywnemi cenami.

Radzimy zrobić rachunek sumienia. I wstyd będzie, jeśli nas spóźnieni przegonią.

Krytyczna sytuacja Gdańska

objawia się w wypłatach pensyj urzędniczych.

Gdańsk, 20. 7. (PAT). W związku z krytyczną sytuacją finansową Wolnego Miasta senat wydał rozporządzenie, według którego **pensje wszystkich urzędników i pracowników senackich lub komunalnych na terenie Wolnego Miasta oraz emerytury wypłacane będą, począwszy od 1 sierpnia rb., w dwóch ratach w ciągu miesiąca.**

Jak wygląda gdańska gospodarka?

Gdańsk, 20. 7. (PAT). Grupa niemiecko-narodowa Volkstagu zgłosiła interpelację, zapytującą senat, w jaki sposób zamierza odeprzeć zarzut **powołania w okresie 2-letnich rządów senatu narodowo-socjalistycznego bardzo poważnej liczby nowych urzędników.**

Samobójstwo przywódcy narodowo - socjalistycznego.

Gdańsk, 20. 7. (PAT). W Gdańsku odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru **przywódca oddziału narodowo-socjalistycznej sztafety ochronnej Kurt Lemke.** Był on ostatnio kierownikiem obozu pracy w Prausterkrug w powiecie Gdańskie Wyżyny. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Gdańszczanie mają odbywać służbę pracy w Rzeszy!?

Gdańsk, 20. 7. (PAT). Władze gdańskie powołały z dn. 31 sierpnia rb. **2.000 osób do służby pracy.** Dotychczasowa forma obowiązkowej służby pracy ma być zmieniona w ten sposób, iż w samym Gdańsku utrzymywany ma być tylko kontyngent 400 ludzi przez 3 miesiące, reszta zaś osób, podlegających służbie pracy, ma być wysłana do Niemiec.

Projekt odbywania przez obywateli gdańskich służby pracy w Rzeszy wywołał ostre protesty ze strony opozycji, utrzymującej, że sprzeciwia się on konstytucji gdańskiej.

Powódź w Japonji.



Rzeka Kama wystąpiła z brzegów i zalała ulice wielkiego miasta Kyoto. Woda sięgała przechodniom po kolana.

sku państwa Leonowego, **zawsze wyrządzać będzie krzywdę swemu własnemu narodowi i państwu, albowiem państwo nie jest prywatnym folwarkiem choćby jego najlepszych synów,** lecz jest **porządkiem publicznym, jest określeniem wiecznego ładu moralnego na pewnem terytorjum** narodowem czy plemiennem. Istotna struktura państwa jest zawsze ta sama we wszystkich czasach i przestrzeniach. Istota państwa nie zależy od woli czy swawoli jego obywateli, lecz od wiecznego i niezmiennego boskiego ładu moralnego.

Ksiądz Przemysław Osowicki.

* * *

(Zgadzamy się z szanownym autorem powyższych uwag co do stanowiska, jakie w poszczególnych wypadkach katolik-wyborca zająć powinien. Nie widzimy jednak dotąd **czynnika**, któryby katolickiej opinji publicznej mógł dać wskazówkę: 1) na kogo będzie **należało** głosować, 2) komu będzie **można** głos oddać i wreszcie 3) komu bezwzględnie poparcia katolicy **odmówić** muszą. Zagadnienie to bardzo ważne i wielki czas je rozstrzygnąć, bo wybory za pasem. — Redakcja).

Przesilenie rządowe w Grecji.



Minister wojny gen. Kondylis, który po zdławieniu ostatniego powstania otrzymał tytuł: "Zbawca Grecji", wystąpił ze rządu.

Ateny, 20. 7. Na tle rozbieżności zdań w łonie gabinetu na sprawy ustrojowe wybuchło przesilenie rządowe. Gabinet Tsaldarisa podał się do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał dotychczasowy premjer gen. Kondylis, który żądał natychmiastowego przywrócenia monarchji; do nowego rządu prawdopodobnie nie wejdzie.

Niemcy zażądają zwrotu kolonij.

Londyn pośredniczy między Paryżem i Berlinem.

Paryż, 20. 7. (PAT). „Oeuvre" na podstawie informacyj z Berlina podaje, że dyplomatyczne przygotowania w stolicy Niemiec do podróży von Ribbentropa do Paryża, która ma nastąpić w pierwszym tygodniu sierpnia, posunęły się ostatnio naprzód. Do pośpiechu tego, pisze dziennik, przyczynić się miał fakt, że niektóre koła Wilhelmstrasse przypisują, zresztą naprożno, doniosłe znaczenie temu, iż parlament francuski dotychczas nie ratyfikował francusko-sowieckiego traktatu o wzajemnej pomocy. Berlin stara się dopatrzeć w tem albo oznaki pewnej obojętności Francji wobec tego traktatu, albo też chęci nawiązania jeszcze przed tą ratyfikacją rokowań z Berlinem.

Zdaniem dziennika program rozmów paryskich von Ribbentropa obejmuje 3 zagadnienia: **sprawy kolonjalne, kwestję rozbrojenia lądowego** i wreszcie być może **kwestje finansowe.** Chodzi tu o sprawę pożyczki, którą banki angielskie zgodziłyby się przyznać Niemcom pod warunkiem, gdyby pożyczką tą zainteresowały się finansowe koła francuskie.

O ile chodzi o zagadnienia kolonjalne, to pismo przypomina, że w czasie swej podróży do Londynu von Ribbentrop zapoznał ministra Edena z koncepcjami Rzeszy co do **odkupienia wyspy Marschalla, lub też pewnych kolonij portugalskich.** Ponieważ między W. Brytanją, a Portugalją istnieją dwa zawarte jeszcze przed wojną europejską, a mianowicie w r. 1894 i 1914 traktaty, które nie weszły w życie, rząd niemiecki chciałby obecnie wyzyskać na swoją korzyść jeden z powyższych traktatów. W Paryżu zresztą, pisze „L'Oeuvre", **poza żądaniem zwrotu Kamerunu,** nie wiadomo, jakie mogłyby być dalsze plany kolonjalne Niemiec.

O ile chodzi o kwestję zbrojeń lądowych, to Londyn stara się obecnie nakłonić rząd francuski do dojścia w tej sprawie do porozumienia z Rzeszą. Londyn jest obecnie bardzo zaabsorbowany faktem, że ze wszystkich zagadnień, objętych deklaracją londyńską i deklaracją w Stresie, tylko jedno zagadnienie zbrojeń lądowych nie zostało ruszone z miejsca.

Z międzynarodowego kongresu dziennikarzy.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). W powrotnej drodze z Helsingforsu do Szwajcarji, gdzie zakończyły się obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej, zatrzymał się na kilka dni w Polsce prezes federacji, red. Boirguin wraz z kilku swoimi kolegami szwajcarskimi.

Z uchwał powziętych w Helsingforsie na uwagę zasługuje **decyzja o współdziałaniu wydawców i dziennikarzy.** Na skutek depeszy, przesłanej z Zurychu przez międzynarodowy Kongres Wydawców, postanowiono w Helsingforsie wydelegować do wspólnej komisji wydawców i dziennikarzy specjalnych delegatów Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej. Jako delegaci do tej komisji zostali wyznaczeni: prezes Boirguin (Szwajcarja), wiceprezes Boros (Węgry), sekretarz generalny Valot (Francja) i Richardson (Anglja).

Inicjatywa utworzenia wspólnej komisji wydawców i dziennikarzy wyszła z łona związku wydawców polskich. Na obradach zjazdu uchwalono przyjąć do federacji organizacje dziennikarskie węgierskiej i niemieckiej mniejszości narodowej w Siedmiogradzie. Uchwalono odbyć kongres federacji dziennikarskiej na jesieni rb. w Bukareszcie.

Nowe aresztowania

wśród radykałów narodowych.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). Władze śledcze znowu aresztowały szereg osób, podejrzanych o należenie do nielegalnej organizacji O. N. R. Aresztowano: Stanisława Ziółkowskiego, młodego robotnika z Wołomina, oskarżonego z art. 165 K. K. W czasie rewizji znaleziono kilka numerów nielegalnej „Sztafety".

W związku ze śledztwem w sprawie zamachu bombowego na sklep żydowski przy ul. Podwale w Warszawie, policja aresztowała rzemieślnika Zygmunta Adamczewskiego, zam. w Warszawie, przy ul. Focha nr. 6. W związku ze sprawą tego zamachu, przebywają w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej, jeszcze od 28 lutego rb. Władysław Galar, urzędnik państwowy, Władysław Solarski, robotnik i Benedykt Zimny, uczeń. Wszyscy oni są podejrzani o udział w zamachu na sklep żydowski i przynależność do nielegalnego O. N. R.

Wspaniały pogrzeb wodza obrony Lwowa

brygadjera Czesława Mączyńskiego.

Lwów, 20. 7. (PAT). Zwłoki ś. p. płk. Mączyńskiego przewiezione zostały z krypty OO. Bernardynów do kościoła Marji Magdaleny, gdzie **odprawione zostało nabożeństwo żałobne, poczem kondukt pogrzebowy ruszył głównemi ulicami miasta na cmentarz Obrońców Lwowa.**

Trumnę ze zwłokami ś. p. płk. Mączyńskiego umieszczono na lawecie armatniej.

Przed kościołem Marji Magdaleny wygłosili przemówienia: prezydent m. Lwowa Drojanowski oraz dr. Ostrowski w imieniu rady zawiadowczej Związku Obrońców Lwowa i kapituły krzyża Obrony Lwowa.

Po przemówieniach uformował się kondukt żałobny, który otwierała orkiestra 14 p. ułanów. Dalej kroczyły oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, poczty sztandarowe związków i organizacyj, Związek Obrońców Lwowa w liczbie kilku tysięcy osób, korporacje akademickie i t. d.

Wzdłuż ulic, któremi posuwał się kondukt zgromadziły się **olbrzymie rzesze ludności Lwowa, które ustawione w szpalerach oddawały ostatni hołd komendantowi obrony Lwowa.** W czasie pogrzebu wszystkie sklepy w mieście były zamknięte, a latarnie na ulicach przykryte były krepą.

Kondukt żałobny ze zwłokami ś. p. płk. Mączyńskiego przeszedł przez miasto i udał się na cmentarz Obrońców Lwowa. Duchowieństwo odprawiło modły żałobne.

Nad otwartą mogiłą przemówili: przedstawiciel młodzieży i dr. Węgrzynowski w imieniu kapituły krzyża obrony Lwowa. **Zwłoki płk. Mączyńskiego spoczęły na wieczny odpoczynek obok mogił bohaterów z pod Zadworza.**

Wojownicze nastroje w Abisynji.

„Sam Cesarz na białym koniu poprowadzi swoje ludy do boju".

Londyn, 20. 7. (PAT.) Korespondent agencji Reutera w Addis Abebie podaje wywiad z wysokim dostojnikiem abisyńskim, który oświadczył mu co następuje: Cesarz na białym koniu poprowadzi osobiście swe wojska do walki. Conajmniej **miljon ludzi z pikami i sztyletami,** a także z pewną ilością broni nowoczesnej stanie do boju. **Kobiety pomogą mężczyznom,** a księża towarzyszyć będą wojownikom i zachęcać do walki. Tak walczyć będzie Abisynja w razie rozpoczętej wojny.

Na wojnie — mówił informator korespondenta agencji Reutera — zginie duża ilość Abisyńczyków, lecz zginie również wielu Włochów. Naród abisyński jest fatalistą, nie zna okropności wojny współczesnej i jest wobec niej obojętny.

Na pytanie korespondenta Reutera, co uczyni Abisynja w razie bombardowania z samolotów, wspomniany dostojnik abisyński odpowiedział: Nic. Addis Abeba będzie zapewne ewakuowana od chwili rozpoczęcia działań wojennych, **a ludność ukryje się w górach i wąwozach.** Przyroda dopomoże Abisynji.

Na zapytanie, jakie są szanse Abisynji na skuteczność oporu, informator Reutera odparł: To zobaczymy. Nie zawsze człowiek z grubym kijem zwycięża. **Bóg nie zawsze jest po stronie wielkich batalionów.** Na zakończenie dostojnik abisyński oświadczył, że jeżeli mocarstwa europejskie nie będą interwenjowały, **wcześniej lub później gorzko tego pożałują.** Gdyby zdobycie Abisynji zostało urzeczywistnione, niewątpliwie znajdzie to oddźwięk poważny w Afryce, a szczególnie w Egipcie.

Ameryka nalega na pokojowe załatwienie zatargu.

Waszyngton, 20. 7. (PAT.) Podsekretarz stanu do spraw zagranicznych Phillips oświadczył, że rząd Stanów Zj. pragnie działać na rzecz **pokojowego rozstrzygnięcia zatargu włosko-abisyńskiego.** Wszyscy przedstawiciele Stanów Zj. zagranicą — mówił Phillips — zostali upoważnieni do poinformowania innych mocarstw o stanowisku Stanów Zjedn. Nie będziemy reprezentowani w Genewie przez obserwatora, gdyż sądzimy, iż w zatargu zainteresowane są głównie państwa Europy. Phillips dodał, że sekretarz stanu Hull notyfikował ambasadorowi Włoch, że **Stany Zj. na akcję zbrojną w Afryce spoglądałyby z głębokim niepokojem** i wyraził nadzieję że jednak nastąpi rozstrzygnięcie sporu bez uciekania się do broni.

Powódź w Chinach.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

Pekin, 20. 7. (PAT.) Powódź w Szantungu **zagraża dalszym obszarom.** Rozmiary katastrofy trudno jest w chwili obecnej ocenić. Z urzędowych kół chińskich informują, że **w Tsining Taidr znalazło schronienie 500.000 uchodźców.**

Tokio, 20. 7. (PAT. **Silne trzęsienie ziemi odczuto w Tokio oraz w kierunku północnym aż do miasta Sendai, leżącego na wyspie Hondo, odległej o 310 km na północno-wschód od Tokio.** Wstrząsy z krótkiemi przerwami trwały około 20 minut. Strat materjalnych nie notowano.

Burza gradowa we Lwowie.

Lwów, 20. 7. (PAT. Nad Lwowem przeszła **silna burza z gradem.** Spadł ulewny deszcz. Na ulicach niżej położonych **woda zalała kilkanaście mieszkań.**

A w Jugosławji — susza!

Białogród, 20. 7. (PAT.) Na skutek suszy, trwającej od dłuższego czasu, w **kilku powiatach Krainy zabrakło wody do picia.** Władze celem ratowania życia ludzi i zwierząt zarządziły **dowożenie wody autocysternami z Lublany.**

List z Berlina.

Nowy „kulturkampf" niemiecki.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, w lipcu.

Heine, pisarz i poeta niemiecki, porównywany często z Wolterem, przepowiedział 100 lat temu, że kiedyś przyjdzie czas, w którym **stary bóg Germanów Wotan młotem swoim zdruzgocze gotyckie tumy.** Odrodzi się wtenczas praniemiecki duch wojny, zastępując chrześcijaństwo, które go uśpiło.

Zdaje się, że weszliśmy obecnie w okres, w którym przywódcy narodowego socjalizmu pragną przepowiednię tę zrealizować. „Filozof" narodowego socjalizmu Rosenberg, którego dzieła zostały przez Kościół potępione i umieszczone na indeksie, propaguje hasła sprzeczne z duchem chrześcijańskim, hasła powrotu do pogaństwa starych Germanów.

Chyba się nikt dziwić nie będzie, że **hasła te spotkały się z ostrym sprzeciwem kleru katolickiego w Niemczech.** Biskupi katoliccy w Niemczech mężnie wystąpili przeciw propagandzie, która ołtarz Chrystusa pragnie zastąpić ołtarzami czy ogniskami bogów starogermańskich. Chcąc ratować katolików od zgubnych wpływów pogańskiej propagandy, **ożywili działalność stowarzyszeń kościelnych;** młodzież zaczęli gromadzić w stowarzyszeniach Serca Jezusowego, mężów katolickich w odpowiednich związków i towarzystwach. Kapłani katoliccy z kazalnic wyraźnie potępiają prądy neopogańskie, nurtujące wśród narodowych socjalistów i odważnie piętnują to, co nie jest zgodne z duchem Chrystusowym.

Te mężne wystąpienia duchowieństwa katolickiego wywołały wśród hitlerowców niepokój. Na początku ograniczono się do osadzenia „buntowników w sukni kapłańskiej" **w obozach koncentracyjnych czy w więzieniu** za obrazę „uczuć niemieckiego ludu". Ale to kapłanów katolickich nie zrażało. Coraz głośniej i coraz mężniej stawali w obronie zasad wiary, w Trzeciej Rzeszy coraz bardziej poniewieranych.

I stało się to, co wobec pojęć narodowego socjalizmu stać się musiało. **Premjer pruski wydał Kościołowi walkę.** Zastrzega się wprawdzie, że nie chce nowego „kulturkampfu", że jego zarządzenia nie są skierowane przeciw Kościołowi, z którym Trzecia Rzesza przecież zawarła konkordat, że narodowy socjalizm zagwarantował wyznaniom chrześcijańskim pełną swobodę, że zarządzenia jego mają położyć kres wyłącznie politycznym wystąpieniom kleru, wrogiego narodowemu socjalizmowi, ale **nikt się nie łudzi, że rzucono rękawicę Kościołowi i zasadom wiary katolickiej.**

Żeby się o tem przekonać, starczy zaznajomić się z faktami, które rzekomo wywołały rozporządzenia Goeringa. Podaje je czołowa prasa hitlerowska. Według niej zbrodnią jest, że duchowieństwo katolickie nadało zrzeszeniom nazwę „Herz Jezu Jugend", w skrócie: H. J., który to skrót używa także młodzież hitlerowska (Hitler-Jugend). Zbrodnią jest — zawsze według prasy hitlerowskiej — wystąpienie proboszcza Horstkaempfer-Külstedta w Eichsfeld, który powiedział w czasie kazania: „Dawniej kobietę zniesławiano i traktowano jak niewolnicę. Zniesławia się ją i teraz. Nie szanuje się bowiem czci panieńskiej. Wprawdzie zaprowadzono dzień matki, ale ktoś powiedział (Hitler w książce „Mein Kampf" — red.), że każda kobieta i panna, która nie ma dzieci, jest bez czci." Kościół musi stać na straży czystości obyczajów. Hitlerowcy uważają to za niedopuszczalne.

Młodzież niemiecko-katolicka, zorganizowana w zrzeszeniach Serca Jezusowego, ślubuje, że „walczyć będzie o państwo chrześcijańskie". I to hitlerowcy uważają za zbrodnię i krzyczą o prokuratora. I tem się demaskują. **Oni nie chcą chrześcijaństwa,** które każe miłować bliźniego i przez to stępia — jak mówią neopoganscy filozofowie niemieccy — **ducha bojowego nowoczesnych Germanów.** I to jest **najgłębsza** treść najnowszego wystąpienia premjera pruskiego.

Frazesy o walce z politycznym katolicyzmem nikogo nie przekonają. Nikt się nie łudzi, że rozporządzenie, które godzi niby tylko w duchowieństwo, uprawiające rzekomo politykę, otwiera w życiu Niemiec **okres nowego „kulturkampfu".** Ta walka kulturna będzie brutalniejszą i groźniejszą niż „kulturkampf" z czasów Bismarcka. Ale bramy piekielne nie przemogą Kościoła.

T. Z.

Wspaniałe zakończenie parady królewskiej.



Na zakończenie wielkiej rewji floty angielskiej przed królem Jerzym zapalono tysiące rakiet. Wspaniałemu widowisku przyglądało się ponad miljon widzów.

Harcerskie wotum dla Matki Boskiej Częstochowskiej

W dniu 21 przybywa do Częstochowy **międzynarodowa delegacja harcerzy, jako reprezentacja obozu w Spale, ze wszystkiemi chorągwiami, przywożąc ze sobą specjalny Krzyż Harcerski, który zostanie zawieszony jako votum harcerskie** w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Ponadto w dniu 23 bm. przybywa do Częstochowy **delegacja 10-ciu skautów austrjackich** z ks. Franciszkiem Schuechbauerem na czele. Skauci austrjaccy wchodzą w skład katolickiej organizacji św. Jerzego w Wiedniu i przybywają specjalnie złożyć hołd Matce Boskiej Jasnogórskiej.

Masowy powrót reemigrantów z Francji.

Poznań. Do Poznania od dłuższego już czasu przybywają specjalne pociągi, przywożące reemigrantów z Francji. Pochodzą oni z różnych departamentów, gdzie byli zatrudniani, jako górnicy, robotnicy i t. d. Przybyłych do Poznania odsyła się do gmin ich przynależności.

Hiszpanja tworzy uniwersytet katolicki.

Od pewnego czasu Akcja Katolicka w Hiszpanji prowadzi na szeroką skalę zakrojoną kampanję na rzecz tworzącego się uniwersytetu katolickiego w Madrycie. Niedawno założono „Instytut Boskiego Mistrza" dla nauczycieli katolickich oraz bursę dla studentów katolickich. Są to pierwsze etapy na drodze do realizacji pomysłu o wyższej uczelni katolickiej.

Katolicka młodzież hiszpańska rozpisała subskrypcję na rzecz uniwersytetu w Oviedo. Uzyskane fundusze mają być przeznaczone na stworzenie katedry literatury im. wielkiego krytyka katolickiego Menendez Pelayo.



50)

(Ciąg dalszy).

Punktualnie o godzinie jedenastej wszedł do cukierni Jännera młody człowiek w mundurze oficera marynarki wojennej. Iskander Patras poznał w nim porucznika Kurta von Hedinger, z którym nie jeden raz zetknął się w czasie swej szpiegowskiej pracy. Znał go i docenjał, jako jednego z najzdolniejszych i najprzebieglejszych ludzi, jakich posiada niemiecka służba wywiadowcza. Czy to jego delegował major von Falkenhagen do zajęcia się tą sprawą, czy też obecność Kurta von Hedinger w cukierni była zupełnie przypadkowa? W pierwszym wypadku znaczyło to, iż w II-gim oddziale nielada przejęto się rewelacyjnemi informacjami Patrasa o tajemniczej kobiecie, prowadzonej akcję szpiegowską na terenie Berlina — w samem sercu Niemiec — skoro powierzono jednemu z asów wywiadu przeprowadzenia akcji zdemaskowania jej. Jeżeli zaś obecność porucznika w cukierni była zupełnie przypadkowa — Grekowi to było najdoskonalej obojętne.

Kurt von Hedinger po wejściu do cukierni, rozejrzał się po sali i wzrok jego spoczął również na Patrasie, jednakże twarz młodego oficera pozostała obojętna i zimna, a oczy miały taki wyraz, jakby nie dostrzegł Greka, jakby nikt nie siedział przy owym stoliku, zajętym przez podwójnego szpiega.

Nawet wtedy, gdy spojrzenie jego spotkało się ze spojrzeniem czarnych, zagadkowych źrenic Patrasa, porucznik pozostał niewzruszony. Zachował się tak, jakby ten człowiek nie istniał dla niego i przeszedł wolnym krokiem do sąsiedniej, mniejszej sali — tej właśnie, w której tak chętnie chroniły się zakochane pary, by zwierzać się sobie w zaciszne, przytulnej atmosferze ze swych sercowych kłopotów.

Byłemu majorowi armji greckiej zdawało się, że odgaduje doskonale zachowanie porucznika. Naumyślnie nie kłaniał się mu i czekał, aż Hedinger uczyni to pierwszy, nie wiedział bowiem, czy oficerowi będzie na rękę ta wymiana ukłonów w publicznym lokalu. Ponieważ Hedinger zachował się tak, jakby Patras był nieobecny w cukierni, Grek zrozumiał jego zachowanie, jako chęć zakonspirowania ich znajomości, co uznał za zupełnie słuszne. Pocóż miał wiedzieć ktoś niepowołany, że między porucznikiem marynarki, a nim istniał jakikolwiek kontakt?

Patras pomyślał z uznaniem o zachowaniu się Hedingera i wrócił do oglądania ilustracyj w angielskim piśmie. Gdyby zdawał sobie choć trochę sprawę, jak olbrzymia suma pogardy i niemal nienawiści i dla niego nurtowała w tej chwili duszę młodego Niemca, którego uważał za życzliwego sobie — byłby z pewnością zaniepokoił się i przeraził.

Kurt von Hedinger nie od dziś zresztą, ani nie od wczoraj, obdarzał Greka temi dwoma uczuciami. Człowiek tego typu, co Iskander Patras, musiał napełniać wstrętem oficera, który zarówno w swą służbę wojskową, jak i w swe prace w kontrwywiadzie kładł bardzo wiele czystego idealizmu. Był Niemcem i w niemieckim II-gim oddziale służył swej niemieckiej ojczyźnie. To było w porządku, ponieważ zdaniem Kurta nie było takiej służby podjętej w imię patrjotyzmu, która mogłaby być hańbiąca. To już poprostu wypływało z jej pobudek. Tak samo rozumiał i miał szacunek dla Polaka, który narażał swe życie, szpiegując na rzecz Polski, jak i dla Francuza, który oddawał ofiarnie na usługi Francji swe wywiadowcze zdolności. I jedni i drudzy byli żołnierzami, pełniącymi służbę na groźnych pozycjach i jedni i drudzy — podobnie, jak on — podejmowali swe trudy ze szlachetnych pobudek, poświęcając wyższym celom swe własne „ja" i bezpieczną prywatną egzystencję. Ale Iskander Patras?

Iskander Patras był Grekiem, synem Bałkanów, człowiekiem, któremu w równej mierze obchodziły i któremu w równej mierze były obojętne wszystkie państwa na świecie. W „dosier" szpiegowskiem Greka w kartotece niemieckiego wywiadu uwieczniona była historja wydalenia Patrasa z szeregów ojczystej armji oraz przyczyny, dla jakich został zdegradowany. Nie to jednak stanowiło przyczynę wstrętu, żywionego do niego przez Hedingera, ale fakt, że człowiek ów traktował swą pracę szpiegowską poprostu, jako rzemiosło, że wykonywał ją jedynie i tylko dla pieniędzy. Kurt nigdy nie miał do niego najmniejszego zaufania i był przekonany, że Patras, równie dobrze, jak służy w tym momencie wywiadowi niemieckiemu, gotów byłby w następnym momencie służyć szpiegostwu francuskiemu, czy polskiemu, lub angielskiej „Intelligence Service". Wszystko to było kwestją ceny i oficer marynarki żywił w duchu pewność, że Iskander Patras wcześniej czy później źle skończy, a zarazem niżej cenił Greka, niż upadłą kobietę, sprzedającą swe wdzięki. Czekał też niecierpliwie, czy już najbliższe godziny udowodnią to, o czem donosił anonim i czy fakty potwierdzą nieufność, jaką obdarzał Patrasa.

Po przejściu do mniejszej sali, Kurt usiadł w ten sposób, że mógł ukośnie widzieć wejściowe drzwi cukierni. Lada moment miała w nich ukazać się Greta i myśl ta kazała mu szybko zapomnieć o szpiegu zdrajcy, oczekującym obok — o ścianę — na swe przeznaczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Lubelszczyzny

Biłgoraj - miasto nędzy i żydów.

Biłgoraj, w lipcu.

Podróż do tego zakątka Lubelszczyzny odbywa się jedynie autobusem lub, jak kto chce, furmanką. Jadąc z Lublina widzi się początkowo szosę z pewną kulturą utrzymaną do Zamościa. (Tę „dozę kultury" widać nawet z uciążliwych objazdów, bo obiecują one, że szosa kiedyś będzie tu dobra). Jeszcze kilkanaście kilometrów z hakiem dobrej drogi i dojeżdżamy do granic pow. zamojskiego i biłgorajskiego. Tak.

Pędem raczej lekkiego zefirka niż huraganu „włazimy w objęcia" Biłgorajszczyzny. **Okolice piękne — ziemie za to ubogie.** Trawa trawę goni i chyba tu nigdy nie dogoniła.

Rozczarowanie w chwili przejazdu największe, bo wyboje szosowe, gdzie możnaby z powodzeniem robić wilcze doły, rzucają konwulsyjnie biednym autobusiną, a ten z konieczności swą zawartością.

Gdyby mi zawiązano oczy i wożono autem po całej Polsce, niechybnie odgadłbym położenie powiatu Biłgorajskiego, bo tu „najgorzej trzęsie". I nikt jakoś nie zatroszczy się, by nierówności wyrównać.

Gdzieindziej przynajmniej na pokaz nawozi się kupy kamieni na szosę, a przejezdny widząc to, ma przynajmniej nadzieję, że **„tu się będzie coś robiło".** W Biłgorajskiem nawet nadziei niema. Dlaczego? Jeszcze nie wiem. Przypuszczam, że szczególna tu bieda.

O, ta rzeczywiście w doskonałej formie wychodzi na spotkanie przyjezdnych na peryferje Biłgoraja. **Szczerzy zęby poprzez przegniłe gonty przedmiejskich chałup, wyłazi drzwiami w postaci brudnych, zamorusanych dzieci.** (Oknami nie wychodzi, bo prawdopodobnie w minjaturowych ich rozmiarach nie może się zmieścić). Towarzyszy przyjezdnemu wszędzie, nawet w „śródmieściu"; tu ukazuje się w innej szacie bezchodnikowej, bezpiętrowych domów przeważnie drewnianych, krytych gontami. Nie wyparł tu żelbeton monumentów ceglanych, bo ich nigdy nie było. Nieustępliwe drzewo pozostało, pieszcząc w mieszkaniach całe stada różnych insektów.

Prócz klęski — biedy wyzierającej tu zewsząd, jest i chronicznie polska klęska — żyd. Byle dom, byle kurnik oblepiony szyldami i szyldzikami „naszych". Niewielki i naogół niechlujnie utrzymany ogród miejski, mimo napisu, iż dzieci bez opieki pozostawać tu nie mogą, mieści w sobie właśnie samą dzieciarnię i to dzieciarnię żydowską, hasającą sobie swawolnie a bezkarnie po anemicznych trawnikach. **Od maleństwa uczą się nie omijać przepisów, ale je deptać wraz z dogorywającą trawą.** I bawią się tu całe tabuny małych żydziaków, podczas gdy **dzieci polskie** szwendają się po przegniłych i pełnych stęchlizny i smrodu podwórkach. Mówię tu o małych latoroślach proletarjatu, bo przyszli „burżuje" chodzą na cały dzień do **przedszkola, które tu przed kilkoma tygodniami powstało.**

Przejść ulicę wzdłuż wolnym krokiem — to swego rodzaju bohaterstwo. Co krok, niczem w **puszczy mickiewiczowskiej mokradełka.** Spotykają cię tu nie tyle niemiłe, ile wprost obrzydliwie cuchnące wonie wydobywające się z klitek żydowskich. Nic dziwnego. Pomyje wszelkiego rodzaju nie pozostają w obejściu własnego domostwa, ale „idą" na ulicę. Władze sanitarne Biłgoraja prawdopodobnie uznają **zasadę niekrępowania nikogo niczem.** Co stanowczo nie pasuje tu — to **kino dźwiękowe.** Jak ono dźwięczy — nie wiem. W każdym razie afisze mówią wyraźnie, że nie ryczy — a dźwięczy. To uwspółcześnia Biłgoraj. To plus kulturalny.

Tak wszyscy jednak tu gadają, **że świat się kończy już na Biłgoraju.**

Rzeczywiście. Tu kres, do którego dochodzą autobusy. (O kolei nie marzymy!) Przyrodzone ubóstwo ziem tutejszych, z tem związany brak linij komunikacyjnych odbija się tu na każdym kroku widocznie a boleśnie. **Swem ubóstwem przewyższa Biłgoraj wszystkie miasta powiatowe huculszczyzny, nawet biedny a sławetny Lubartów.** Mimowoli smutne refleksje pchają się uparcie, kiedy w dalekiej perspektywie przypomina nam się obraz ślicznych szos naszych połaci zachodnich, ujętych w ramy drzew owocowych, czystych i schludnych a bezżydowskich miast i miasteczek pomorskich czy wielkopolskich.

To nie wyrzut. Przez usta każdego Polaka musi tu przemawiać, mało — krzyczeć jego serce: **Władze oficjalne i nieoficjalne, powiatowe i miejskie, obywatelstwo i organizacje! Świat poszedł naprzód! I Biłgoraj powinien o tem pamiętać.**

Esbe

Nowy atak na kler katolicki w Niemczech.

Rozporządzenie premjera Goeringa.

Berlin, (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Premjer pruski Goering ogłosił dziś rozporządzenie, zawierające **zapowiedź represji przeciw „negatywnemu stanowisku niektórych kół kleru katolickiego wobec narodowego socjalizmu i instytucyj narodowo-socjalistycznych".**

Premjer Goering oświadcza na wstępie, iż jest **przeciwny rozpętaniu „Kulturkampfu"**, uważa jednak za konieczne wystąpić z największą stanowczością przeciw tym czynnikom, które inspirowane przez polityczne koła katolickie, występują agresywnie przeciw państwu narodowo-socjalistycznemu.

Wydał więc władzom państwowym polecenie, aby stosowały wszystkie środki prawne, będące w ich mocy, przeciw tym członkom kleru katolickiego, którzy nadużywają autorytetu swego duchownego stanowiska w celach politycznych.

Państwo narodowo-socjalistyczne — brzmi rozporządzenie — gwarantuje kościołowi katolickiemu oraz innym wyznaniom chrześcijańskim swobodę wyznania i zapewnia opiekę instytucjom religijnym. Kościół jednak nie powinien dopuszczać do akcji politycznej przeciw rządowi. Dygnitarze kościelni na zasadzie przysięgi, którą składają, winni są rządowi poważanie i obowiązkiem ich jest nakłaniać kler, również do takiego poważania.

Rozporządzenie wskazuje dalej na liczne wypadki, w których duchowieństwo katolickie zachowywało wrogie (?) stanowisko wobec państwa. Duchowieństwo na służbie państwowej nietylko ma powstrzymać się podczas swych czynności od negatywnego stanowiska wobec narodowego-socjalizmu, ale tak, jak inni pracownicy państwowi, musi(?) popierać narodowy socjalizm.

T. zw. katolickie związki młodzieży — stwierdza dalej premjer Goering — coraz bardziej oddalają się od celów religijnych. **Jeżeli nie nastąpi całkowita zmiana w czynnościach tych związków, mogą być one potraktowane jako organizacje polityczne i rozwiązane.** Noszenie uniformów i zajęcia sportowe dozwolone są tylko związkom młodzieży państwowej oraz członkom partji.

Premjer Goering poleca wszystkim władzom państwowym, aby, stosując energiczne środki celem zlikwidowania działalności politycznej organizacyj katolickich, brały pod uwagę, że państwo narodowo-socjalistyczne chce zasadniczo utrzymywać z kościołem katolickim stosunki pokojowe i unormowane, czego dowodem było zawarcie konkordatu.

Kościołowi katolickiemu i ewangelickiemu w Niemczech pozostawia się zupełną swobodę wyznania oraz propagandy religijnej. Jedynym jednak światopoglądem politycznym, który jest dopuszczony w Niemczech, jest światopogląd narodowo-socjalistyczny.

Przebóg, cóż to za szkarada?!



Nad Austrją pojawiła się zmora habsburska.

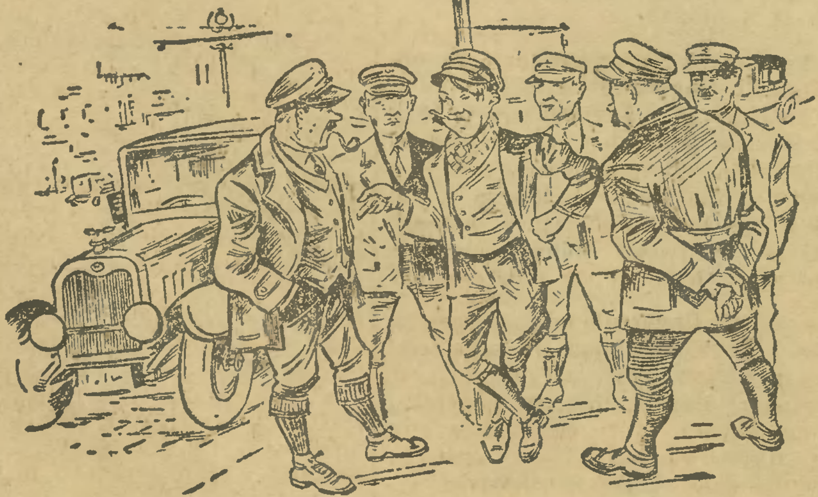
O kult „Świętych Polskich".

W najbliższym czasie ma być założony ogólnopolski **„Związek Czcicieli Świętych Polskich".**

W Warszawie istnieją obecnie trzy takie Koła: przy „Katolickim Związku Polek", przy „Bractwie Matki B. Nieustającej Pomocy" i przy „Czytelni" na ul. Wilczej 25. Koło przy „Bractwie M. B. N. Pomocy" zajmuje się **kolportażem odpowiednich broszur i szerzeniem nabożeństwa do Świętych Polskich.** Koło przy ul. Wilczej wydaje pismo p. t. „Cześć Świętych Polskich".

We wszystkich sprawach, dotyczących przyszłego „Związku", należy się zwracać pod adresem: O. Aleksander Płotrowski C. SS. R. — Warszawa, ul. Karolkową 49.

Antek Cholewa powiada:



Nie każda szanowniejsza osoba owszem naturalnie wi, że co czwarty warszaski fachowiec komunikacyjny, czyli po prostemu powiedziawszy ewentualnie szofer od taksówki struga dziś sobie dorożkarza. Kiedy o takiem ubliżeniu haniebnem na myśl mi przychodzi, to krew mi oczy zalewa z cholernej złości, jak pragne szczęścia.

Granda się na ten przyklad i w ten deseń wyczynia nad polską motoryzacją i nad fachowym człowiekiem komunikacyjnym, któren myślał, że raczej na ten przykład śmierć nagła go spotka, aniżeli to, że pójdzie do kozła, zostanie mistrzem kata i wdzieje na swą osobę taką owakę liberję dorożkarską. Z uczciwego mechanika-dorożkarz, czyli sałata albo dzieliworek stać się może taka ich owaka pieska zatracona niebieska w te i nazad, którego żadna władza kochana, żaden posterunkowy, ani ten z jedną naszywką nie szanuje, jak pragnę zdrowia i wolności.

Nie chce przez to nijak ubliżyć honornemu rzondowi naszemu, jako że do samych wyborów sanatorem rzetelnym jezdem, choć już do senatu wybieral nie będę, jak mi Bóg miły, że mówię rzetelnie i sprawiedliwie. Łupią z naszej biedy motorowej cholerne podatki i cała motoryzacja w Polsce poszła na dziady.

Ale owszem zasadniczo rzond jest w porządeczku, bo na wszystko pieniądze mieć musi. Nie każdej szanownej osobie wiadomo może, że nasz kochany rzond wykupił całe Polskie Radjo i wiele z tego powodu forsy gotówkowej na stół bulić musiał, jak pragnę zdrowia. Bo takie tam nazwane cywile dobrze gospodarować nijak nie umieją i rzond w swe rence dlatego musi wszystko brać i pana majora Starzyńskiego rodzoniutkiego brata ministra i prezydenta Warszawy tam wetknąć musiał, żeby porządek uskutecznił. Nie zmartwi się on, że na niego tak wszystko leci, jak na wojskowego, bo jedną posadkie ma w gabinecie ministra poczty — pułkownika, a tera drugą, przykrajaną na kilka tysięcy miesięcznie miał bendzie, a jakże.

Niema też zrozumienia nijakiego w narodzie, że przez to rzond swe wielkie gospodarstwo powiększa. Rzond robi rowery, maszyny do pisania, weźmie wienc też i radjo i gramofony może też na czas wyborów w monopol weźmie. Jedno takie nagrane przemówienie Cara, Sławka, Podoskiego lub hrabiego Rostworowskiego całą Polskę oblecieć może i wybory na nogi postawić w stu procentach, jak pragne fikać. Bo całki naród takich zasłużonych około Ojczyzny zna i kocha i za nimi do wyborów z muzyką pomaszeruje.

Myśle ja sobie, że do takiego nowiuteńko skrojonego dygnitarza w Radjo, swieżaczka jeszcze na mechanika samochodowego dobrzeby było iść. Musze się zasadniczo ewentualnie o dobrą protekcję postarać, bo dziś bez tego nie można żyć. Na samą gembę wtranżolić sie nie da. Protekcja, to ważna rzecz i taka w Polsce być musi. Musi iść także wszystko po sprawiedliwości, o której tak pięknie mówił p. Sławek, a przecież mnie na żelazo-beton robionemu sanatorowi już od roku 1930 też się za wierną służbę i posłuszeństwo dla rzondu coś należy, jak matkie kocham.

Charakterny jezdem człowiek i zara wywaliłem o tem całem interesie, co sie rzondową posadą nazywa wszystkim swoim kolegom komunikacyjnym. Ucieszyli się morowe chłopy i chcieli, żebym zara i w taką gorączkie oblewać.

A Felek sie zara wtrąca: z państwa żyje jeden miljon ludzi, a ty Antek możesz być pierwszy na drugi miljonik rzondowych posad i jeszcze premje dostaniesz i w gazety cie wsadzą.

Jak się rzondowi udadzą wybory, a inaczej do jasnej cholery i być nie może — to cała etatyzacja w Polsce pójdzie na cały regulator, że rany Julek.

Wacek jeden kazał mi wziąść na wstrzymanie, bo może być i tak, że po wyborach rzond będzie chciał wziąć koncesje-monopol na wszystkie dorożki taksówkowe — bo i to jest możliwe — to kogoby zrobili oberszoferem nad szoferami, jeżeli nie na żelazo-beton sanatora Antka Cholewę, który — jak poniżej — wszystkim swoje szanowienie przesyła.

Niech żyje król!

Co robić wobec zwyżki akcyj monarchistycznych w Europie?

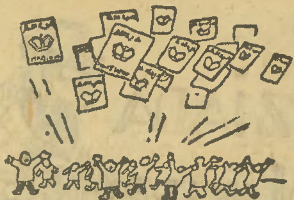
Bydgoszcz, 21 lipca.

— Akcje poszły wgórę!

Napisałem sobie dość lekkomyślnie to nieskomplikowane zdanie i już widzę oczyma duszy, jaki ruch się zrobił na wszystkich mniej lub więcej czarnych giełdach.

— Jakie akcje? Gdzie? O ile? Co można na tem zarobić?

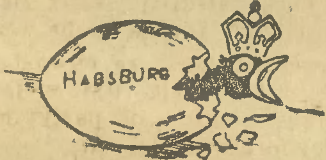
Zarobić? Może, ale nie tak odrazu. Powoli się wszystko wyłoży. Akcje mają aktualnie to do siebie, że lecą z pieca na łeb, o ile oczywiście nie leżą jeszcze tak dokładnie, aby nie mieć z czego spaść. — A jednak są akcje, które w ostatnich dniach pochwalić się mogą gwałtowną, choć niespodziewaną zwyżką.



Poszły mianowicie w górę akcje wszystkich nałogowych kandydatów na trony i wogóle upadłych monarchów, w rozmaitych odosobnionych miejscach rozpamiętywujących chwile dawnej świetności.

Królewskość stanęła w nowym blasku, a zaczęło się to wszystko od Austrji. Austrja ma wogóle szczęśliwą rękę, jeśli chodzi o robienie ruchu w Europie. Gdy już wszyscy tracą nadzieję, że może się zdarzyć coś bardziej efektownego, Austrja nigdy nie zawiedzie. W najbardziej smętnych i ogórkowo ospałych czasach, można się po Wiedniu wszystkiego spodziewać.

Tak i teraz: zastój w branży ustrojowej notoryczny, a nad pięknym, modrym Dunajem wykluwa się coś nowego. W sztucznej wylęgarni, ogrzewanej dobrotliwie przez rozczulone mocarstwa europejskie, złożono jajeczko, z którego lada chwila, a wydobędzie się czarnożółte pisklę, z koroną na głowie.



Habsburgowie wracają. Radość w narodzie i w Izraelu, a także w I. K. C., który jeszcze nie zapomniał, jak to przyjemnie było w c. k. Austrji, — jest wielka. Wierni choć nieoficjalni wyznawcy habsburskiej wielkości, żyjący dotąd w byłej Galicji i Lodomerji, ocierają łzy wzruszenia i wydają radosne okrzyki, gdy Ilustrowany Kurjer Codzienny dzień po dniu tkliwie a dokładnie informacje, co powiedział arcyksiążę Otto na wiadomość o zniesieniu banicji Habsburgów i jakie miny robi do swoich byłych narodów ekscesarzowa Żyta, przygotowująca się z zapałem do triumfalnego wjazdu w mury Wiednia. Czytają to sobie emerytowani hofraci, pociągają nosami, aby łzy ukryć, i pociągają z kieliszków w lokalach śniadankowych, aby uczcić dynastję, przy której „wiernie staliśmy i zawsze stać chcemy", albo u której tronu „owijali się jak bluszcz".

W byłych krajach Jego Cesarskiej i



Królewskiej Mości pucują sobie monarchistyczne niedobitki ordery, odbierają molom szamerowane i błyszczące ze wszystkich stron mundury, bo — Habsburgowie wracają. Na początek zwrócono im skonfiskowane w republikańskim ferworze majątki, bo przecież i w sprawach tak wzniosłych, jak restauracja tronu — grunt to forsa. Więc Austrja, w której się zasadniczo od nadmiaru bogactwo nie przelewa i która wogóle żyje z łaski i z kredytu zachodnio-europejskiego, płaci swoim zasłużym a obecnie na nowo wschodzącym gwiazdom grube miljony. I jeszcze za szczęście to sobie uważa.

Jak to jednak świat zrobił obrót conajmniej o całe 180 stopni. Poprostu świat wywrócił gwałtownego koziołka, a wraz z nim wszystkie pojęcia i nawet światopoglądy.

Dawniej — zresztą nawet nie tak dawno — wywalano monarchje w imię triumfu wolności, równości i braterstwa. Król — to było coś jednoznacznego z uciskiem, terorem, samowolą. I kiedy koronowane głowy stoczyły się po stopniach gilotyny, ludzkość jakby odetchnęła. Miało być wszystkim dobrze.

A dzisiaj?

Na demokratycznych ustrojach ludzie się zawiedli. To znaczy, tak się złożyło, że jaka taka demokracja wegetuje jeszcze tam, gdzie są prócz tego królowie. I wszyscy na gwałt wzdychają do monarchji. Nie dlatego nawet, żeby wierzyli, że napewno będzie lepiej. Nie, — wierzą tylko, że gorzej być już nie może.

Konjunktura jest więc dla monarchów przychylną i słusznie się rzekło na wstępie, że ich akcje idą w górę.

Austrja już się na serjo gotuje do restauracji Habsburgów. Czy w tej restauracji będzie można dostać coś pożywnego do zjedzenia — czas pokaże, w każdym razie dzięki kryzysowi przywykliśmy nie dziwić się nawet i wtedy, gdy arcyksiążęta i jacyś tam królikowie spełniają pożyteczne funkcje kelnerów.



Razem z Austrją udekoruje swój tron prawdopodobnie również i Grecja. Tam przecież już się o to bili i obecnie sytuacja jest specjalnie zabawna. Bo na wygnaniu znajdują się jednocześnie i były król Jerzy i ten, który go kiedyś z kraju wypędził, to znaczy — Venizelos. Wypadałoby więc, żeby jeden z nich wrócił. Venizelos jest już stary i zbłaźnił się ostatnio, więc ma mniejsze szanse. O zbłaźnieniu się króla Jerzego zdążyli już zapewne Grecy zapomnieć, dlatego też możliwości jego powrotu należy wyżej cenić. W każdym razie — ktoby nie wrócił — będzie w Grecji ruch. A to dobrze, bo naród jest gorącokrwisty i musi mieć okazję do wyładowania swoich zapałów.

O innych królach nie czas jeszcze mówić. Wilhelm drugi ma już jako drwal zbyt dobry fach w ręku, aby się palić do poprzedniego stanowiska, na którem ma zresztą doskonałego wyręczyciela.



Alfons XIII ma kłopoty familijne, a Hiszpanja tak jest zajęta importem jaj z Polski, że o możliwości importowania sobie monarchy zupełnie zapomniała. Różni egzotyczni władcy czekają sposobniejszej pory, a kiedy się doczekają, może spłyną znowu na europejskich dyplomatów ordery i książęce płaszcze.

Najciekawsza jest bodaj sytuacja we Włoszech. Tam jest wprawdzie król, ale jest też i Mussolini. Obecnie Mussolini babrze się w aferze afrykańskiej, na czem osobiście bardzo źle wyjść może. Jeszcze wojna nie zaczęta, a już armja włoska jest zdziesiątkowana. A jak Włosi dostaną od abisyńskiego króla królów w skórę, to chyba Mussolini tej klęski nie przetrzyma. I na placu zostanie



król włoski, który znowu będzie królem. Czy też przypadkiem władca Abisynji nie dlatego weźmie się ostro do Włochów, aby swego włoskiego kolegę po fachu uwolnić od nadzoru Mussoliniego? Kto wie? Po królach wszystkiego się można spodziewać. To jest bardzo solidarna branża.

A Polska? Wartoby się jeszcze zastanowić, jaka jest nasza sytuacja w tej ogólnej konjunkturze. Czy też nie możnaby skąd wytrzasnąć jakiegoś monarchy i w ten sposób poprowadzić ojczyznę ku wiecznej szczęśliwości? Bo, że są ludzie, którzy wierzą w monarchistyczne wybawienie — to fakt. Są i tacy, którzy swoje prywatne szczęście widzą w możności podawania w przyszłości nocnej koszuli samemu królowi.

Dlaczegożby więc nie zrobić im tej przyjemności? Choć na próbę, na jakiś czas. Trudności z formalną zmianą ustroju nie będzie. Co trzeba — będzie w mig uchwalone. Jest przecież u nas — na szczęście dyscyplina parlamentarna. Pan Car już to potrafi spreparować, w czem mu zresztą pomoże obowiązująca sub-ordynacja wyborcza, przy pomocy której wszystko da się zrobić.

Ważniejsza sprawa byłaby ta, kim to bądź co bądź reprezentacyjne stanowisko obsadzić. Najłatwiej byłoby o Piasta. Wśród naszych rodzimych wielkich ludzi wielu uważałoby, że im w koronie jest specjalnie do twarzy. Aż za wielu jednak, więc lepiej poszukać gdzieindziej. I to nie jakiegoś fachowego przybłędę ze względu na szczególnie dobrą krew. Bo nie o krew nam chodzi — tej mamy dosyć, ale o pieniądze. Więc rozpisać konkurs i wybrać najbogatszego. Mógłby nim być Rockefeller. Jest stary, a z wdzięczności cały swój majątek nam zapisałby niewątpliwie.



Wtedy możnaby wrócić nawet do demokracji. Taka monarchja miałaby swoje dobre strony. Więc szczerze można zawołać:

Niech żyje król!

(hak.).

Nowy powiew w Meksyku.

Od pewnego czasu w Meksyku toczyła się zacięta walka o wpływy między obecnym prezydentem **Cardenas'em** a wszechwładnym **Calles'em**, inicjatorem i **głównym sprawcą prześladowania katolików**. Wiele rzeczy zdaje się wskazywać, że tymczasem **zwycięstwo jest po stronie Cardenasa**, który usuwa zwolenników i sympatyków Callesa ze wszystkich ważniejszych stanowisk politycznych. Wszyscy nowi członkowie gabinetu Cardenasa są jego zdecydowanymi stronnikami. **Wśród ministrów znajduje się aż pięciu generałów.** Najwybitniejszym i najbardziej wpływowym wśród nich jest minister rolnictwa **Cedillo**. Według „El Debate" Cedillo za warunek swego wstąpienia do rządu postawił bezwzględne usunięcie najgłośniejszych kallistów, a wśród nich syna generała Callesa i poprzedniego ministra rolnictwa, osławionego wroga religji i przywódcę radykalno-rewolucyjnych **„czerwonych koszul"** — Garrido Canabala.

Jedna z wielkich amerykańskich agencyj prasowych zaznacza, że w sprawach religijnych generał Cedillo **jest tolerancyjny.** Katolicy meksykańscy powitali jego nominację z wielkiem zadowoleniem. Taką samą opinję wypowiada o nim „El Debate" i dodaje, że to stanowisko tolerancyjne zyskało mu sympatję młodzieży akademickiej i szerokich kół katolickich. W San Luis Potosi np. **zabronił wystąpień „czerwonych koszul".**

Mimo wszystko jednak wspomniany dziennik madrycki uważa, że nie można jeszcze mówić o zasadniczej zmianie orjentacji w zakresie polityki wewnętrznej w Meksyku. Na dowód słuszności swojej tezy pismo wskazuje na fakt, że do ministerstwa oświaty powołano ponownie pewnego **wybitnego marksistę**, który ma nadal realizować **marksistowski plan nauczania.**

O tem, czy rzeczywiście nastąpiła zmiana kursu w polityce meksykańskiej, będzie można wydać sąd dopiero po dłuższej obserwacji rozwoju wypadków w tym kraju.

Rzym znalazł nowe powody „usprawiedliwiające" kampanję przeciw Abisynji.

Rzym, (PAT). Prasa włoska nadaje szeroki rozgłos atakowi, jaki w dniu 31 maja podjęło kilka plemion Dankali oraz kilka szczepów abisyńskich na graniczny fort włoski Dol w Erytrei. Atak ten został odparty. Część napastników dokonała wypadu na dolinę Madra. W wyniku tego zajścia **zabitych zostało wielu pasterzy, poddanych włoskich oraz ich kobiety i dzieci.** Napastnicy uprowadzili 4 tys. sztuk bydła oraz wiele mężczyzn i kobiet na terytorjum abisyńskie. Zdaniem prasy włoskiej atak ten potwierdza, że incydent w Ual-Ual nie był epizodem. Nawet w tak naprężonej sytuacji, jak obecna, **Abisynja nie potrafi, czy nie chce pohamować swych agresywnych apetytów.** Jeżeli nawet najazd na Dol nie był zorganizowany z rozkazu Addis Abeby, to świadczy to o **anarchji,** która panuje w Abisynji. W każdym razie widzi się jasno — zdaniem dzienników włoskich — **że Abisynja nie posiada warunków na to, by można było utrzymywać z nią normalne stosunki międzynarodowe.** Jest ona złym sąsiadem, do którego trzeba stosować inne środki, niż normalne.

Hipolit Kończak.

Na straconym posterunku.

Pięć dni pod Verdun.

IV

Dobrze jeszcze, że te straszne przeżycia zacierają się w pamięci, inaczej trzebaby było zwarjować.

Gwiżdżąc przeciągle w powietrzu nadlatywały granaty co kilka minut, by, jak piorun, uderzyć nagle w pobliżu. Jak skonstatowaliśmy, były to granaty 30-stki, odstrzeliwane z armat kolejowych, leżących gdzieś na drugim brzegu Mozy.



Resztki z pułku z pod Souville.

Ciśnienie powietrza przy eksplozji było straszne, aczkolwiek granaty te pękały w oddaleniu jakich 50 metrów. Wydawało się, że w uszy wbija ktoś gwoździe. Pionowe chmury powybuchowe są jak wieże wysokie, a jeszcze wyżej rwą ku niebu strzępy ciał ludzkich. Wszędzie, gdzie tylko spojrzeć, czy w Fleury, jarze A'bina, czy w jarze Śmierci, na górze 310 czy 304, wszędzie widać ziejące ogniem i buchające dymem i parą wulkany.

Około godziny 6 przełożyli Francuzi ogień zaporowy o jakie 200 metrów głębiej, czyli na drugą linję niemiecką. Równocześnie wyskoczyła do natarcia francuska piechota. Lecz zaledwie kilka metrów zdołała ulecieć, a już zmieciona została celnym ogniem dobrze w poszczególnych lejach ukrytych kulomiotów (c. k. m.) niemieckich.

JAK WZBURZONE FALE OCEANU.

Dwukrotnie jeszcze nacierali Francuzi, zawsze jednak bezskutecznie. Z przednich lejów niemieckich zażądano przy pomocy rakiet czerwonych ognia artylerji. Za chwilę też artylerja niemiecka rozpoczęła ogień huraganowy, kładąc zaporę z lejącego się z nieba żelaza przed linje swojej piechoty... Eksplozje francuskich i niemieckich granatów zlały się w końcu w jeden przeogromny grzmot. Chmury czarnego dymu zakryły wszystko i wszystkich. Ziemia zakołysała się niczem wzburzona fala oceanu, wywracając ludzi, kulomioty i armaty.

Około godziny 8 nad wieczorem ucichło wszystko. Rozpoczęła się znów zwykła wędrówka ludzi: sanitarjuszy po rannych a ocalałych, w poszukiwaniu za żywnością. Na własny prowiant bowiem nie było co czekać, kuchnie polowe ginęły, rozszarpane w drodze, a bohaterskie grupy żywnościowe z niklemi tylko zapasami docierały do przednich linij zdziesiątkowane...

*

Noc była niespokojna. Nikt oka nie mógł zmrużyć. To artylerja, to miny, to znów kulomioty naprzemian porykiwały. Około godziny 3-ciej nad ranem wyskoczyli niespodziewanie do ataku, zostali jednak z poważnemi stratami odparci. Mścili się potem, zasypując leje niemieckie bez przerwy granatami karabinowemi.

Tak przeszedł, niezmiennie taki sam, nowy dzień.

* * *

Zachód słońca stał się symfonją złota i czerwieni. Po nim przyszedł mrok w barwach niebieskich. Cienia, jakieś długie, poczęły wraz z zachodem pełzać po spalonych wzgórzach. Z nizin Mozy wznosiły się mleczne mgły i opary. Ochłodziło się. Wróciła znów dawna przytomność, krew zaczęła szybciej krążyć w żyłach, nawet powrócił dawny humor. Dziękowano Bogu, że pozwolił przetrwać przy względnem zdrowiu już 3 dni i że pojutrze nastąpi upragniona zmiana. Z większą już otuchą spoglądano w przyszłość. A gdy pierwsza rakieta wzleciała w górę, witano ją jak zwiastuna lepszego jutra...

*

Pierwsze godziny nocne przeleciały dość szybko i względnie spokojne. Regularnie, co kilka minut, padało kilka granatów. Wiernie wtórowały im kulomioty. Ze szklanym jakimś dźwiękiem rozpryskiwały się granaty karabinowe.

Z głuchym poszumem, niby chwaszczenie ciężkiego jedwabiu, wędrowały ponad głowami — w przestworzach — najcięższe pociski „przeznaczone" dla dworców i magazynów.

A gdy w końcu sen począł kleić powieki, z kwikiem przeskakiwało po twarzy i piersiach coś obmierzłego, wstrętnego i kazało zrywać się ze snu. To duże, tłuste szczurzyska wychodziły na polowanie, używając sobie na trupach poległych bohaterów a nadgryzając nawet rannych.

Linja francuska ożywiła się. Cienie ich poruszały się to tu, to tam. Słychać było szczęk broni i stukot menażek — luzowano oddziały. I tak to zwykle w takich momentach bywa, nie żałowano im pożegnalnego fajerwerku. Tysiące rakiet wzbiło się w powietrze, sucho zatrajkotały kulomioty, głucho zaszczekały armatki lekkie, a wszystkiemu wtórowały basem minomiotacze. Trwało to tak — bez większego rewanżu ze strony Francuzów — do świtu. Dopiero około 4 rano poczęli, wpierw pojedyńczemi strzałami, obsiewać teren, by nagle — tak o 6 — rozpocząć ogień bębenkowy...

Zanim na linji niemieckiej się spostrzeżono i „skapnięto" o co właściwie chodzi, zwaliło się na nią tysiące błyskawic i grzmotów. Rozpętał się szalony huragan. Zasypywani ulewą ziemi i odłamków, odgrzebywali się nerwowo, kopiąc jamy, chroniące od biedy przed lejącym się z nieba deszczem ołowiu, stali i żelaza. Nerwy, napięte jak struny, oczekiwały odprężenia w postaci ataku Francuzów, który niechybnie przyjść musiał. Bowiem linje francuskie zostały uzupełnione świeżemi wojskami...

I rzeczywiście! Z dymu i kurzu wyłaniają się nagle pochylone postacie francuskich piechurów. Odważnie, bez trwogi — jak w tańcu — skaczą to w lewo to w prawo, by na moment zniknąć w któremś zagłębieniu. Są coraz bliżej niemieckich lejów, gdzie czyha na nich śmierć.

Wszędzie, gdzie spojrzeć, całe pole obsiane jest skaczącemi, niebieskiemi postaciami. Karabiny ich, pochylone, z nasadzonemi bagnetami wyczekują nieprzyjaciela. Żywy mur, posuwający się naprzód. Prowadzą oficerowie ze szpadą w jednej i rewolwerem w drugiej ręce. Zdaje się, że lawina ta zmiecie wszystko przed sobą, rozwali, stratuje. Idzie niczem nieubłagany, straszliwy mściciel. To sama śmierć kroczy niepowstrzymanie.

(D. c. n.)



Pod Verdun. Strzelcy francuscy w okopach. Widoczna linja hełmów. (Zdjęcie dokonane z wysuniętej sapy niemieckiej).

Pożar, który trwa od 50 lat.

W New Straitsville w Ameryce istnieje kopalnia, którą została **podpalona w roku 1884 przez strajkujących górników** i która płonie dotychczas. Podpalenia dokonano w taki sposób, że szereg wózków z węglem polanych ropą naftową zapalono i spuszczono do kopalni. Pożar rozszerzył się na przestrzeni 24 kilometrów kwadratowych. Aby go ugasić skierowano łożysko potoku do kopalni, budowano ściany betonowe, uszczelniając wszystkie otwory i szczeliny, aby odciąć przystęp powietrza do pożaru, jednak żaden z tych środków nie okazał się skuteczny. — Pożar szerzy się dalej. Wartość spalonego dotychczas węgla oblicza się na **10 miljonów dolarów,** a wartość węgla zagrożonego, ale jeszcze nie naruszonego oceniają na przeszło **100 miljonów dolarów.** W czasie trwania pożaru ogień niejednokrotnie wydostawał się na powierzchnię. Strzelające z pękniętej ziemi płomienie zapaliły las, znajdujący się ponad kopalnią, cały teren jest pełen zapadlin i głębokich szczelin. — Liczne domy, znajdujące się w okolicy, musiały być ewakuowane gdyż groziły zawaleniem. Pewien farmer stwierdził któregoś dnia z największem zdumieniem, że jego studnia zieje ogniem. Z czasem ogień począł przedostawać się do okolicznych kopalni i stał się groźny dla całego przemysłu węglowego tych stron. W ostatnich czasach postanowiono zdusić definitywnie pożar i przeznaczono 2 miljony dolarów na ten cel.

Restauracja obrazu Matki Boskiej w kościele św. Michała.

Obraz Matki Boskiej w kościele św. Michała w Wilnie należy do najbardziej czczonych obrazów na kresach. Według podania znaleziono go w ruinach starej świątyni i umieszczono w kościele OO. Bernardynów. W r. 1596 przeniesiono go do kościoła św. Michała; na mocy bulli Benedykta XIV dn. 8. IX. 1756 r. odbył się akt koronacji połączony z wielką uroczystością. W kościele św. Michała obraz przebywa już przeszło 300 lat. Jedynie w latach 1888-1912 znajdował się w kościele pobernardyńskim, ponieważ kościół św. Michała w tym czasie był zamknięty. Obecnie przystąpiono do restauracji obrazu, którą na koszt Urzędu Konserwatorskiego przeprowadzi prof. Jan Rutkowski z Warszawy.

—:—

Zegarek z węgla.

Inwalida wojenny, Borussak, zamieszkały w Heidelbergu, z zawodu mechanik, wykonał zegarek, którego **wszystkie części składowe są z węgla.** Zegarek funkcjonuje precyzyjnie i bez uszkodzeń tak, jak gdyby wykonany był z metalu. Osobliwość ta budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród fachowców i laików którzy podziwiają benedyktyńską pracę inwalidy.

Tegoroczny zjazd legjonistów.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.). W tegorocznym zjeździe legjonistów, który odbędzie się dnia 6 sierpnia w Krakowie, weźmie udział szereg wybitnych osobistości z obozu rządowego. Na zjazd m. in. przybędą: premjer Sławek i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły.



Kiej o wyborach człek deliberuje, to se nowego cosik obiecuje. Ma sie wi! — Nowe posły, synatory! Pocóż wybory?!

Żeli mie przyrzeczeniem chto pocieszy, iż lepsze ludzie wlazą do tyj rzeszy — to mi dopiro jest nowość prawdziwa, co rzadko bywa!!!

Sejmowe ludzie i senackie głowy do ziaren jezdem przyrównać gotowy, chtóre na role kmioteczek zasieje i ma nadzieje. Ma kmieć nadzieje, iż ze ziarn ślachetnych doczka sie czasu kośby, plonów setnych. Przeto nie poślad kupuje do siejby od byle Lejby, ino to sieje, co radzi Siukalski (nasion wszelakich znawca doskonalski) i jeszcze ziarno od chwastu odkazi, nim w glebe wrazi.

Pan premjer głosi, że chwast najgłówniejszy w tyj poletycznyj siejbie wte sie zmniejszy, żeliby od partyj niezawiśli posłowie przyszli.

Szukajże takich, skoro chodzi gadka, jako to w Polsce, by mała gromadka — to już w stronnictwo świże sie zawija; już jest partyja.

Chto nie uznaje partyjnych programów, ten sam partyją jest. Ino go namów, ino przekonaj, że gada niezgorzyj — to partje stworzy. Nie trza, by w program wnosił coś wielgiego, ale by głosił cosik przeciwnego, niż insze partje w swym programie mają, już go uznają. Ino jęzorzyć, ino górnie śpiwać, swoim pochlibiać, cuda obiecywać; psioczyć, szkalować, plwać na przeciwniki — pewne wyniki!

— I co to będzie — tak se powjedzieli myślące ludzie — co bedzie, jeżeli partyjek onych jeszcze sie namnoży? Ha! Bedzie gorzyj!

— Więc bezpartyjność! Oto nowe hasło.

— Zgoda! Prek partje! — mnogo głosów wrzasło. I ludzie jęli jednoczyć sie w... klubie. Brawo. To lubie!

Kluby tyż z czasem powyłażą bokiem. Już partja czy klub przezwała sie blokiem... Wżdy siak czy owak partje nazywamy — djabeł ten samy. Kościół, zbór, cerkiew, meczet czy bóżnica — zawdy świątynia; we wierze różnica! Drąg, patyk, kijek, pałka — to rzecz pewna, że kawał drewna.

Takoż i bloki, partyje, partyjki — to drągi, pałki, kije no i kijki; a na to, żeby temu sprawić lanie, chto sztorcem stanie.

Jakby partyje zniknyły nareście, to bedziem mieli partyjek ze dwieście. Bo posłów na sejm wybierzemy wnetki całkie dwie setki. Ino te posły na sejmowem polu — że to pod grozą drąga — monopolu... — nigdy nie będą na przelzie, na froncie, a zawdy w kącie...

• Nauka • Literatura • Sztuka •

HENRYK KUMINEK.

Ziemiańskie przemiany

a współczesna literatura polska.

Gdybyśmy chcieli klasyfikować naszą literaturę według tematów, spora — a kto wie czy nie przeważna — jej część przypadłaby na **literaturę ziemiańską.** To się daje zresztą bardzo łatwo wytłumaczyć przeszłością społeczną Polski. Ostatecznie w czasach przedrozbiorowych, a nawet i rozbiorowych jeszcze, warstwa szlachecka była niemal jedynym elementem kulturalnie wyrobionym. **Szlachta — to byli jednocześnie twórcy i odbiorcy literatury.**

Oderwijmy się jednak od przeszłości. Dzisiaj inaczej ułożyły się stosunki. Inna jest struktura społeczna. Inne jest socjologiczne ukształtowanie pionowe. **Inaczej więc także i literatura odnosić się musi do zagadnienia ziemiaństwa.**

Ziemiaństwo przeszło w czasie ostatniej wojny i po wojnie największe może przemiany. Rewolucja społeczna położyła kres największym latyfundjom na wschodniem pograniczu, a kryzys i nieprzychylna dla wielkiej i nawet średniej własności konjunktura — zmieniły całkowicie sytuację na wsi polskiej.

Wieś spokojna, wieś wesoła należy do przeszłości — dziś egzekutorzy są zmorą tak samo dworów, jak i zagród chłopskich. Poza tem **wielkie zdarzenia dziejowe nie mogły również pozostać bez wpływu na psychiczną postawę tej warstwy narodu, która do niedawna jeszcze pierwsza — dziś została zepchnięta na stanowisko drugorzędne.**

Przemiany psychiczne i materjalne współczesnego ziemiaństwa są wdzięcznym tematem dla powieściopisarza. **I próby ujęcia tego tematu były podejmowane niejednokrotnie.** Weyssenhoff w „Janie bez ziemi", Dęboróg w „Czekach bez pokrycia" potrafili zaciekawić sprawami dworu i jego wnętrza. Więcej jeszcze zwrócono uwagi w literaturze na sprawę stosunku dworu do wsi, przyczem jednak rzadko autorzy umieli się zdobyć na bezstronność w oświetleniu tych dramatycznych nieraz zmagań o charakterze klasowym.

Ale najbardziej interesującą dla twórców stała się **gehenna, którą przeszło w latach wojny ziemiaństwo kresowe.** Znalazła też ona świetny wyraz w „Pożodze" Kossak-Szczuckiej i w cyklu powieściowym Dunin-Kozickiej. Stosunek do życia tych najboleśniej wydziedziczonych i rzuconych na poniewierkę w zupełnie nowe warunki oddał Adam Grzymała-Siedlecki w swej pomorskiej powieści „Miechowice i Syn". I wielu innych, mocniejszych i słabszych w piórze, wraca ciągle do tych chwil, które w tragicznej nawale nieszczęść, tak radykalnie niszczących całą przodującą warstwę społeczną, — mało mają sobie równych.

Dlatego nie można się dziwić, że **to samo zagadnienie uczynił ostatnio tematem swojej wielkiej powieści p. t. „Krwawnik" — Wacław Czosnowski.** (Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa — rok 1935.)

Powieść o wielkich sprawach.

Powieść jest, niestety, nierówna. Czosnowski miał zadużo do powiedzenia. I z ambarasu obfitości spraw wybrnął dość nieporadnie. Ciekawe i oryginalne obserwacje mieszają się z banalnemi rekwizytami powieściowemi, wypożyczonemi z repertuaru bodaj że samej Mniszkówny. Jest tu wszystkiego potrochu — według gustu i upodobania. **Dzieje wielkiej włości podolskiej, jej panów, jej sług i wszystkich wchodzących w jej orbitę — są przedstawione na przestrzeni lat 1906—1918 z dość dużą dokładnością i trochę żenującem spłyceniem problemów.**

Dużo spraw i ludzi przesuwa się przez liczne karty powieści. Widać, że **Czosnowski zna temat, któremu swą uwagę poświęca.** Ale jednocześnie widać, że nie umie zdobyć się na perspektywę w ocenie piętrzacych się wokoło wydarzeń i że nie umie ustalić sobie hierarchji ważności rozmaitych spraw, znajdujących się w sferze jego obserwacyj.

I dlatego traci na tem strona formalna powieści, która przeładowana jest niepotrzebnemi dygresjami o rzeczach niepotrzebnych. **Warto jednak zająć się ideologją powieści.** Bo „Krwawnik" ma wyraźną tendencję ideową, której postawienie na pierwszym planie jest największą jego zaletą.

Symboliczny krwawnik.

Bohaterem powieści jest Jarema Tyński, syn pana na Nowotyńcach. **I dzieje młodego Tyńskiego, zarysowane na szerokiem tle podolskiej rzeczywistości, mają być wyrazem tej drogi, którą w czasie lat wojennych zrobiło kresowe ziemiaństwo.**

Zawierucha wojenna i rewolucyjna wyrzuca Jaremę Tyńskiego z jego rodzinnego majątku, sam majątek ulega zniszczeniu, a stary Tyński ginie, zamordowany przez chłopów. To wszystko autor powieści całkowicie usprawiedliwia, bo pan na Nowotyńcach jest najgorszym okazem przedstawiciela polskiej własności na kresach. Jest zupełnie inny, niż ci ziemianie, do których przyzwyczaiła nas w swej „Pożodze" Kossak-Szczucka. **Jest inny, niż powinien być reprezentant kultury polskiej na wschodniej rubieży.** Tej kultury zresztą niema w sobie stary Tyński ani trochę. Niema też żadnych uczuć religijnych, patrjotycznych, społecznych, ani nawet rodzinnych. W stosunku do chłopców i oficjalistów zdobyć się umie tylko na brutalność i bezwzględność.

I ten Tyński ginie, pochwycony przez chłopców, gdy ucieka w przebraniu księdza. Pozostaje syn jego — Jarema, obciążony wprawdzie wychowaniem w takiej atmosferze, ale nauczony dużo przez życie i przez wojnę, która złapała go w swoje tryby. **Przełom w duszy Jaremy — to najważniejsze zagadnienie, na którem skupił autor swoją uwagę.** Przełom ten sprawiło wejście w szeregi wojska polskiego, zbliżenie się do ludzi z innych sfer, poznanie braterstwa krwi i wspólnoty wszystkich w obliczu niebezpieczeństwa i śmierci.

Rezultat jest taki, że **Jarema Tyński zrywa z przeszłością.** Zrywa materjalnie, bo wojenne kordony zniszczyły nici, łączące go z rodzinnym majątkiem. I zrywa przedewszystkiem duchowo. Demonstracją tego nowego stanowiska duchowego jest pozbycie się sygnetu z krwawnikiem. **Ten krwawnik, rzucony przez Jaremę do wody w przeddzień ślubu z siostrą dawnego nowotynieckiego oficjalisty, ma być właśnie symbolem nowego etapu na życiowej drodze polskiego ziemiaństwa.**

Warto dyskutować.

Czy ten symbol jest dostatecznie wytłumaczony i uzasadniony psychologicznie i faktycznie? — to inna sprawa. Autor niezupełnie daje sobie radę z tym trudnym problemem. Zbyt uprościł sobie całą sytuację. Czarne barwy, jakich użył do przedstawienia starego Tyńskiego, pozwalają mu odciąć Jaremę od przeszłości. Ale jednocześnie budzi się u czytelnika refleksja, **czy ziemiaństwo kresowe jako całość zasłużyło sobie naprawdę na taką ocenę i czy zerwanie — symboliczne, przez rzucenie sygnetu — z niem wszelkich kontaktów jest usprawiedliwioną manifestacją przeciw tej warstwie, która dużo wycierpiała i dużo przecież wykazała hartu.**

W każdym razie „Krwawnik" Czosnowskiego spełnia jedno ważne zadanie: **pobudza do dyskusji, każe myśleć.** A to dzisiaj, kiedy literatura ucieka od tematów o podkładzie społecznym, jest już bardzo wielkiem osiągnięciem.

Kronika literacka.

Przedmowa Żeromskiego do „Popiołów". W r. 1923 księgarz sztokholmski Geber zażądał od Żeromskiego przedmowy do szwedzkiego wydania „Popiołów". Żeromski napisał piękną przedmowę i posłał ją p. Konradowi Czarneckiemu, ówczesnemu sekretarzowi naszego Poselstwa w Sztokholmie. Oryginał przedmowy zachował się, dzięki troskliwości p. Czarneckiego.

Ostatni numer „Wiadomości Literackich" podaje tekst wspomnianej przedmowy Żeromskiego, zaopatrzony komentarzem Jana Lorentowicza.

Z Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych. Na dorocznem walnem zebraniu Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych obrany został jednogłośnie prezesem tej organizacji Witold Hulewicz. Witold Hulewicz, zdolny poeta, był niedawno bohaterem głośnego skandalu literackiego i w związku z tem został nawet przez „Polskie Radjo" przeniesiony do Warszawy. Obecnie, gdy burza przycichła, Hulewicz wrócił do Wilna na stanowisko dyrektora programowego rozgłośni i objął na nowo kierownictwo życia kulturalnego i artystycznego w Wilnie.

Kronika muzyczna.

Konkursy kompozytorskie. Z inicjatywy Tow. Wydawn. Muzyki Polskiej w Warszawie, zostały ogłoszone 3 konkursy kompozytorskie na oryginalne utwory o nieskomplikowanej fakturze. I. Na orkiestrę symfoniczną, smyczkową z dodatkiem instrumentów dętych lub fortepianu, łatwy do wykonania. I-a nagroda wynosi — 600 zł, II-a 500 zł, III-a 400 zł. Termin skadania kompozycyj upływa 1-go stycznia 1936 r. II-gi konkurs jest na utwór kameralny na 3 instrumenty; długość utworu określona czasem jego odegrania, który nie może przekraczać 10 minut. I-a nagroda wynosi 400 zł, II-ga 300 zł, III-cia 200 zł, termin upływa 1-go grudnia 1935 r. III-ci konkurs na organy. Przeznaczono 6 nagród po 75 zł. Termin zgłaszania prac do 1 listopada br.

Polskie Konserwatorjum Muzyczne w Gdańsku staje się pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego, poważną placówką pedagogiczno-muzyczną, która zaczyna już serjo konkurować z instytucjami niemieckiemi. Tegoroczny popis (pierwszy w Gdańsku polski popis muzyczny) uzewnętrznił wysoki poziom uczelni.

Wstęp do psychoanalizy

Mało jest ludzi, którzyby o „teorji Freuda" nie słyszeli, ale niewielu jest takich, którzy ją rzeczywiście czytali, czy studjowali, choćby z tego powodu, że podstawowe dzieło wielkiego uczonego wiedeńskiego nie było dotychczas przyswojone polskiej literaturze. Dopiero teraz luka ta została wypełniona przez wydawnictwo J. Przeworskiego. **„Wstęp do psychoanalizy"** ukazał się w fachowym przekładzie „Dr. S. Kempnerówny i dr. W. Zaniewskiego pod redakcją Dr. Gustawa Bychowskiego, docenta Uniwersytetu Warszawskiego. (Str. 580, **w Bydgoszczy na składzie w księgarni Gieryna.)**

W kolejnych trzech częściach swego dzieła mówi Freud o „Czynnościach omyłkowych", „Marzeniu sennem" i „Ogólnej nauce o nerwicach". Spis najważniejszych rozdziałów przedstawia się następująco:

Czynności pomyłkowe. Trudności i pierwsze zbliżenia. Jawna treść marzenia sennego. Marzenia senne dzieci. Symbolika w marzeniu sennem. Praca marzenia sennego. Analiza przykładów marzeń sennych. Cechy archaiczne i dziecięce. Niepewności i krytyki. Psychoanaliza, a psychjatrja. Znaczenie objawów. Związanie z urazem. Życie seksualne człowieka. Rozwój libidi. Lęk. Teorja libidi i narzycyzm. Terapja analityczna.

Freud jest nietylko kierunkiem w psychologji. Jego nauka przekształciła się niemal w rodzaj wierzenia, które **ma tylu fanatycznych zwolenników, co niemniej fanatycznych przeciwników.**

Porównać Freuda można tylko z Darwinem. Gdy ten ostatni wywiódł ród człowieka od małpy, Freud zakotwiczył wszystkie niemal objawy psychiczne w sferze seksualnej. Tamten odebrał człowieczeństwo fizyczne, a ten psychiczne i ponadto kazał nam być niewolnikami naszej przemożnej podświadomości. Taka detronizacja naszej jaźni napotyka na zajadłych wrogów, którzy nie mogą się pogodzić z tem, aby homo sapiens był **nietylko pozbawiony wolnej woli, ale ponadto był prawdziwym niewolnikiem swych zmysłów.**

Nie wchodząc jednak w dalekosięgające konsekwencje filozoficzne należy stwierdzić, że teorja Freuda **oddaje wielkie usługi nietylko lekarzom, ale i pedagogom.** Może się nam tak, czy inaczej niepodobać takie „poniżenie", ale liczyć się musimy z całym szeregiem objawów, które są dość łatwe do spostrzeżenia. Ponadto okazało się, że przy leczeniu różnych objawów psychopatologicznych teorja Freuda pozwala nam na znalezienie właściwych metod leczniczych.

Z takiego czy innego punktu widzenia dobrze się stało, co jeszcze raz podkreślamy, że ta poważna luka w naszem piśmiennictwie naukowem nareszcie została zapełniona.

St. St.

Kronika teatralna.

Kazimierz Brodzikowski dyrektorem teatru w Częstochowie. Kierownictwo Teatru Kameralnego w Częstochowie, po ustąpieniu Ivo Galla, który jak wiadomo, prowadzić będzie teatry dzielnicowe T. K. K. T. w Warszawie, obejmuje b. aktor teatru częstochowskiego p. Kazimierz Brodzikowski, znany z poprzednich lat w Bydgoszczy z występów w Teatrze Miejskim.

Międzynarodowy kongres i pokaz tańców ludowych w Londynie. W Londynie rozpoczął się dziś pierwszy międzynarodowy kongres i pokaz tańców ludowych. Interesująca ta impreza pozostaje pod kierownictwem brytyjskiego Związku tańca ludowego. Do Londynu przybyło przeszło 500 tancerzy ludowych z około 20 krajów europejskich. W pokazie bierze również udział, jak wiadomo, liczna delegacja polska. Grupa polska liczy 26 uczestników, górali, ślązaków, kujawian, krakowiaków i kaszubów w strojach ludowych oraz orkiestra góralska. W Hyde Parku pod gołem niebem, w obecności 5 tys. widzów odbyła się inauguracja kongresu, która rozpoczęła się korowodem wszystkich krajów. Zarówno tańce, jak i stroje polskie wywołały szczery zachwyt angielskiej publiczności.

Trzeci festival teatralny w Moskwie odbędzie się pomiędzy 1 a 10 września rb. Program festivalu składa się zarówno ze sztuk kontynuujących najpiękniejsze tradycje sceny rosyjskiej, jak i z utworów nowoczesnych, zrywających radykalnie ze staremi formami teatralnemi.

Teka bydgoska Romualda Bogaczyka.

W ostatnich dniach bawił w Bydgoszczy młody, ale znany już artysta—grafik wielkopolski Romuald Bogaczyk, który przygotowuje tekę autolitografij z motywami bydgoskiemi. Tek takich ukaże się tylko piętnaście i będą one niewątpliwie ciekawym przyczynkiem do plastycznego wyrazu Bydgoszczy...

Romuald Bogaczyk z Leszna jest najbardziej utalentowanym uczniem znakomitego grafika poznańskiego prof. Jana Wronieckiego. Bogaczyk ma już za sobą dużo ciekawych prac, m. in. ilustracje do „Zodjaka" Jana Kasprowiczą. Brał też udział w kilku wystawach, które przyniosły mu uznanie i sukcesy.

Jakich zmian w pisowni polskiej należy się ostatecznie spodziewać?

Komitet ortograficzny powołany przez Akademję Umiejętności nie zaniedbuje sprawy pisowni polskiej. Poszczególne komisje od pół roku blisko pracują nad ujednostajnieniem pisowni, rozpatrując poszczególne projekty.

Obecnie w Krakowie odbyło się II posiedzenie pełnego komitetu ortograficznego.

O rewolucyjnych zmianach nie było już prawie mowy. Prace komitetu zmierzają — jak z obrad wynika — nie do reformy pisowni, ale do jej **uporządkowania, ujednostajnienia, bez radykalnych zmian, z zachowaniem naogół tradycyjnych zasad.**

Najpierw komisja krakowska przedstawiła swoje wnioski, tyczące się pisowni rz — ż, ch — h, ó — u. Zgodnie z opinją komisji **komitet jednomyślnie uchwalił pisownię rz — ż pozostawić bez zmiany.** Pozostawiono tylko do rozważenia pisownię kilku wyrazów, które dotychczas różnie pisano, np. mrzonka, pasorzyt i in. Również jednomyślnie postanowiono zachować rozróżnienie ch a h. I tu sprawę niektórych tylko wyrazów ma opracować komisja — takich wyrazów, jak np. **puchar i puhar, który powinien być pisany raczej przez „ch", ponieważ pochodzi od niemieckiego „Becher".**

Co do pisowni ó — u przyjęto raczej wniosek komisji krakowskiej w brzmieniu następującem: **„Zachowuje się nadal zasadę pisania ó:**

1) w wyrazach, gdzie ó wymienia się z o bezpośrednio, np. nóżka — noga, albo pośrednio np. pióro — pierze, skrócić — skracać;

2) w wyrazach, gdzie ó nie wymienia się z o np. córka, góra, żółw, półka itd."

Pozostawiono jeszcze do rozważenia przez komisję krakowską jej projekt, by **przez u pisać następujące 8 wyrazów: bruzda, chrust, dłuto, Jakub, ogurek, płukać, protokuł, żuraw, (kłuć i pruć już się pisze przez u).** Wspomniana komisja ma również jeszcze rozpatrzyć dopuszczenie w pewnych wypadkach dubletów i przedstawić na następnem posiedzeniu komitetu swoje wnioski.

Idzie tu o takie wyrazy: bólu — bolu, rozprószyć — rozproszyć, sójka — sojka, bóżnica — bożnica, mównica — mownica. Oczywiście, warszawskie „któś" i „cóś" czy wielkopolskie „szkólny", „Karól" ulegalizowane nie będą.

Wniosek o nierozróżnienie małych i wielkich liter odrzucono. **Co do końcówki ym — ymi, komitet ustalił, że zostaną zachowane,** będziemy pisać: dobrym synem i dobrym dzieckiem, zarówno dobrymi synami, jak dobrymi dziećmi. Również „w przysłówkach i spójnikach, które są skostniałemi narzędnikami lub miejscownikami odmiany przymiotnikowo-zaimkowej, pisze się zgodnie z zasadą końcówkę -ym (-im), np. potym, poczym, przedewszystkim, niniejszym". „Nazwiska obcego pochodzenia, zakończone w mianowniku licz. pojed. na -e, jak Linde, Rolle, Bandtie, mają w narzędniku i miejscowniku licz. pojed. końcówkę -em np. Lindem, Rollem".

Komitet dodatnio ustosunkował się do projektu dr. Jodłowskiego ze Lwowa, aby **po t, d, s, z, c, r pisać j, a po innych i, np. Adrjatyk, akcja, pasja, tjul, ale: chemia, premier, religia, wilia.**

Następne zebranie komitetu ortograficznego nastąpi prawdopodobnie pod koniec roku bież. i **wtedy dopiero należy się spodziewać ostatecznego uporządkowania naszej pisowni.**

Prawa przedruku zastrzeżone.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał

Edwin T. Woodholl

Tragedja detektywów w dokach Londynu.

Port i doki są podczas dnia najciekawszą osobliwością Londynu. W nocy natomiast rozgrywają się tu największe sensacje. Jak potwory przedpotopowe wysuwają się w ciemnościach cienie olbrzymich statków i wysokie maszty sterczą ku gwiazdom. Jakaś tragiczna melancholja owiewa noc w porcie londyńskim, będącym drugim — poza Nowym Jorkiem — największym portem świata. Całość osłania groźny romantyzm. Gdzieniegdzie w wąziutkich uliczkach słabo oświetlone latarnie. Światło odbija się w małych kałużach jezdni.

Z centrum miasta z Picadilly Circus autobus zawozi pasażera za cztery penny. Gdyby nawet płacono pięćdziesiąt funtów szterlinga za bilet nie możnaby doprawdy odbyć podróż w bardziej tajemniczą i dziwną krainę. Scotland Yard ma w tej dzielnicy portowej, bodaj najwięcej pracy. Z całego świata zwozi się do portu londyńskiego towary wartości kilkunastu miljonów funtów szterlinga. Policjanci w błękitnych mundurach czuwać muszą w nocy przy magazynach, wybierając takie miejsca, z których dobrze mogą obserwować, a sami nie byli widziani. Każdy kąt i podejrzane szpelunki dobrze znane są policji.

Największym wrogiem policji, pełniącej ciężką służbę w dokach, jak i dla patrolów rzecznych jest mgła, która tak często unosi się nad Tamizą. W takich nocach otulonych grubym welonem mgły, policjanci muszą podwoić czujność. Pod ochroną mgły, bowiem bandy złodziejskie najczęściej wyruszają na rabunek i kradzieże. Poważne niebezpieczeństwo grozi wówczas także częstokroć patrolującym motorówkom policyjnym, które z trudem tylko torują sobie drogę wśród mgły. Wszędzie czyha niebezpieczeństwo zderzenia z jednym z tysięcznych okrętów transatlantyckich.

Jeden z moich najlepszych przyjaciół, podczas takiej nocy poświęcił swe życie, podczas wykonywania ciężkiej służby, w chwili, gdy był na tropie osławionego „Slippery Jack" i urządził za nim pościg. „Slippery Jack" był niezwykle odważnym i pomysłowym złodziejem portowym. Metoda jego pracy polegała na tem, że nasamprzód się obnażył i cały korpus nasmarował tłuszczem, poczem dopiero małą łodzią wyruszył na łowy, wspinając się po linach i wkradając się do kabin, które następnie splądrował. Kilkakrotnie przychwycono go na gorącym uczynku, ale zawsze udało mu się poprostu przez „szpary palców" umknąć przed sprawiedliwością, jaka miała go już dosięgnąć. Przyjaciel mój, pracujący w dywizji rzecznej, opowiadał mi kiedyś, jak mu się udało przychwycić „Jacka", lecz ręka mego przyjaciela wyślizgnęła się na zasmarowanym tłuszczem ciele. Skoro motorówka policyjna osiągnęła uciekającego łódką „Jacka", ten rzucił się do wody i przez dłuższy czas znikł w wodzie. Z powodu tłuszczu, jakim ciało swe zasmarował „Jack" nie odczuwał tak dotkliwie zimna wody. Niejednokrotnie „Jack" trzymał się steru pod wodą tak długo, zanim motorówka policyjna znikła. Ostatecznie udało go się przychwycić. Pewnej nocy motorówka policyjna na środku rzeki zagrodziła „Jackowi" drogę.

— Poddaj się! Mamy ciebie nareszcie! — odezwał się do niego, jeden z detektywów inspektorów policyjnych i zanim „Jack" zdążył z łódki wyskoczyć do wody, dwóch detektywów znalazło się w jego łodzi.

„Jack" jednak nie dał za wygraną i znienacka wydobył z pod ławki nóż, walcząc z zaciętością bestji, która wpadła w pułapkę. Sztylet wbił w pierś obu detektywów, ale w końcu przy pomocy innych jeszcze policjantów udało się zbrodniarza okuć w kajdanki. „Slippery Jack" na dziesięć lat powędrował do więzienia.

Z KRAJU.

Mord za kilka czereśni. Na huculszczyźnie ohydnego mordu dokonał I. Stupak ze wsi Wacewicz na 9-letnim chłopcu Wasylewiczu, który kradł z jego zagrody czereśnie. Stupak chłopca zadusił, a zwłoki jego podrzucił pod dom rodziców. Mordercę aresztowano.

Strajk okupacyjny w Łodzi. Wybuchł strajk 1300 robotników w zakładach przemysłu gumowego „Gentleman" przy ul. Limanowskiego 156. Robotnicy nie opuszczają terenu fabrycznego. Przyczyną zatargu jest wypowiedzenie pracy i zapowiedź unieruchomienia fabryki.

Wyrok w sprawie „Wspólnoty interesów". W sądzie apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa w dwóch wielkich procesach hipotecznych „Wspólnoty interesów" przeciwko chorzowskiemu bankowi „Oberschlesische Discontobank" oraz przeciwko luksemburskiej firmie „Sofinex". Te dwie stosunkowo drobne firmy zostały wpisane przez wielkie banki niemieckie w celu otrzymania olbrzymiego zabezpieczenia hipotecznego, pozostającego w związku z kredytami udzielonemi tym bankom. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok w obu powyższych sprawach, dotyczących zabezpieczenia około 90 milj. zł. Sąd odrzucił apelację wniesioną od wyroków sądu okręgowego, uznając te wyroki za słuszne i uzasadnione.

JERZY BARWICZ.

Prawa przedruku zastrzeżone.

Kobieta u ludów pierwotnych*

Obyczaje i troski piękności australijskich i afrykańskich.

Mówiąc o kobiecie współczesnej, mamy najczęściej na myśli kobietę, żyjącą w mieście. O obyczajach wsi, o roli kobiety w życiu ludu wiejskiego, informuje nas wprawdzie wyczerpująco folklorystyka, naogół jednak wiedza mieszczucha w tym zakresie ogranicza się: do orjentowania się tylko zgrubsza w sztuce i w strojach ludowych, do rozróżniania ludowych pieśni, tańców i obrzędów. Zazwyczaj poprzestajemy przytem na interesowaniu się poszczególnemi grupami etnicznemi w obrębie własnego narodu.

Bardzo mało natomiast wiemy o roli i życiu kobiety u ludów pierwotnych.

A przecież nie należy zapominać, że jeszcze szereg ludów z wnętrza Ameryki Południowej lub Nowej Gwinei żyje **w okresie kamiennym,** a ludy Australji i Oceanji zapoznają się dopiero z metalami... Jeszcze dziś **ludzie** mieszkają w jaskiniach i na drzewach. Murzyni australijscy, weddasi, nocują tam, gdzie ich mrok zaskoczy — pod drzewami; buszmeni każdego wieczora sporządzają sobie gniazdo, kryjąc się w zaroślach, a legowiska mieszkańców Ziemi Ognistej niewiele różnią się od tych, jakie ścielą sobie... zające... Jeszcze dziś panuje zwyczaj **ludożerstwa** (antropofagji) wśród battaków na Sumatrze, u ludów Australji i Oceanji, w środkowej Afryce i u nawpół cywilizowanych ludów Ameryki... Jeszcze dziś plemiona Indjan południowo-amerykańskich skalpują wrogów, a pomiędzy wielu ludami (nawet posiadającemi kulturę, jak Indusi lub Chińczycy) szeroko rozprzestrzeniony jest zwyczaj zabijania dzieci i starców...

U ludów pierwotnych rola kobiet ogranicza się do zaspokajania potrzeb naturalnych swojego plemienia. Troska o pożywienie, życie płciowe, odzież i mieszkanie, są sprawami nie prywatnemi, lecz zbiorowemi. U najprymitywniejszych nawet plemion znajdujemy ściśle rozgraniczony — według płci — **podział pracy, której jedynym celem jest utrzymanie rodziny.**

Wszystko dla rodziny.

U ludów stojących na najniższych szczeblach kultury, kobieta musi odrabiać najuciążliwsze roboty, związane z gospodarstwem zbiorowem. U ludów myśliwskich i pasterskich, gdzie przeważają plony pracy męskiej, panuje mężczyzna, a kobieta jest niemal **niewolnicą;** u wielu takich plemion kobiecie nie wolno: siadać w obecności mężczyzny, jeść wraz z nim, brać udziału w uroczystościach i ceremonjach religijnych; życie jej na każdym kroku podlega rygorystycznym ograniczeniom.

Znacznie znośniejsze jest stanowisko kobiet u ludów rolniczych, gdzie plony pracy kobiecej są niemal jedynem źródłem utrzymania rodziny. Bardzo często u takich plemion **kobiety jednego rodu zamieszkują wspólnie jeden dom, razem prowadząc gospodarstwo zbiorowe.** Poza pracą domową i uprawą roli, kobiety zajmują się przeważnie garncarstwem, koszykarstwem, obróbką kory i niekiedy tkactwem. W przygotowywaniu pożywienia ujawnia się przeciwieństwo płci: kobiety gotują, mężczyźni zaś — pieką. Trudność utrzymania ognia w czasie deszczów lub wędrówek plemion, skłania je do starannego przechowywania zarzewia; często kobiety podczas wędrówek przenoszą zarzewie w rękach.

Matrjarchat.

Podstawą ustroju plemiennego jest rodzina; forma jej u różnych ludów bywa dwojaka. Istnieją dwa wielkie systemy pokrewieństwa, organizujące jednostki w większe zbiorowiska: z jednej strony **rodzina macierzysta** (matrjarchat), z drugiej — **rodzina ojcowska** (patrjarchat).

Matrjarchat jest stosunkiem prawnym, według którego dzieci dziedziczą nazwisko, majątek, przywileje i przynależność rodową po matce. Dziecko należy jednak nie do matki, a tem mniej do męża, lecz **do rodziny matki. Mąż — ojciec dziecka pozostaje zupełnie nieznany poza granicami tej rodziny.**

Te osobliwe stosunki rodzinne zachodzą szczególnie u Malajów, u ludów Afryki oraz Indjan. U niektórych plemion mąż wchodzi do domu teściów, w którym mieszka i rządzi jego żona, jako pewnego rodzaju niewolnik; musi tu spełniać wszelkie niskie posługi i nie jest przez dzieci traktowany jako ojciec. W innych wypadkach mąż nie wprowadza się zupełnie do domu żony, tylko odwiedza ją niekiedy.

Istnieją teorje powstania matrjarchatu ze związku endogamicznego (wewnętrzno plemiennego), w którym kobiety, dzieci i majątek należą do dorosłych, — lub z niezorganizowanej hordy, w której panował **heteryzm** — bezładny stosunek płciowy. W przeciwstawieniu do tych teoryj etnolog niemiecki, Schurtz, twierdził, że zawiązkiem matrjarchatu nie jest niezorganizowana gromada ludzi, lecz opierający się na sympatji związek młodzieży męskiej równego wieku, z którego wytworzył się podział gromady na klasy wiekowe, przyczem **u młodszych przeważa** wspólnota małżeństwa, a u starszych — małżeństwo.

Tak czy owak, — jak metal wyparł kamień w technice, tak organizacja na podstawie patrjarchatu wyparła organizację matrjarchalną. Rodzina macierzysta zachowała się u niewielu tylko plemion.

Rodzina ojcowska.

Początkiem patrjarchatu było przejmowanie kobiety na własność drogą rabunku lub kupna; to ostatnie praktykuje się jeszcze dziś u niektórych plemion bantu, u Indjan i częściowo u Malajów. Naogół cena kobiet nie jest zbyt wygórowana... Zależy jak gdzie, można żonę kupić: za pieniądze z muszli, za młyńskie kamienie, a przedewszystkiem — wzamian za zwierzęta domowe. „U wszystkich ludów Afryki — pisze **Ratzel** — bydło stało się źródłem radości, podstawą życia, miarą bogactwa, środkiem otrzymania wszelkich rzeczy pożądanych — **przedewszystkiem kobiet"...**

Zasadą rodziny ojcowskiej nie jest **krew,** lecz **władza;** ponieważ dzieci przysparzają ojcu sił i bogactwa, więc naturalnem pragnieniem ojca rodziny jest — posiadać ich jak najwięcej, choćby nie własnych. Konsekwencją tej zasady są społecznie usankcjonowane nietylko małżeństwa polygeniczne, ale i małżeństwa monogamiczne, połączone z konkubinatem...**).

Związek z uznaniem dziecka przez ojca za swoje ma szeroko rozprzestrzeniony zwyczaj, zwany **kuwadą,** polegający na tem, że po urodzeniu się dziecka ojciec — jakby położnica, kładzie się do łóżka, przyjmuje życzenia, zachowuje specjalną dietę, często nawet dłużej, niż matka...

Mieszkania zbiorowe.

Wzgląd na różnice płci wywarł u ludów pierwotnych znaczny wpływ na podział mieszkania. U plemion indyjskich istnieją **mieszkania zbiorowe,** w których w każdem mieszka jeden szczep (cała wioska). Mieszkania takie podzielone są na cztery „skrzydła": w jednem śpią wdowy i panny, w drugiem wdowcy i nieżonaci, w trzeciem — pary małżeńskie, w czwartem — dzieci. Oddział dla par małżeńskich składa się z cel pojedyńczych.

U beczuanów **w Afryce** południowej kobiety zajmują dom osobny. Znane są też **komunalne domy dziewczęce,** zamieszkiwane przez niezamężne dziewczęta. Domy takie spotykamy w Indjach przedgangesowych.

Nieskomplikowana odzież.

„Strój" australijskich lub afrykańskich piękności jest naogół mało skomplikowany; prymitywna odzież zależy przedewszystkiem od klimatu.

Dla ochrony od deszczu kobiety osłaniają się rogożami. Murzynki sudańskie noszą przepaski z traw, karaibki z Kolumbji — przepaski z włókien roślinnych; u ludów łowieckich i pasterskich na odzienie służą skóry zabitych zwierząt. Eskimosi chodzą wewnątrz swych dusznych, dymnych chat ze śniegu, zupełnie nago. „Piękności" z ludożerczych plemion malajskich, zamieszkujących wnętrze Formozy, chodzą najczęściej nago... Czarno-brunatni, kędzierzawi Papuasi (ludożercy) z Nowej Gwinei, okrywają nagie ciała ozdobnym pasem. Koreańczycy — począwszy od żebraka aż do ministra, noszą ten sam biały ubiór; ich kobiety mają dziwny zwyczaj **odsłaniania piersi** przy jednoczesnem skrupulatnem zakrywaniu reszty ciała. U murzynów bantu (u których sześć kobiet w ciągu 8 dni buduje dużą chatę) uciskana „płeć piękna" zadowala się skromną szmatą i odrobiną szklanych paciorków; lepsze rzeczy bierze dla siebie mężczyzna.

Zarówno dla kobiet bantu, jak i dla hotentotek i buszmenek charakterystyczne jest pęczkowate uwłosienie. U karłowatych buszmenek i hotentotek wełniste włosy tworzą na głowie skupienia, przypominające ziarnka pieprzu.

(Dokończenie nastąpi).

*) Fragment studjum obyczajowego p. t. **„Kobieta nowoczesna".**

**) W Australji, Polinezji, na Formozie — dla kobiety hańbą jest mieć dzieci przed ukończeniem trzydziestu pięciu lat życia.

Przed wielkim zlotem młodzieży w Niemczech.



W chwili, gdy oczy całej Polski zwrócone są na wspaniały zlot harcerstwa w Spale, warto przyjrzeć się zdjęciu z miejscowości Kuhlmühle w Brandenburgji, dokąd młodzież niemiecka, zrzeszona w Hitler-Jugend, zaprosiła na zlot delegacje młodzieży z całego świata.

„Latająca forteca".

Nowy Jork, 19. 7. (PAT). W warsztatach jednego z zakładów lotniczych w Seapple ukończono budowę wielkiego samolotu bombardowego, który jest prawdziwą latającą fortecą.

Będzie to największy samolot, wybudowany w Stanach Zjednoczonych. Waga jego wynosi 15 tonn, długość 21 m., wysokość 4,50 m., szybkość maksymalna 320—400 klm.

Samolot ten bez lądowania będzie mógł znajdować się w powietrzu od 6 do 10 godzin — osiągając maksymalną wysokość 7.500 m.

Kolos powietrzny będzie uzbrojony w 5 karabinów maszynowych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 20 na 21 bm. p. dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza 2; z dnia 21 na 22 bm. p. dr. Sikorski, Solankowa 58.

Nocny dyżur pełni apteka Mgr. Błocha.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka w lipcu nieczynna.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Brat djabła" (Flip i Flap).

Muza: „Moje marzenie to ty".

Żołnierskie: Potężny dramat życiowy p. t. „Dziwczz z Singapore".

Zdrojowisko inowrocławskie, widziane „słonem" okiem.

(Od własnego korespondenta).

Inowrocław. Zdrojowisko Inowrocław — mówiąc między nami — jest „de facto" uzdrowiskiem słonem, a „de nomine" taniem miejscem pobytu dla emerytowanych radców ministerjalnych, tudzież ich zreumatyzowanych żon.

Zważywszy, że podstawą leczenia jest tak w Ciechocinku jak i w Inowrocławiu stężona solanka, uzdrowiska te, leżące w sąsiedztwie, patrzą na siebie zezem i stwarzają sobie — rzecz naturalna — konkurencję.

Ponieważ do Inowrocławia nie zjeżdżają obywatele z pod 8-ramiennej gwiazdy Sjonu, więc nikt nie ogląda się za basenem. Kuracjusze - aryjczycy kąpią się w miarę brudu. Tymczasem nasza brudna mniejszość narodowa kąpie się obowiązkowo i czasem raz do roku w Ciechocinku i wówczas tylko w basenie. „Cest la vie" — rzekł Mortka Finkelstein, albowiem władał „perfekt" po francusku. Potem wszedł po kolana we wodę — nie ochrzcony, mimo tyle soli we wodzie.

Gdyby Inowrocław zdobył się na podobny basen i pod przymusem musiałby przyjmować synów Judy, żaden z nich nie uszedłby słonemu chrztu. U bram zdrojowiska widziałbyś napis: „Żydem wszedłeś — porządnym człowiekiem wychodzisz". Zaświadczenie zdrojowiska inowrocławskiego o kuracji i kąpieli w basenie upoważniłoby kuracjusza izraelickiego do wyjazdu do Niemiec, gdzie traktowany byłby jako stuprocentowy aryjczyk — wysolony, wyinhalowany i wymasowany.

Inowrocław nie był w tym roku „od macochy". Owszem, w maju były śniegi tak jak w całej Polsce. Po śnieżycy nastąpiło „słońce i pogoda" — para łabędzi usłała sobie gniazdko w nowym parku, bocian jej towarzyszył przy tej nudnej 7-tygodniowej ciszy. Kuracjusze miast myśleć o zabiegach, odwiedzali miejsce porodu, przyczem łabędziowa (łabędzina, łabędzica) poirytowana, opuszczała gniazdko napełnione 5 jajkami. Dyrekcja przyszła po rozum do głowy i postawiła przez świt, dzień i noc stróża oraz drutem kolczastym odgrodziła gniazdko. Wszystkie te zabiegi i zarządzenia okazały się zbyteczne. Nic się nie wylęgło — jajka były zdefektowane — poprostu zbuki. Wielkie rozczarowanie i zawód — nie z winy naszej. W omawianem miejscu wisiała tablica (w tem rzekomego porodu młodych łabędzi) z napisem: „Zabrania się pod karą płoszenie wszelkiego ptactwa". Ktoś orjentujący się w stosunkach przekreślił „wszelkiego ptactwa", dopisując słowa „wszelkicb par".

Obecnie para łabędzi przebywa na swojem skompromitowanem miejscu, a bocian znikł, czerwony jak burak. Uciekł, a gości przybywa do solanek coraz więcej. Ubezpieczalnia Krajowa nie może już przyjmować gości bez poprzedniego zgłoszenia, dyrekcja uzdrowiska szuka pokoi dla napływających kuracjuszy. W porównaniu do roku zeszłego frekwencja podniosła się o spory procent, dyrygent orkiestry p. Styś na tyle do roboty, że macha na wszystko rękami. Orkiestra bawi gości od ciepłego rana do chłodnego wieczora. Muzykanci z nawału pracy spoceni, zmieniają koszule i skarpetki — orkiestra p. Dargla na słynnym grzybku „Nad Stawkiem" puszcza tony z trąb i bęble nosem. Wszystko się bawi, bo to jest sezon dla pani, bo to jest orkiestra dla pani.

N. Bas.

Odpust Matki Boskiej Szkaplerznej w Markowicach odbędzie się dnia 21 lipca br. W sobotę o godz. 20,30 nieszpory. Podczas nieszporów sposobność do spowiedzi. Niedziela: msze św. o godz. 7,30 z kazaniem, o godz. 9, a następnie uroczysta suma z procesją. Słuchanie spowiedzi już od godz. 6 rano, po sumie kazanie, święcenie nabożnych przedmiotów i przyjęcie szkaplerza. Nieszpory z procesją o godzinie 15.

Mogilno.

Skradli wino mszalne. Do piwnicy ks. proboszcza Brodowskiego włamali się nieznani złodzieje, którzy skradli większą ilość butelek wina mszalnego. Pozatem skradziono słoje z konfiturami.

Pakość.

Otwarcie półkolonji. W celu przyjścia z pomocą najuboższej dziatwie szkolnej, zorganizowaną została przez powołany komitet półkolonja letnia. Kierownictwo półkolonji spoczywa w rękach Siostr Służebniczek N. M. P. przy ochronce w Pakości. Komitet ma nadzieję, że obywatelstwo zainteresuje się półkolonją i o ile możności poprze materjalnie ubogą dziatwę.

Rycerze św. Florjana ub. niedzieli odbyli swój doroczny zjazd rejonowy w Pakości. Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele poklasztornym. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał zarząd powiatowy z prezesem burmistrzem p. Borowiakiem z Kruszwicy na czele. Po południu odbyły się zawody konkursowe. Pierwsze miejsce w zawodach dla miast uzyskała ochotn. straż pożarna z Mogilna pod sprężystem kierownictwem naczelnika p. Hermanna.

Co się stanie z K. K. O. miasta Pakości? Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej, którego porządek obrad obejmował także likwidację K. K. O. miasta Pakości. Nad tym punktem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos radni pp.: T. Wagner, Tretynk, Cz. Piskorski i przewodniczący komisji rewizyjnej K. K. O. p. Jan Balcerzak. Ostatniemu p. burmistrz Lipczyński trzykrotnie odmówił udzielenia głosu. Radny p. T. Wagner stawił wniosek, aby organa K. K. O. m. Pakości pociągnąć do odpowiedzialności cywilnej za upadek instytucji. Wkońcu rada miejska jednogłośnie wypowiedziała się przeciw likwidacji i do chwili otrzymania decyzji od władz nadzorczych wstrzymuje się od powzięcia uchwały. Społeczeństwo miasta Pakości z wielkiem zainteresowaniem oczekuje, czy miarodajne czynniki pociągną winnych do odpowiedzialności.

Pruszcz.

Zjazd gospodarczy gminy Pruszcz. W ub. tygodniu odbył się w Pruszczu zjazd gospodarczy gminy zbiorowej Pruszcz. Obrady zagaił kierownik szkoły p. Cichowski z Pruszcza. Inspektor samorządowy p. Prabucki ze Świecia wygłosił przemówienie wstępne, nawołując do współpracy dla dobra samorządu i ogółu. Referat p. t. „Oddłużenie w rolnictwie" wygłosił starosta w st. spocz. p. Kowalski ze Świecia. W dalszym ciągu nastąpiło omówienie planów gospodarki gminnej na przyszłość, z czego wynika, że nowe władze gminne mają przed sobą szereg ważnych zadań o znaczeniu wprost ogromnem dla terenu lokalnego. Na pierwszym planie znajduje się elektryfikacja gminy. Ważnem zadaniem będzie też konieczność rozbudowy miejscowej szkoły 2-klasowej do szkoły 7-klasowej. Dalej projektuje się naprawę i budowę dróg oraz budowę powiatowego domu społecznego dla gminno ubogich w Gołuszycach. Wyłoniono komitet wykonawczy, w skład którego wchodzą pp.: wójt Dachtera, kierownik szkoły Cichowski, podwójt Szedler, ławnicy Żółtowski i Łabuszewski oraz wszyscy sołtysi. Komitet ten ma się zająć realizacją wyżej wymienionych projektów. (Oby to tylko nastąpiło jak najrychlej!) Referat na temat: „Ogólne położenie gospodarcze państwa" wygłosił sekretarz Pow. Tow. Rolniczego p. Karaśkiewicz ze Świecia. Po 4-godzinnych obradach zjazd zamknięto.

Rolnicy kujawscy przeciw kartelom.

Inowrocław. W Złotnikach Kujawskich odbył się zjazd gospodarczy przy udziale około 150 rolników kujawskich. Na zjazd przybył p. starosta pow. Wilczek. Referaty wygłosili p. Zaustowicz na temat: „Nowy ustrój państwa polskiego", dr. Tomaszewski na temat „Opieka społeczna w samorządzie gminnym" i p. Pasko na temat: „Ustawodawstwo finansowo-rolne na tle obecnej konjunktury w rolnictwie". Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

Zjazd gospodarczy obywateli gminy Złotniki Kujawskie zwraca się do rządu Rzplitej z prośbą **o spowodowanie wyrównania różnicy cen produktów rolnych w stosunku do cen produktów przemysłowych oraz prosi o rozwiązanie szkodliwych karteli.**

Uroczystość 10-lecia Tow. Powstańców i Wojaków w Pruszczu.

Odznaczenie zasłużonych członków.

Pruszcz. Onegdaj obchodzono uroczystość 10-lecia placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Pruszczu, pow. Tuchola. Na uroczystość przybyli delegaci bratnich organizacyj z powiatu — około 300 druhów. Przybyli również starosta powiatowy p. Hryniewski i jego zastępca p. Beil, wiceprezes okręgowy Powstańców i Wojaków p. Prądziński, szambelan papieski, p. Nowinski, nacz. pow. Bydgoszcz, p. por. Kom. P. W. Gruss i inni.

Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele parafjalnym, poczem ruszono przy dźwiękach miejscowej orkiestry Kol. Przysp. Wojsk. na defiladę, którą prowadził p. por. rez. inż. Maj. Po defiladzie nastąpiło uroczyste wręczenie odznaczeń za pracę na polu p. w. Złoty krzyż zasługi otrzymali pp St. Stachowiak, prezes placówki i K. Protokowicz, komendant. Srebrny krzyż zasługi otrzymali pp.: Iwicki, Mangel, Nibka, Szreiber, L. Rudnik, Poznański, Podemski i Więckowski.

W sali p. Saganowskiego odbyło się uroczyste zebranie i wspólny obiad. Po południu odbyły się zawody konkursowe o nagrody. W ogrodzie p. dziedzica Górskiego koncertowała orkiestra, gdzie przy różnych grach bawiono się do wieczora. Zabawą taneczną w sali p. Saganowskiego zakończono uroczystość.

Na specjalne wyróżnienie zasługują pp.: dziedzic Górski, obywatel ziemski Nikodem Jagła i właściciel browaru Friese, którzy darami w naturze umożliwili placówce wydanie bezpłatnego obiadu.

Rewolwer w ręku furjata.

2 lata więzienia za usiłowane zabójstwo.

Chojnice, 19. 7. W Pawłowie pod Chojnicami doszło niemal do strasznej zbrodni. Do kuźni kowala Graczyka przybył kupiec Czesław Bruchwalski w celu załatwienia jakiegoś rachunku. Na tem tle powstało nieporozumienie pomiędzy kowalem a kupcem i gdy Bruchwalski zamierzał rzucić się na kowala, ten wyrzucił go z kuźni.

Postępowanie kowala doprowadziło Bruchwalskiego do furji. Pobiegł do mieszkania po rewolwer i za chwilę przybiegł z bronią w ręku do kuźni. Kowal zorjentował się w sytuacji i czemprędzej wybiegł z kuźni, kierując się do mieszkania.

Odbył się teraz mrożący krew w żyłach pościg na przestrzeni kilkuset metrów. Zanim kowal zdołał wpaść do korytarza, padł pierwszy strzał, potem drugi. Oba strzały na szczęście chybiły. Jedna z kul lekko zadrasnęła kowala w lewy bok. Nie mogąc dostać się do mieszkania, furjat strzelał jeszcze do mieszkania przez okno, w pobliżu którego stała żona kowala. Strzały te na szczęście chybiły.

Policja z Chojnic ubezwładniła furjata, osadzając go w areszcie śledczym. Ostatnio Bruchwalski stanął przed wzmocnionym wydziałem karnym, który po rozpatrzeniu sprawy zasądził wojowniczego eks-nauczyciela na 2 lata więzienia, zawieszając wykonanie kary warunkowo na przeciąg lat 5. Przewód sądowy ustalił, że oskarżony Bruchwalski — mimo swego niskiego wzrostu — jest bardzo wojowniczo usposobiony i bardzo często grozi rewolwerem.

Grudziądz.

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Gwiazdą, Chełmińska, tel. 1259, Apteka Pod Koroną, Wybickiego, tel. 1437.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Tancerka z Chicago".

Gryf: „Marja".

Orzeł: Ze względów technicznych kino nieczynne na czas nieograniczony.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

Cyrk „Arena", który rozbił swe olbrzymie namioty na placu nad Wisłą, daje dziś, w sobotę i jutro w niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 16,15 i 20,30. Atrakcyjny program wypełniają pierwszorzędni artyści widowiskowi o ustalonej światowej sławie.

A więc, jedziemy do Spały! W dzisiejszą sobotę wyrusza z Grudziądza wielka wycieczka na zlot jubileuszowy harcerstwa do Spały. Pozostałe w niewielkiej ilości karty uczestnictwa, uprawniające m. in. do zupełnie bezpłatnej podróży w drodze powrotnej, nabyć można w agenturze „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294. Karty uczestnictwa ważne są do 15 sierpnia rb. włącznie.

Gościna toruńskich tenisistów. Na kortach tenisowych 64 p. p. przy ul. Legjonów odbędą się w niedzielę ciekawe rozgrywki tenisowe pomiędzy T. K. L. T. z Torunia i drużyną W. K. S. przy 64 p. p. Goście przyjeżdżają w najsilniejszym składzie na czele z Tomaszewską, Stogowskim, Bojanowskim, Herdegenem i Żuchowskim. Początek rozgrywek o godz. 14.

Choroby zakaźne. W ub. tygodniu zanotowano w Grudziądzu trzy wypadki chorób zakaźnych, w tem dwa śmiertelne wypadki gruźlicy.

Transport mordercy. Pod silną eskortą przewieziono do Grudziądza zakutego w kajdany mordercę, poszukiwanego oddawna przez tutejszą prokuraturę. Jest nim 23-letni mieszkaniec Grudziądza, który dopuścił się współudziału w morderstwie na terenie pow. grudziądzkiego. Zabrucki schronił się w t. zw. „Drewnianej Warszawie" niedaleko Orłowa Morskiego, gdzie go też policja w czasie obławy przytrzymała.

Piękna uroczystość w grudziądzkiej Szkole Podchorążych Kawalerji Rezerwy. W tutejszej Szkole Podchorążych Kawalerji Rezerwy odbyła się uroczysta promocja absolwentów na podchorążych. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Krzyża na Chełmińskiem Przedmieściu, celebrowanem przez ks. kapelana Federowicza. Po mszy św. na dziedzińcu szkoły odbyła się defilada, a następnie uroczysty akt nominacji i wręczenia dyplomów nowopromowanym podchorążym w liczbie 230. W uroczystości podchorążych wzięli udział czołowi przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i miejskich z pp. starostą Niepokulczyckim, gen. Sawickim, wiceprezydentem Michałowskim, płk. Podhorskim i obecnym komendantem C. W. K. płk. dypl. Smoleniem na czele. Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem żołnierskim. Tego samego dnia wszyscy nowopromowani podchorążowie otrzymali rozkazy wyjazdu do swoich macierzystych pułków kawalerji.

Jeździec olimpijski ofiarą złodziei. Sławny nasz jeździec rtm. Janusz Kapuściński, mieszkający w Grudziądzu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 70, padł ostatnio ofiarą śmiałej kradzieży. W czasie nieobecności rtm. Kapuścińskiego wtargnęli do mieszkania przez otwarte okno złodzieje i skradli nowy rower, stojący w spiżarni. Policja jest na tropie złodziei.

Wypadek na Głównym Rynku. Powracający wozem z targu ogrodnik Jan Kościński z Czerwonego Dworu najechał na Rynku głównym małą dziewczynkę, bawiącą się na jezdni. Po wypadku ogrodnik zbiegł. Dziecko odniosło na szczęście tylko lekkie obrażenia ogólne. Jak stwierdziła policja, dziewczynka ma 4 lata, na imię jej Stefcia i jest córeczką Gracjana Kaszubskiego, Rynek 10.

Obfity połów policji. W areszcie policyjnym wylądowało wczoraj czterech złodziei, trzech włóczęgów, pewien defraudant oraz kilku pijanych osobników z Gdyni, którzy w stanie podchmielonym wszczęli na ulicy awanturę.

Kruszwica.

Kino dźwiękowe „Ziemowit" wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t. „Amok", ilustrujący niezbadane tajemnice wschodu.

Wojewoda dr. Kwaśniewski w Kruszwicy. Samochodem z Poznania przybył do Kruszwicy wojewoda poznański dr. Kwaśniewski w towarzystwie starosty p. Boguszewskiego z Mogilna. Raport złożył komendant policji państw. p. Bryl. W salce posiedzeń domu magistrackiego p. burmistrz Borowiak przedstawił p. wojewodzie: wójta p. Przybyszewskiego z Giżewa oraz kilku przybyłych sołtysów. Po krótkiej konferencji udał się p. wojewoda do magistratu. Po lustracji zwiedził p. wojewoda powiatowe szkółki drzew, mysią wieżę i letnisko. Później odbył się obiad u b. ministra p. dr. Trzcińskiego w Ostrowie nad Gopłem, poczem p. wojewoda lustrował urzędy gminne.

Osobiste. Z powodu choroby inspektora rzeźni miejskiej p. Szczepańskiego, zastępstwo objął lekarz wet. p. Ostrowski ze Strzelna. Naczelnik stacji kolejowej p. Wincenty Smoliński, wiceburmistrz miasta, rozpoczął swój urlop. Również odbywa urlop naczelnik poczty p. A. Furmanek. Zastępstwo objął kontroler p. J. Wesołowski.

Królewskie strzelanie Bractwa Kurkowego w Kruszwicy. W ub. niedzielę tut. Bractwo Strzeleckie na własnej strzelnicy przy Gople w bardzo uroczysty sposób obchodziło doroczne strzelanie o godność króla kurkowego. W pochodzie z królem Pritulakiem na czele udano się do ogrodu Strzelnicy. Po półdniowem strzelaniu nastąpiła proklamacja króla i rycerzy, której dokonał starszy brat dyr. Tomaszewski. Królem kurkowym został p. dyr. Dyonizy Woitaszek, I rycerzem p. Antoni Pacanowski, II. rycerzem p. Fr. Droźdrzyński. Żetony otrzymali pp.: Cz. Jankowski, St. Gliński, A. Pacanowski, W. Pokorski. Premje pp.: Żuchowski, Gliński, A. Szymczak, Pacanowski, W. Pokorski, Pritulak i Droźdrzyński. Poza tem w strzelaniu z wiatrówek nagrody otrzymali pp.: Pritulak, Jańczak, Brauer i Jankowski.

Kurs instruktorski strażaków. W Kruszwicy odbył się kurs strażacki dla przyszłych instruktorów wzgl. oficerów technicznych straży pożarnych. Kurs odbywał się w strażnicy, a ćwiczenia na letnisku przy Gople. W kursie brało udział 30 strażaków z miasta i okolicy. Kurs prowadzony był przez p. inspektora Bednarka z Poznania, instruktora pow. Feigena z Mogilna oraz miejscowego naczelnika p. St. Białeckiego.

Zwyrodnialec przed sądem.

Chojnice, 19. 7. Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego odpowiadał za czyny nierządne 65-letni Stanisław Glaza z Śliwic, powiatu tucholskiego. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał oskarżonego Glazę za czyny nierządne z 13-letnią W. A. na karę **więzienia przez 1 rok.**

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla „Grę zmysłów" z Harry Bauer.

CZARODZIEJKA: Gitta Alpar i Gustaw Fröhlich w filmie p. t. „Julika".

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11**, po południu do godz. **18.**

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Konferencja Międzyministerjalnej Komisji dla badania warunków eksportu. W dniu 19. bm. przybyła do Gdyni powołana przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu międzyministerjalna komisja, mająca za zadanie zbadanie aktualnych trudności napotykanych przez eksporterów oraz ukształtowania się współpracy między handlem eksportowym a spedycją, bankowością, transportem etc. Komisja ta, pozostająca pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego p. M. Turskiego prowadzi swe prace w Warszawie, poza tem przebywała w Łodzi; w Gdyni przesłuchanych będzie w dniu 19 i 20 bm. kilkadziesiąt firm eksportowych z Pomorza, oraz firmy pracujące w porcie.

Stypendja dla uczniów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. Roman Górecki w związku z uchwałą rady nadzorczej, powziętej w dniu 27. 1. br., przy sposobności lustracji oddziału B. G. K. w Gdyni przyznał subwencję w wysokości 6.000 złotych na ufundowanie na rok szkolny 1935-36 stypendjum dla trzech młodych ludzi obojga płci, narodowości polskiej, rdzennych Kaszubów, abiturjentów gimnazjów Gdyni, Orłowa, Wejherowa, Kartuz, Tczewa oraz Gminy Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, majacych zamiar kształcić się w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Ostre strzelanie artylerji przeciwlotniczej. Dnia 31 bm. od godz. 7 do 12, w dniach 1, 6 i 9 sierpnia rb. od godz. 5 do 7 i w dniach 2, 3, 5, 7, 8, 10 i 19 sierpnia rb. od godz. 16 do 18 odbędą się ostre strzelania artylerji przeciwlotniczej w kierunku na morze na poligon morski artyleryjski.

Staki oczekiwane w Gdyni: 24. bm.: par. „Poznań", 25. bm.: par. Trio, 26. bm.: par. „Spica", par. „Trude Schünemann", par. „Aspö", 29. bm. par. „Tanto", 30. bm. par. „Valencia", w początku sierpnia par. „Ulmus", 8 sierpnia: par. „Ho'stein".

Niedzielne święto lotnicze w Rumji-Zagórzu.

Zarząd obwodu morskiego L. O. P. P. przypomina, że w dniu 21. bm. o godz. 15 odbędą się zawody lotnicze i motocyklowe na lotnisku w Rumji-Zagórzu.

Będzie to wielka rewja sportu lotniczego całej Polski i sportu motocyklowego naszego wybrzeża. Urządzona celem spopularyzowania hasła „Uczmy się latać" uroczystość ta da nam możność zapoznania się z szeregiem różnych momentów z życia lotnictwa, a w szczególności obrazowo nam pokaże start i loty szybowców. D'a dzieci odbędzie się konkurs baloników.

Program obfity i pomysłowo ułożony, da widzom wiele momentów ciekawych i emocjonujących.

Niech więc w niedzielę nie zabraknie nikogo na lotnisku w Rumji.

Komunikacja z lotniskiem:

Koleją: z Gdyni: godz. 12,40, 14,16, 14,28; z Helu: godz. 12,10; z Pucka: godz. 12,10; z Wejherowa: godz. 12,40, 14.05. Od stacji do lotniska (około 1 km) przejazd taksówkami.

Antobusami: z Gdyni z placu Kaszubskiego: od godz. 13.

Powrót.

Koleją: odjazd z Rumji do Gdyni: 18,17, 18,30, 19,14; z Rumji do Helu: 21,12; z Rumji do Pucka: 18,47; z Rumji do Wejherowa: 19,34.

Dręczyciel zwierząt rzucił się na policjanta.

Zbyt łagodny wymiar kar administracyjnych na dręczycieli zwierząt naraża nietylko członków Tow. Opieki nad zwierzętami na brutalne napaści ze strony zdziczałych woźniców, lecz nawet jeden z tych dzikusów dnia 17. bm., Józef Kurek, handlarz jadący w towarzystwie robotnika Marjana Boruniewicza, rzucił się na posterunkowego policji, za to, że zatrzymał obu brutali za nieludzkie znęcanie się nad koniem. Energiczny posterunkowy obu dzikusów zaaresztował i odstawił ich do dyspozycji sądu.

Mamy nadzieję, że sąd wymierzy im przykładną karę, d'a odstraszającego przykładu, gdyż tylko w ten sposób będzie można położyć kres rozpanoszonemu w Gdyni znęcaniu się nad zwierzętami. Dzielnemu posterunkowemu należy się szczere uznanie za sumienne spełnienie obowiązku.

Zarząd powiatowy Z. S. podejmuje przedstawicieli armji finlandzkiej. Oficjalny pobyt przedstawicieli armji finlandzkiej w obozie oficerskim Związku Strzeleckiego w Rozewiu zakończony został w dniu 15. bm. przyjęciem w salach restauracji „Ermitage", urządzonem na cześć zagranicznych gości przez zarząd powiatowy Zw. Strzeleckiego w Gdyni. Gośćmi, których żegnano, byli: szef sztabu obrony narodowej Finlandji płk. dypl. Martoli, przedstawiciel zawodowej armji fin'andzkiej płk. dypl. Waala. Udział w przyjęciu wzięli m. in.: gen. bryg. Tokarzewski, kontradmirał Unrug, komendant główny Z. S. ppłk. dypl. Frydrych, szef sztabu floty kmdr. Solski, zast. kom. gł. Z. S. mjr. Jabłoński, szef sztabu kom. gł. Z. S. mjr. Orawiec, przedstawiciele estońskiego „Kajselitu" (pokrewnej Zw. Strzeleckiemu organizacji), kapitanowie Karucöpp i Onno, szef delegacji rumuńskiej przebywającej w obozie w Rozewiu kpt. Epurianu, komendant Okr. VIII Z. S. kpt. Kirczewski, konsul hon. Rumunji dr. Kasprowicz, przedstawiciel dyrektora Urzędu Morskiego nacz. Walewski. Zebranych powitał prezes inż. Michalski w imieniu zarządu powiatowego Z. S., pracującego — jak podkreślił mówca — nad morzem na najbardziej na północ wysuniętych placówkach oraz w porcie, wybudowanym wolą i pracą narodu polskiego. W dalszym ciągu przemawiali: płk. Martoli, kpt. Karucöpp i inni. Bankiet minął w bardzo miłym nastroju. Tego samego dnia goście finlandzcy wyjecha'i pociągiem do Warszawy, reszta zaś przedstawicieli państw zagranicznych do Rozewia.

O. R. P. „Generał Haller" wyłowił topielca. Statek wojenny „Generał Haller" manewrujący na pełnem morzu między Orłowem a Sopotami, w odległości 9 km od brzegu wyłowił pływające na wodzie zwłoki mężczyzny, ubranego w kostjum kąpielowy koloru czarnego, w wieku około 25—30 lat, ciemny blondyn. Zwłoki znajdowały się prawdopodobnie dłuższy czas we wodzie, gdyż znajdowały się już w rozkładzie. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy szpitalu na Grabówku do dyspozycji władz sądowych. Policja napotyka na wielkie trudności w ustaleniu tożsamości osoby. Jest to niewątpliwie jedna z tegorocznych ofiar nieostrożnej kąpieli morskiej.

Tajemnicze samobójstwo.

Studentka powiesiła się w domu rodziców.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). W ub. niedzielę zaginęła w tajemniczy sposób 20-letnia Irena Sanecka, studentka wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego, córka inżyniera ministerstwa komunikacji. Wyszła z domu rano, nie zdradzając żadnego zdenerwowania, po południu wróciła na obiad, zjadła go jak zwykle z rodzicami, poczem wyszła z mieszkania i od tej pory wszelki ślad po niej zaginął. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili policję oraz urząd śledczy. Wszczęto poszukiwania, jednak daremnie.

Tajemnica zaginięcia wyjaśniła się dopiero wczoraj. Jedna z mieszkanek domu, w którym mieszkają państwo Saneccy, udała się na strych, aby rozwiesić bieliznę. Kobieta z przerażeniem spostrzegła, że na sznurze, przymocowanym do poprzecznej belki wisi jakieś ciało. Był to trup Ireny Saneckiej. Ubrana była tak, jak wyszła z domu. W kostjumie granatowym. Na ziemi leżał duży, czarny słomkowy kapelusz.

Nieszczęśliwa desperatka nie zostawiła żadnego listu, który wskazałby motywy jej rozpaczliwego czynu. Pracowała jako urzędniczka i zarabiała 100 zł miesięcznie. Na tem tle wynikały często niesnaski, gdyż rodzice sprzeciwiali się jej zarobkowej pracy, a kładli duży nacisk na dalsze kształcenie się swej córki. To może było przyczyną samobójstwa. Trudno dociec. Tajemnicę zabrała z sobą Irena Sanecka do grobu.

Sytuacja przedwyborcza.



— Dlaczego ten jegomość tak się pręży i ciągle staje na baczność?
— To pan nie wie? Został właśnie mianowany kandydatem na posła i przygotowuje się do spełniania funkcyj w przyszłym sejmie.

Żyd lży publicznie duchowieństwo katolickie.

Chojnice, 19. 7. W ostatnich dniach donosiliśmy o wystąpieniach antyżydowskich w niedalekiem mieście Sępólnie, gdzie ludność od kilku tygodni występuje przeciwko żydom. Ruch antyżydowski zdaje się nie przerażać żydów, którzy widocznie czują się na polskiej ziemi bezpieczniej aniżeli w samej Palestynie. Rozzuchwalone żydostwo staje się coraz bezczelniejsze. Ostatnio miał miejsce w Sępó'nie niesłychany skandal.

Żyd Szmul Gothajner z Sępólna wysoce obelżywie wyraził się w publicznem miejscu o „Przewodniku Katolickim", którego księży-redaktorów również bezczelnie znieważył. Wreszcie o duchowieństwie katolickiem wyraził się w sposób, nie dający się ze względów obyczajności moralnej powtórzyć na tem miejscu.

Społeczeństwo katolickie na wieść o niesłychanej napaści żyda na duchowieństwo katolickie do głębi oburzone, wzmogło akcję bojkotu żydowskich sklepów. Ponadto wniesiona została skarga przeciwko bezczelnemu żydowi.

Niezwykła rozprawa o podpalenie.

Pijani włóczędzy podpalili areszt policyjny.

Chojnice, 19. 7. Niezwykłą sprawę o podpalenie rozpatrywał ostatnio wzmocniony wydział karny sądu okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech włóczęgów i to: Józef Prylewski, Jan Falkowski i Hubert Wilczak — wszyscy w wieku około 30 lat. Na rozprawę sprowadzono ich z aresztu śledczego.

W maju br. w związku z obławą policyjną przytrzymano w pobliżu zakładów opieki społecznej kilku podejrzanych osobników, m. in. także oskarżonych, których odprowadzono do komisarjatu policji i umieszczono tymczasowo w aresztach. Oskarżonych umieszczono w jednej celi. Podczas gdy policja zajęta była ustaleniem pewnych formalności stwierdzających, czy oskarżeni nie są ewtl. poszukiwani przez władze bezpieczeństwa, roz'egł się nagle straszny krzyk rozmieszczonych w celach aresztantów: „Ratunku — pożar!" Do cel dostało się dużo dymu. Policja natychmiast podjęła akcję ratunkową. Kiedy otworzono celę oskarżonych, oczom policjantów przedstawił się niezwykły widok. Na środku celi znajdowało się ognisko, wokoło którego leżeli nieprzytomni i zupełnie obnażeni aresztanci.

Pożar ugaszono i w dochodzeniach ustalono, że aresztanci umyślnie wzniecili pożar. W tym celu zupełnie się obnażyli i ułożywszy ubrania na środku celi, podpalili je. Aresztowanym przetrzymywanie w areszcie wcale nie groziło, ponieważ mieli „czyste sumienie" i byliby po kilku godzinach odzyska'i znowu wolność.

Stało się jednak inaczej. Oskarżeni o umyślne podpalenie odstawieni zostali do więzienia. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał każdego z oskarżonych na karę więzienia po 10 miesięcy bez zawieszenia wykonania kary. Oskarżeni tłumaczyli się tem, że czynu tego dopuścili się pod wpływem zamroczenia alkoholem.

Kasyno gry w... tunelu podjazdowym.

Szoferowi **Władysławowi Olejniczakowi,** przybyłemu do Gdyni z Poznania, sprzykrzył się jego zawód, czy też wydał mu się za mało intratnym, przeto wpadł na pomysł urządzenia sobie „kasyna" gry hazardowej w t. zw. „trzy blaszki". Urządzenie „kasyna" samo w sobie nie byłoby ani nowe, ani oryginalne, gdyż wielu jego poprzedników i konkurentów dorobiło się tym sposobem dobrze zasłużonego odpoczynku w willi „pod kluczem", lecz wybór miejsca na „kasyno" było oryginalne, mianowicie w tunelu przejściowym pod torami kolejowemi, od ul. Śląskiej ku Świętojańskiej, gdzie nietylko frekwencja jest słaba, lecz i oko stróża bezpieczeństwa rzadko tam zabłądzi. Niestety oko to przecież tam zabłądziło i pomysłowego przedsiębiorcy zaprosiło również na wilegjaturę do wi'li „pod kluczem".

Szczęśliwy los w Gdyni.

Gdynia, 20. 7. Wygrana **100.000** złotych **pa**dła na nr. 23864 w jednej z ko'ektur **gdyńskich.** Szczęśliwymi posiadaczami **losu są: 5 letnia córeczka robotnika portowego, oficer marynarki handlowej** oraz 2 kupcy z Wilna.

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). **Już w najbliższym** czasie przewidywane jest podjęcie rokowań między Polską a Gdańskiem, w sprawach dotyczących przedłużenia umów w zakresie obsługi rynku Wolnego Miasta polskiemi artykułami żywnościowemi.

Fabrykanci znaczków stemplowych przed sądem.

Poznań. Przed sądem grodzkim stanęli 57-letni Ignacy Kuźmiarek i litograf Stefan Wojciechowski, którzy zostali aresztowani przez policję w chwili, gdy mieli zamiar przystąpić do uruchomienia fabryki znaczków stemplowych. Wszelkie potrzebne przyrządy mieli już przygotowane. Rozprawa obfitowała w momenty sensacyjne, albowiem aresztowano na sa'i sądowej dwóch świadków, Heichela i Edmunda Piaseckiego, którzy stoją pod zarzutem udziału w przestępstwie. Dla przeprowadzenia dodatkowego śledztwa rozprawę odroczono.

Chojnice.

Uroczystość pierwszej Komunji św. Ub. niedziela była dla parafji naszej dniem niezwykle uroczystym. Około 400 chłopców i dziewcząt przystępowało po raz piewszy do Stołu Pańskiego. W uroczystej procesji wprowadzono dzieci z dziedzińca szkolnego do pięknie przybranego zielenią i rzęsiście oświetlonego kościoła. Uroczystą mszę św. celebrował ks. prob. Kłopocki, który w pięknych słowach przemówił do dziatwy. Pienia religijne wykonał chór „Lutni". Ogółem przystąpiło do pierwszej Komunji św. 391 dzieci, wtem 210 chłopców i 181 dziewczynek . Ze względu na wielką ilość dzieci, odprawiły się dla nich dwa nabożeństwa. Osobna uroczystość odbyła się dla katolickich dzieci narodowości niemieckiej.

Przygoda kolejarza niemieckiego. Na posterunku policji złożył doniesienie o kradzieży kolejarz niemiecki Klemens Neumann z Piły, który korzystając z wolnego czasu, udał się do miasta, gdzie w pewnej restauracji zapoznał nieznaną mu kobietę. Później stwierdził brak 112 marek niemieckich i przepustki granicznej. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Świecie.

Nagły zgon profesora gimnazjum państwowego. W ub. wtorek 16 bm. zmarł na cukrzycę i atak sercowy profesor tut. gimnazjum państwowego śp. Tadeusz Sankiewicz w Chojnicach, gdzie mieszkał u swej rodziny. Zmarły liczył dopiero lat 38. Osierocił żonę i kilkoro dzieci. Śp. Zmarły był lubiany i szanowany tak w gronie profesorskiem jak i wśród młodzieży gimnazjalnej i społeczeństwa. Wykładał historję, geografję i filozofję. Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 17,30, pogrzeb w poniedziałek o godz. 9,30 z tegoż kościoła. Obrońcy Lwowa, legioniście VI. baonu, niech ziemia pomorska będzie wdzięczną opiekunką zwłok zasłużonego Polaka! R. i p.

Tczew.

Pościg policji za niebezpiecznym włamywaczem. W ub. środę o godz. 13 do mieszkania maszynisty kolejowego Szulca, zamieszkałego przy ul. Kró'ewieckiej 25, przy pomocy wytrycha w czasie nieobecności domowników włamał się nieznany, lecz później rozpoznany włamywacz, który z szuflady szafonierki skradł 70 zł w gotówce. W kilka minut później ten sam złodziej wtargnął do mieszkania Chyłowej przy ul. Królewieckiej 34, gdzie podczas plądrowania mieszkania spłoszony został przez właścicielkę mieszkania, która z krzykiem: „łapaj, trzymaj złodzieja" wybiegła za uciekającym przestępcą. W pościg za szybko uciekającym włamywaczem rzucił się zwabiony krzykami policjant, któremu po krótkim pościgu udało się ująć włamywacza na podwórzu domu Wollenschlägera przy ul. Wąskiej, w chwili gdy ten wyrzucał wytrych. Złodziejem okazał się znany na bruku tczewskim włamywacz 22-letni Józef Sucharzewski z Tczewa, którego osadzono w więzieniu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 lipca 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Czesława, Hieronima, Emilji.
Jutro: Andrzeja i Ben.
Wschód słońca o godzinie 4.00.
Zachód słońca o godzinie 20.11.

Stan pogody.

Rozpogodzenie się i ciepło.

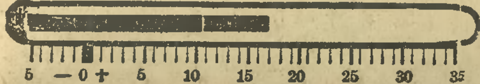
W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem zatoki niskiego ciśnienia, wskutek czego w całym niemal kraju było przeważnie pochmurno, a deszcze przepadywały, głównie w środkowych i północnych okolicach. Temperatura była naogół niewysoka, tylko w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu i Podolu, dzięki wiatrom południowym i usłonecznieniu — znacznie wzrosła. O godz. 14 zanotowano: 16 stopni w Suwałkach i Białymstoku, 17 w Zakopanem i Warszawie, 18 w Gdyni i Wilnie, 19 w Bydgoszczy, 20 w Kielcach, 22 w Łodzi, 24 w Pińsku, 26 w Przemyślu, 28 we Lwowie i Łucku oraz 30 w Tarnopolu.

W Bydgoszczy spadł wczoraj obfity deszcz a temperatura wynosiła w południe 19, wieczorem 16 stopni.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 20 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi rozpogodzeniami na zachodzie, a z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz — na wschodzie kraju. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK od 15. VII. — 21. VII. 1935 r.:

Apteka Piastowska, Śniadeckich nr 49, telef. 682.

Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1, telef. 98.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Błog. Czesław Odrowąż.

Błog. Czesław Odrowąż, którego święto czcimy 20 lipca, wstąpił wraz z bratem swym, św. Jackiem do zakonu kaznodziejskiego i przeznaczony został przez św. Dominika na apostolstwo do Czech. **Światły zakonnik pojednał z kościołem króla czeskiego Ottokara i nawrócił wielu zbłąkanych.** Do nowo wybudowanego przez siebie klasztoru przyjął stokilkudziesięciu braci, pochodzących z najwybitniejszych rodzin czeskich. Założył też w Pradze klasztor panien Dominikanek. **Z Pragi udał się na Śląsk, potem do Morawji, Saksonji, na Pomorze i do Prus, gdzie wielu jeszcze pogan nawrócił na wiarę świętą.** Trzy lata był też prowincjałem w Kijowie i dopiero pod koniec życia wrócił do Wrocławia, gdzie w samotnej celi oddał się rozmyślaniom i pokucie.

Po bitwie pod Legnicą za sprawą błog. Czesława w cudowny sposób ocalony został od Tatarów Wrocław. Umarł w roku 242, a ciało jego pochowano we Wrocławiu, gdzie wsławił się wielu łaskami, zjednanemi wiernemu ludowi. Papież Klemens XI policzył go w poczet błogosławionych.

Męki Tantala.

Ma wnuczka słysząc, że wszyscy domowi
Są bardziej od niej mądrzy i wymowni,
Przy słowach trudnych, których nie wypowie
Wymyśla sobie jakiś nowy słownik.

I tą metodą zawsze przezwycięży
To, czego jeszcze wymówić nie może:
Zamiast księżyca świeci dla niej „tężyc"
A zamiast burzy, „buzia" jest na dworze.

Ma również własne metody w kochaniu,
Do poniewiera to, co jest jej drogie.
Do kota mówi wciąż: ty stary draniu!
Chociaż za niego skoczyłaby w ogień.

Ale najsłodsza jest, gdy czasem rano
Swemi psotami ze snu mię wybije,
Za włosy szarpiąc mię i ciągnąc za nos,
Albo rączkami ściska moją szyję.

Lecz choć te rączki i krwi się dogrzebią
Człowiek na wszystko pokornie pozwala,
Aby usłyszeć ten rozkoszny szczebiot:
„Krzysiadziadziowi robi męki Tala".

Henryk Zbierzchowski.

Na marginesie.

W naszej obecnej strukturze społecznej są światy gasnące, czy nawet już dokładnie zagasłe.

Naprzykład socjaliści. Dziś jest już rzeczą pewną, że socjaliści nie mają nic do powiedzenia. Ideologja marksowska zbankrutowała i niedługo ją już pokryje zapomnienie. Życie przechodzi nad nią do porządku i mija jej wyznawców, z którymi nikt już nie chce się liczyć.

Niedużo zresztą jest tych wyznawców. Gdzieniegdzie tylko jakieś niedobitki dają znać o sobie i o swoich kłopotach. W Bydgoszczy naprzykład organem socjalistycznych niedobitków narodowości niemieckiej jest „Volkszeitung".

Ta „Volkszeitung" też ma swoje zmartwienia. Zmartwienia zgoła zbyteczne, bo jej lamenty i tak nie spotykają się z żadnym oddźwiękiem. Mianowicie „Volkszeitung" zmartwiła się w artykule p. t. „Das schwarze Heer" wzrostem sił katolicyzmu w Polsce.

Ten fakt, zresztą niewątpliwy, jest dla nas radosny, ale socjalistów boli. Boli ich wszystko: I ilość księży. I wspaniały rozwój organizacyjny Akcji Katolickiej. I zakony. I wpływy Jezuitów, którzy mają podobno decydująco urabiać opinję publiczną. I wzrost zasięgu prasy katolickiej. I szkolnictwo katolickie.

Autor artykułu w „Volkszeitung" przytacza cyfry. I dobrze robi. Najbardziej przyda się wiedzieć jego czytelnikom, że przecież niczem jest cały socjalizm wobec potęgi Kościoła.

Jeśli chodzi o wpływy katolickie na rządy w Polsce, opinje „Volkszeitung" są może zbyt optymistyczne. Dużo jeszcze jest pod tym względem do zrobienia. Jeszcze trzeba zwalczyć wrogie siły, które raz w raz podnoszą głowy i występują przeciw Kościołowi.

Ale odrodzenie idzie. I cyfry, które dziś już niepokoją socjalistów, będą jeszcze potężniejsze.

„Volkszeitung", jak i wszyscy przywódcy likwidującego się z powodu wewnętrznego uwiądu ruchu socjalistycznego w Polsce martwią się, że miljony Polaków znajdują się pod wpływami „czarnej armji".

Lepsza jednak jest ta „armja", niż wszelkie wpływy socjalistyczne, które na szczęście już minęły. Można zrozumieć, że socjalistom nie jest przyjemnie brać udział we własnym pogrzebie. Ale trudno — muszą się z tem pogodzić. Gdy rola się skończył, trzeba umieć godnie zejść ze sceny. Nawet wtedy, gdy się schodzi bez oklasków — w wieczne zapomnienie.

Dziś początek międzynarodowego turnieju zapaśniczego w Resursie Kupieckiej.

Człowiek „Drapacz chmur" i murzyn na ringu.

Dziś, w sobotę dorocznym zwyczajem rozpoczyna się w ogrodzie „Resursy Kupieckiej", wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Pomorza i puhar Centralnego Związku Zapaśników Polskich.

Już dzisiaj przedefilują na ringu bydgoskim najsławniejsi atleci, których zaprezentuje znany polski międzynarodowy sędzia zapaśniczy p. Józef Brański, który po rocznym pobycie w Anglji, gdzie prowadził z ramienia British Wrestling Association najpoważniejsze zawody, wrócił na propozycję C. Z. Z. P., który przeprowadził sanację w sporcie zapaśniczym i zjednoczył wszystkich polskich zapaśników, do kraju.

Rozpoczynający się turniej zapaśniczy zapowiada się niezwykle interesująco, już choćby dlatego, że większość atletów po raz pierwszy stanie na ringu bydgoskim.

Największą sensację budzi, rzecz prosta, pierwszy występ na Pomorzu, słynnego w Europie olbrzyma polskiego z Gornego Śląska, Leona Grabowskiego, o którym krążą wprost legendy. Rewelacyjny ten zapaśnik polski z Górnego Śląska, górnik z zawodu, ma 2 metry 22 cm. wzrostu, waży 125 kg, numer obuwia nosi 58, numer rękawiczki 18. Wystarczy by napełnić strachem cały ring. Grabowski przejechał już całą Europę, wszędzie odnosząc niebywałe sukcesy. Bije on wszystkie rekordy. Nietylko zapaśnicze, ale i np. obżarstwa. Organizator turnieju obżarstwa w Wiedniu omal nie „zbankrutował po spustoszeniu, jakie wyrządził mu Grabowski na bufecie.

Oprócz tego fenomenalnego olbrzyma zobaczymy następujących zapaśników:

Kaiser Gustl — klasyczny zapaśnik niemiecki, fenomenalny technik, zdobywca puharu Niemiec, Monachjum. Waga 106 kg. Wzrost 184 cm.

Trawaglini Juljan — ex-mistrz świata, najwybitniejszy zapaśnik włoski, Medjolan. Waga 122 kg. Wzrost 196 cm.

Zeisig Włodzimierz — finalista zeszłorocznych mistrzostw świata, Champion Rosji sowieckiej. Waga 118 kg. Wzrost 180 cm.

Langier Arthur — mistrz Śląska Cieszyńskiego. Waga 112 kg. Wzrost 180 cm.

Schikat paul — fenomenalny zapaśnik niemiecki o sławie światowej. Znany w Europie i Ameryce, Prusy Wschodnie. Waga 108 kg. Wzrost 181 cm.

Thomson William — najsilniejszy murzyn świata, zdobywca wielu pierwszych nagród w Europie, Ameryce i Afryce, klasyczny zapaśnik z Centralnej Ameryki. Waga 110 kg. Wzrost 182 cm.

Miazio Józef — klasyczny zapaśnik, b. mistrz polskich amatorów, zdobywca puharu m. Wiednia, Warszawa. Waga 103 kg. Wzrost 179 cm.

Pryborsky Karol — mistrz Europy, olbrzym z Czechosłowacji. Waga 125 kg. Wzrost 198 cm.

Stegemann Otto — Champion Europy. Waga 112 kg. Wzrost 179 cm.; i wielu innych.

Jak widzimy zespół zapaśników jest wspaniały. Za małym wyjątkiem większość atletów po raz pierwszy stanie na ringu bydgoskim.

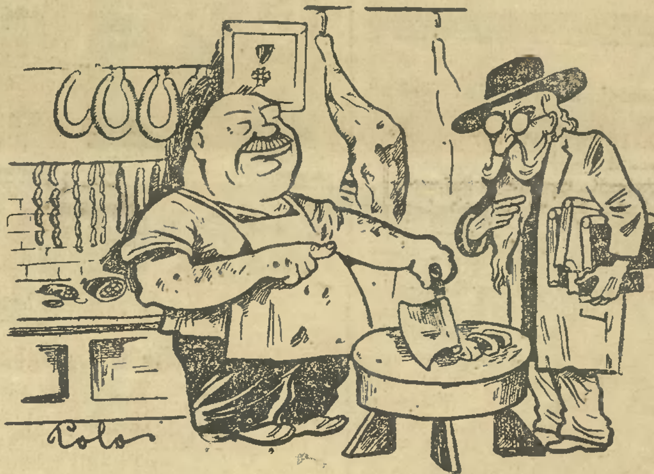
Turniej tegoroczny organizowany jest na zupełnie nowych podstawach i pod ścisłą kontrolą Centralnego Związku Zapaśników Polskich, który mimo wielkich kosztów, wyznaczył ceny miejsc niskie, by każdy mógł śledzić niezwykle interesująco zapowiadające się walki, które będą największą sensacją, jaką dotychczas mieliśmy w naszem mieście.

W razie niepogody zapasy odbędą się na specjalnie ustawionym ringu na sali. A więc dziś zaczynamy...

Nie samobójstwo — lecz pomyłka.

W związku z wiadomością, zamieszczoną w naszem piśmie z dnia 19. bm. p. t. „Brak pracy przyczyną samobójstwa" zainteresowana wyjaśnia, że zażyła weronalu nie w celu samobójczym lecz dla uspokojenia nerwów i przez pomyłkę wzięła większą ilość pastylek.

Dwie dole.



— I ciągle pan chodzi z temi książkami! Co panu z tego przyjdzie? Ja tam nigdy do książki w życiu nie zajrzałem, ale dostałem order i też będę do Senatu głosował.

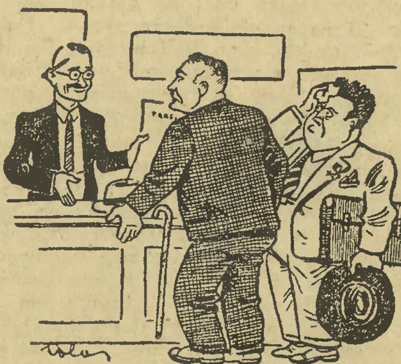
Józef Kołodziejczyk.

108133 — 108433.

(Humoreska).

Przenieśmy się na chwilę w świat skrzypiących piór i skrzypiących butów. (Buty skrzypią wtedy, gdy są niezapłacone). Piszemy ciągle o innych — napiszmy raz o sobie. Popatrzmy się na światek dziennikarski w jego codziennem życiu.

Do redakcji wpada rano p. red. Pigwa rozpromieniony i sapiący. Rozpromieniony jak Roentgen, sapiący jak kulis, który ciągnie 100-kilową teściową.



— Wiesz co! — zatrzymuje się u progu redakcji — śniło mi się...

Tu pada nieprzyzwoite słowo, którego przytoczyć nie możemy, gdyż używa się je tylko wewnątrz redakcji w rzadkich chwilach.

— To co z tego, że ci się śniło? — pytają koledzy.

— Murowana wygrana na loterji.

Pigwa ma swoją ćwiartkę losu (bogacz!), a reszta P. T. Kolegów gra do spółki.

Podnieceni entuzjazmem Pigwy redakcyjni łaknigrosze zaczęli mieć nadzieję. Jeden tylko p. Marmurek, urodzony pesymista, twierdził:

— Nie wygramy.

— Co takiego — oburzył się p. Koziczek, — zakładam się o 10 zł, że wygramy w tej klasie.

— Trzymam zakład

— No, to jest nierealne o tak wysoką sumę, powiedzmy o 2 zł — spuścił z tonu p. Koziczek — ale murowana wypłata.

Wszyscy świadkami.

Nadchodzi południe. P. Pigwa wytrzasnął skądś jakąś gazetę, a w niej tabelę wygranych. Potrząsając tym świstkiem, jak sztandarem zdobytym w bitwie pod Verdun, skacze dziko po redakcji.

— Na mój numer padło 200 zł!

— Pokaż-no tę tabelę — mówi p. Dzikoński, który gra również w spółce.

Nerwowo szuka w tabeli swych numerów.

— Jest, jest. Na nasz numer 108133 padło 150 zł.

— Brawo — krzyczy jak opętany Koziczek — wygrałem 2 zł od p. Marmurka.

P. Marmurek nadrabia minę, ale jest zrozpaczony.

Nastaje chwila wielkiego rwetesu. Wszyscy hałasują na wyścigi. Z tego bigosu wyłania się wreszcie, że p. Pigwa i p. Dzikoński pójdą w delegacji do kolektury po wygrane, jako że są najgrubsi.

Dwa grubasy poszły.

W międzyczasie p. Koziczek na konto wygranej kupił sobie koszulę na kredyt, że po południu zapłaci, a ponadto zaprosił całe towarzystwo na wieczór do „Teatralki". Jak nieprzytomny, ogłuszony gromem z jasnego nieba (czytaj — wygraną na loterji) p. Koziczek zaciągał na prawo i lewo długi i zobowiązania. bo przecież — wygrał!

Oba grubasy weszły po południu do kolektury, naradzając się po drodze, co wypiją za wygrane pieniądze. Z minami maharadżów wyciągają bilety loteryjne.

— Prosimy o wypłacenie wygranej!

— Jakiej wygranej? — pyta platynowa blondynka z kolektury.

— No, na numer 108133.

— Na taki numer nie padła żadna wygrana — mówi p. Kolektorówna zimno, jakby wylewała kubeł wody na głowy obu delegatów po szczęście.

— Padła wygrana jedynie na numer 108433.

— Ale przecież stało w gazecie...

— W gazecie wiele stoi. To była pomyłka — i p. Kolektorówna uśmiechnęła się, jak uśmiech Fortuny.



Gdybym miał pióra wszystkich tragikomików świata, nie zdołałbym oddać w słowach miny, jaką mieli dwaj delegaci po furę złota. Wracali do redakcji wolno, opuszczeni jak gulden.

Słowo po słowie, ostrożnie jak żonie nieboszczyka, który zginął nagłą śmiercią, zakomunikowali p. Koziczkowi tragiczną wieść.

— No, trudno, przegrałem zakład z tym pechowym Marmurkiem — powiedział Koziczek i zemdlał w tempie zwolnionym.

P. Marmurek, zawodowy pesymista, uśmiechnął się po raz pierwszy od czasu narodzin.

Sukcesy bydgoskiego teatru harcerskiego

na jubileuszowym zlocie w Spale.

Ze **Spały** piszą nam:

Nazwa Bydgoszczy jest na ustach wszystkich uczestników zlotu harcerskiego w Spale. Tysiące osób dowiedziały się o niej, tysiące po ukończeniu zlotu rozniosą sławę jej imienia nietylko po wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej, ale i daleko poza granice kraju.

A stało się to za przyczyną **wspaniałej postawy drużyn bydgoskich** i przedewszystkiem ze względu na **świetne sukcesy bydgoskiego teatru harcerskiego.** Jak przewidywaliśmy, występy bydgoskiego harcerstwa zakończyły się pełnem powodzeniem. Doskonale przygotowana **inscenizacja wierszy Kasprowicza ze zbioru „Mój świat"** z ilustracją **muzyczną Mierczyńskiego, wystawiona była czterokrotnie w olbrzymiej hali spalskiej.** Za każdym razem były na przedstawieniach tłumy. Tłumy, które za każdym razem reagowały ze szczerym entuzjazmem.

Drugie przedstawienie odbyło się w dniu otwarcia zlotu. Pokaz ten zaszczycili swą obecnością pp.: **minister spraw wewn. Kościałkowski, naczelnik wydziału Min. W. R. i O. P. Błoński, przewodniczący Z. H. P. wojewoda dr. M. Grażyński, kurator szkolny okręgu poznańskiego dr. Pollak, płk. Sikorski** z kuratorjum poznańskiego, **naczelnik harcerzy Antoni Olbromski, szef pokazów zlotu hm. R. P. Sedlaczek** i wielu innych.

Pomiędzy 10-tysięczną rzeszą słuchaczy, widziano duży zastęp **Polonji zagranicznej.**

Nasi artyści przeszli sami siebie, a oklaskom nie było końca.

Po przedstawieniu, przewodniczący Z. H. P. **wojewoda Grażyński specjalnie podszedł do naszego zespołu, nie szczędząc słów uznania dla wykonawców i dla reżyserji.** Ogólnie chwalono trafność wyboru tematu, artystyczne podkreślenie momentów dramatycznych w wierszach Kasprowicza, a przedewszystkiem wydobycie z bądź co bądź surowego materjału harcerskiego pełni szczerego artyzmu. Podkreślano również poprawność muzyki, śpiewów oraz udatność oryginalnych tańców, jak nie mniej staranność w przygotowaniu kostjumów i dekoracyj.

Na przedstawieniu danem specjalnie dla skautów zagranicznych, ze szczególnemi owacjami spotkały się — powtarzane zresztą — **tańce góralskie.**

Za każdym razem **sukces był kompletny.** Na artystyczną stronę widowiska czuwał niezmordowanie **prof. Edmund Rösler, który wraz z harcerzami dzielił pod namiotem obozową dolę.**

Najlepszym dowodem, jak do pracy harcerek i harcerzy bydgoskich odniosła się wysoka opinja harcerska, jest notatka, którą znajdujemy w wychodzącem w Spale piśmie **„Wieści zlotowe".** Brzmi ona następująco:

„W hali teatralnej VII Podobóz (ośrodek bydgoski) **dał znakomity popis teatralny.** Na olbrzymiej scenie hali wystawiono niezwykle barwną i trafną inscenizację 11 wierszy ze zbioru „Mój świat" Kasprowicza. Autorka inscenizacji p. Marta Chmielarska skoordynowała bardzo umiejętnie momenty dramatyczne i z napozór oderwanych cząstek stworzyła wymowną całość. Inscenizacja, przepleciona tańcami i muzyką układu Mierczyńskiego, wywarła silne wrażenie na licznie zebranej młodzieży harcerskiej. Odnosi się to specjalnie do fragmentu pogrzebu Janosika Nędzy Litmanowskiego.

Ośrodek bydgoski ma duże możliwości stworzenia wzorowego teatru harcerskiego, na wzór skautowskich teatrów we Francji. Siły aktorskie pierwszorzędne. Wyniki pracy osiągnięte przez p. Chmielarską, p. Krysiewiczowa (śpiew), p. Lewandowską (tańce), p. Röslera (muzyka) zasługują naprawdziwe i szczere uznanie. Brawo, VIII Podobóz! Brawo Bydgoszcz!"



Zespół teatru harcerskiego z Bydgoszczy,
który odniósł wspaniały sukces na jubileuszowym zlocie w Spale. Pomiędzy harcerkami i harcerzami stoją kierowniczka i autorka inscenizacji p. Marta Chmielarska oraz kierownik strony muzycznej widowiska prof. Edmund Rösler, który towarzyszył harcerskiej gromadzie artystycznej również i w Spale.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 21 lipca br. dr. Mierzwiński, ul. Dworcowa 39, tel. 22-47.

Dalsza poprawa stanu zasiewów głównych ziemiopłodów.

Warszawa. Stan zasiewów głównych ziemiopłodów, ustalony na podstawie sprawozdań małej sieci korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się w dniu 5 lipca br. przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan zasiewów, w dniu 15 czerwca br., druga — w dniu 5 lipca 1934 r.) pszenica ozima 3,5 (3,4 — 3,3), żyto ozime 3,5 (3,5 — 3,1), jęczmień ozimy 3,1 (3,0 — 2,8), pszenica jara 3,5 (3,3 — 3,3), żyto jare 3,4 (3,1 — 2,9), jęczmień jary 3,4 (3,3 — 3,3), owies 3,3 (3,2 — 3,1), ziemniaki 3,4 (3,2 — 3,3).

Ciepło oraz naogół dostateczna ilość wilgoci w roli w dalszym ciągu wpływały dodatnio na stan zasiewów. Jednakże w województwach zachodnich oraz warszawskiem i łódzkiem odczuwano w tym czasie częściowo brak wilgoci.

Burze i grady nie poczyniły znaczniejszych szkód w polu i sadach.

Z woj. kieleckiego, krakowskiego, lwowskiego i tarnopolskiego donoszą korespondenci o pojawieniu się rdzy na liściach pszenicy.

Każdy Polak-katolik powinien odwiedzić Częstochowę.

Wrażenia z pobytu pielgrzymki bydgoskiej na Jasnej Górze.

Znamienny wyścig pracy doby bieżącej daje się odczuć w każdej niemal dziedzinie życia. Z prądem chwili idą nietylko młodzi, lecz wszystkie kategorje społeczeństwa. Niech nam posłuży z ogromu dowodów choćby ostatnia pielgrzymka na Jasną Górę za przykład. Wielką tu ruchliwość okazała wpierw prasa regjonalna, a plon jej akcji wraz z koordynowaną wolą ochotników, to **hołd 1173 ludzi z Bydgoszczy, Torunia i Inowrocławia, złożony ubiegłego tygodnia Matce Najśw. w Częstochowie.** Choć trudno niejednemu było zaoszczędzić tych kilkanaście złotych to jednak znaczna ilość osób jedzie tam nie raz w życiu, lecz według swych sił i możności jak najczęściej.

30 wagonów liczący pociąg zajechał na dworzec częstochowski 9 lipca o godz. 17. Pielgrzymka opuściła dworzec i uroczystym pochodem kroczyła po komfortowej, asfaltowej ulicy. Na nasz widok gwar wszelki ustaje, a jednokonne dorożki zwalniają jakby na rozkaz tempo. Nikogo z mijających nas nie można było spotkać z nakrytemi głowami prócz żydów, którzy charakterystycznem odzieniem i brudem rzucają się nam raz po raz w oczy. Minęliśmy most, według opinji wiarygodnych częstochowian stanowi on granicę między dzielnicami, katolicką a żydowską, miasta.

Teraz w duszy każdego powstaje jakiś dziwny nastrój: idziemy najruchliwszą, efektowną aleją — **w górze widzimy cel naszej podróży — Jasną Górę.** Przyśpieszamy kroku; deszcz bowiem niepokoił wszystkich a szczególnie lekko ubrane białogłowy. Przed klasztorem jednak na każdego już czekał ktoś z parasolem, zapraszając równocześnie na życzliwy nocleg.

Każdy z pielgrzymów mieszkał tuż przy klasztorze, więc **łatwo było uczestniczyć we wszystkich programowych nabożeństwach.** Jak zwykle, tak i nasz rozkład zajęć przewidywał przywitanie nas przez jednego z Ojców Paulinów, które z powodu deszczu zamiast na dziedzińcu przed klasztorem, odbyło się w cudownej kaplicy. Codziennie wieczorem odbywają się na wałach wysokich jak 3-piętrowe kamienice, **procesje marjańskie oraz kazanie.** Rozmodlone rzesze udawały się ze „szczytu" o godz. 21 na spragniony spoczynek. Następnego dnia rychło rano byliśmy świadkami do tez wzruszającego momentu odsłonięcia cudownego obrazu. **Mimo, że 2 razy dziennie podnosi się zasłona, obecni prawie wszyscy płaczą.**

Cała pielgrzymka miała możność rzucenia okiem z wieży 105 m wys. na daleki Kraków i słynne ruiny dawnej fortecy Wolsztyna, a przeszło 500 stopni niżej uczyliśmy się poglądowo historji w skarbcu klasztoru. Nie trzeba było wcale być bystrym, by zainteresować się monumentalną kalwarją, charakterystyczną roślinnością w fezie, dawniejszym mostem zwodzonym, czterema bramami (Lubomirskich, St. Poniatowskiego, Matki Boskiej Bolesnej, basztową), kulami wmurowanemi w ściany klasztoru, basztą, w której znajdują się pokoje przeznaczone dla P. Prezydenta i wielu innemi ciekawemi szczegółami.

Mieliśmy jeszcze tyle czasu, aby zwiedzić, lecz już indywidualnie, same miasto; **prócz kościołów widzieliśmy miejskie obserwatorjum astronomiczne, szkołę tkania kilimów, elektrownię i brudną a nieszeroką Wartę.** Stąd na Jasną Górę szliśmy szybko, by minąć śmieciarnię żydowską. Niejeden może teraz dopiero zauważył nad drzwiami bazyliki napis: **„Domum tuam, Domine, decet sanctitudo", więc poszedł jeszcze gorąco pomodlić się przed obrazem Najśw. Panienki.**

Z żalem, lecz **pokrzepieni na duchu opuszczaliśmy Częstochowę.** Może już o nas nikt z ludzi tam nie pamięta, ale w księdze pamiątkowej znaleźć można niejedno z nazwisk uczestników.

B. D.

Korowód ludzkich nieszczęść.

Ulica pochłania ofiary.

(jk) Wczorajszy dzień przyniósł w godzinach popołudniowych kilka nieszczęśliwych wypadków, które na szczęście nię przyniosły żadnych poważniejszych następstw. Są to te zwykłe wypadki, które nieodłącznie wiążą się z miejską ulicą.

50-letni **Józef Żywicki,** bezrobotny, przyjechał do Bydgoszczy w poszukiwaniu za pracą. Zamiast pracy, spotkał go tu wypadek. Nie przyzwyczajony do ruchu ożywionej ulicy, podeszły wiekiem cyklista przewrócił się na jezdnię, odnosząc ogólne obrażenia. Rowerzyście pośpieszyli z pomocą przechodnie, odprowadzając go do szpitala miejskiego, gdzie otrzymał pomoc lekarską.

Na ulicy upadł również **Leon Królak.** Jest to młodzieniec 11-letni, zamieszkały przy ul. Sieradzkiej 23. W upadku swym miał pecha, albowiem na jezdni leżało szkło, którem Królak skaleczył sobie rękę. Szpital miejski opatrzył mu ranę.

Zgoła innej natury wypadek przydarzył się 45-letniemu **Kazimierzowi Steckiemu** (ul. Warmińskiego 16). W nieustalonych bliżej okolicznościach został on pogryziony przez psa, który ukąsił go w lewą nogę. Zaciskając zęby z bólu, poszedł p. Stecki do szpitala miejskiego, gdzie otrzymał opatrunek i ulgę w cierpieniach.

Do Bydgoszczy wybrał się 53-letni **Tomasz Szudrowicz,** zamieszkały w Domu Ubogich w Koronowie. Ponieważ podróż ta przechodziła siły starca—piechura, więc kiedy przybył do Bydgoszczy, zaniemógł na ulicy. Przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie otrzymał pomoc lekarską, a ponieważ brakuje łóżek dla chorych — odesłano go do szpitala powiatowego.

100 studentów politechniki na praktyce w Bydgoszczy.

Celem umożliwienia młodzieży akademickiej w czasie wakacyj korzystania z praktyk wakacyjnych w różnych fabrykach, powstało z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu tak zwane Przysposobienie Gospodarcze. Dzięki usilnym staraniom kierownika sekretarjatu Przysposobienia Gospodarczego w Bydgoszczy p. Horbaczewskiego, udało się umieścić w Bydgoszczy i okolicy około 100 studentów politechnik w poważnych zakładach przemysłowych.

Studentów ulokowano w seminarjum nauczycielskiem przy ul. Seminaryjnej, gdzie spędzają miłe czas wolny od zajęć zawodowych. Kuchnia jest doskonała, tak, że czują się oni doskonale. Poza tem studenci zapoznają się z naszym terenem i niewątpliwie wyniosą z Bydgoszczy miłe wspomnienia. Pobyt studentów politechnik potrwa dwa miesiące.

Wycieczka młodzieży z Czechosłowacji zwiedziła Bydgoszcz.

(jk) Wycieczka młodzieży polskiej z Czechosłowacji w liczbie około 20 osób, która brała udział w zlocie młodzieży w Warszawie, bawiła przejazdem kilka godzin w Bydgoszczy, zwiedzając zabytki naszego miasta.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 12.50, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 21.26 (tranzytowy), 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, 7.54, 10.12, 12.33, 13.06, 13.13, 17.15, 19.45, 20.00. Do Rynkowa: 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).

Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15,20.

Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 12.45, 16.20, 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Pod znakiem wiosła.

Triumfy, klęski, trening, praca i codzienne życie miasta wioślarzy.

Aktualny reportaż „Dziennika Bydgoskiego".

Na moście Bernardyńskim gromadziły się przy barjerze tłumy przechodniów. Wszyscy mieli oczy utkwione w dół rzeki. Obowiązek dziennikarza kazał mi przystanąć i popatrzyć, czy może się nie zdarzyło jakie samobójstwo, jaki wypadek utonięcia...

Nie.

To tylko ósemka wioślarska trenowała starty.

Obok mnie dwa małe urwipołcie, które ledwo odczepiły się od fartucha, wiodły taką dyskusję.

— Wiesz, Wacek, ten zryw im się nie udał. Muszą wziąć głęboko na wiosła i odbić się jak strzała. Od startu dużo zależy... Ten sternik jest do...

— Głupiś, Wicek, sternik jest dobry, ale oni są mało zgrani ze sobą. Trzeci od steru wszystko pokiełbasił...

— A ja ci mówię...

I dla podkreślenia swej racji opalony Wicek strzyknął artystycznie przez zęby na dziesięć metrów wgłąb Brdy.

Takie i inne rozmowy słychać było u barjery mostu.

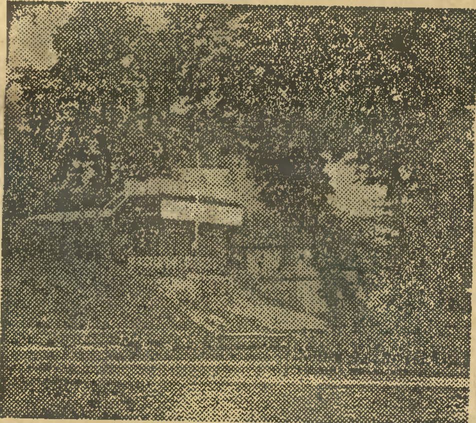
Obserwacja tak charakterystyczna dla Bydgoszczy.

Rzecz nie do pomyślenia, w innem mieście Polski, żeby tak szerokie warstwy społeczeństwa brały tak żywy udział w życiu sportowem wioślarzy. Bydgoszcz żyje pod znakiem wiosła. Nietylko ci liczni wioślarze, którzy sport z zamiłowania uprawiają, ale i ci inni, którzy mogą tylko patrzeć — służą wzorem tego, co się fachowo nazywa usportowieniem społeczeństwa.

Przyjęła się nazwa dla Bydgoszczy —

Polskie Henley.

Istotnie jedynie wysoko postawione wioślarstwo jest tem, czem się możemy pochlubić przed całą Polską.



Siedziba Sekcji Wioślarskiej Policyjnego Klubu Sportowego (przy Państwowych Zakładach Przemysłowo-Zbożowych).

Każde miasto ma swój oryginalny koloryt, swoją specjalność, jakby swoisty tatuaż na skórze Indjanina. Ten tatuaż jest wabikiem dla turysty, jest tą firmową specjalnością, którą się pokazuje obcym przybyszom. Nasza miła mieścina ma swoje wioślarstwo, swój wzorowy tor regatowy w Brdyujściu i swoją rekordową liczbę klubów i wioślarzy.

Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich, na czele którego stoi p. dr. Stefan Siemiątkowski — jako przewodniczący i p. dyr. Wł. Żewicki — jako sekretarz (od samego założenia Komitetu), **skupia 7 klubów: B. T. W., K. W. „Gryf", B. K. W., R. C. „Frithjof", Kolejowy K. W., Sekcja Wioślarska P. P. W. i Sekcja Wioślarska Policyjnego K. S.** (poza tem **Sekcja Wojskowa przy B. T. W.**). Swoje przystanie lub sekcje wioślarskie mają i **kluby gimnazjalne,** jak: **„Brda", „Wisła", „Kopernik",** sekcja wioślarska K. S. Szkoły Rolniczej i szereg innych, które uprawiają turystykę na wiośle.

Nie będzie w tem przesady, jeżeli liczbę mieszkańców Bydgoszczy, którzy działają czynnie lub wspierająco na niwie wioślarstwa sportowego i turystyki wodnej obliczymy na **5 tys. osób** (wliczając niezorganizowanych kajakowców). A że każdy wioślarz czy kajakowiec ma znów grono swych bliskich, których wciąga w zagadnienia sportów wodnych — nic dziwnego, że zainteresowanie całej Bydgoszczy sprawami wiosła jest ogromne.



Przystań klubowa i szałas Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego (przy moście Bernardyńskim).

Na przystani.

Na usianej drobną łuską fal powierzchni Brdy znaczą się srebrnemi kreskami ślady uderzeń wioseł. Idąc za temi śladami, zawędrujemy na przystań wioślarską.

Na przystani ruch. Jest właśnie podwieczorna godzina, pora, w której szałasy wioślarskie rozbrzmiewają największem życiem.

Opalone, smagłe ciała wioślarzy uginają się pod ciężarem łodzi, znoszonych do wody i wnoszonych do szałasu. Krzyki, nawoływania, rady i wskazówki idą w parze z odgłosami muzyki radjowej. W szatni ktoś bierze prysznic, ktoś inny się rozbiera. Codzienne życie klubu.

— Cześć! Co u was słychać?

— Trenujemy.

Taką odpowiedź spotka gościa każdego klubu.

Trenujemy...

Właśnie czwórka odbija od brzegu. Równocześnie na motorówce odpływa trener. W parze z uderzeniami wioseł idą krótkie, urywane rozkazy i wskazówki.

A potem przychodzi „besztanie".

— To ma być czas? I wy chcecie wystąpić na regatach?

A oni występują na regatach i zwyciężają lub ulegają silniejszym. Zwykła kolej wszelkich wyścigów.

Nowiny z poszczególnych klubów.

B. T. W. żyje całe **przygotowaniami do Regat Wszechpolskich o mistrzostwa Polski,** które odbędą się **3 i 4 sierpnia** w Bydgoszczy na torze w Brdyujściu. Treningi senjorów i nowicjuszy przeprowadzają pp. **Brzeziński i Otto.**

Ożywioną rozpoczęła działalność Garnizonowa Sekcja Wojskowa przy B. T. W., która pod egidą nowego kierownika, p. **por. Bonina,** przystąpiła do usilnego treningu, by na regatach wszechpolskich wystąpić **w sile 2 osad.**

A wioślarskie mistrzostwa Polski zapowiadają się nader sensacyjnie. Zgłoszony jest udział **wszystkich ośrodków,** jak **Warszawa, Krakowa, Poznania, Wilna i Kalisza,** które nie posiadając odpowiednich torów, względnie gdzie warunki atmosferyczne nie pozwalają na przeprowadzenie pełnowartościowych regat, chcą zmierzyć w Bydgoszczy swe siły o mistrzostwa Polski.

Prace organizacyjne Zarządu i Komisji Imprezowo-Gospodarczej B. T. W. nad przygotowaniem regat są w pełnym toku. A ponieważ organizatorzy rozporządzają wieloletnią rutyną, należy się spodziewać, że regaty wszechpolskie będą znów prawdziwym gwoździem sezonu wioślarskiego całej Polski.

Stale wzrastający, (ostatnio wstąpił do B. T. W. również dowódca XV. dyw. i komendant garnizonu p. pułkownik Chmurowicz), rozwijający się liczebnie i pod względem taboru klub, jakim jest B. T. W., dotkliwie odczuwa **ciasnotę swego szałasu klubowego.** Wioślarze duszą się poprostu w ciasnej przystani i to jest ich największą udręką.

To też, jak zdołaliśmy się poinformować, **B. T. W. ma ziamiar przystąpić do budowy własnej przystani na wielką skalę.** Przystąpiono już do realizacji prac przedwstępnych nad wzniesieniem pięknego gmachu, zaopatrzonego we wszelkie nowoczesne urządzenia wioślarskie, przedewszystkiem w basen ćwiczebny (naturalnie przy pomocy miasta i społeczeństwa).

Kolejowy Klub Wioślarski K. P. W., posiadający swój szałas za mostami kolejowemi, jest bohaterem dnia obecnego sezonu wioślarskiego. Po 5-letniej działalności zdołał ten pełen życia, energji i ambicji klub, rekrutujący się głównie z pracowników warsztatów kolejowych (przy absencji urzędników) wybić się wysoko pod względem tężyzny sportowej, **zajmując w chwili obecnej w ogólnopolskiej tabeli II miejsce.** Kolejowy Klub Wioślarski **trenuje bardzo pilnie przed regatami,** a wewnątrz klubu, sprężyście zorganizowanego, kwitnie ustawiczny ruch, zamiłowanie do pracy i starania nad powiększeniem taboru i dalszem doskonaleniem się gospodarczem.

Prezesem Klubu jest p. **inż. Thinel,** a treningi przeprowadza p. **Olszewski.** Klub jest zorganizowany pod znakiem **samowystarczalności** i załatwiania wszystkiego we własnym zakresie, własnemi siłami. Własne warsztaty wyrabiają sprzęt wioślarski, a każdy wioślarz dba o swą łódź, o czystość i porządek w szałasie.

Ostatnio Klub wzbogacił się o rasową ósemkę.

I ten Klub również, jak B. T. W. odczuwa ciasnotę własnej przystani. Istnieje **projekt wybudowania filji w Kapuściskach.**

Pozatem Klub odczuwa brak własnego basenu dla treningu w zimie.

Niedogodnością przystani, położonej nad górną Brdą, jest bardzo żywy ruch pieszy i kołowy nad brzegiem rzeki, a ponadto **nierówny i wciąż wahający się poziom wody.** Inspekcja Dróg Wodnych winna zabronić przejazdu nad Brdą rowerzystom — już choćby ze względu na bezpieczeństwo przechodniów. Rowerzyści wyczyniają na skarpie prawdziwe harce, nie bacząc ani na bliźnich, ani na własne bezpieczeństwo.

Kolejowy Klub Wioślarski należy do najżywotniejszych klubów w Polsce i winien spotkać się z jak największem poparciem władz kolejowych, gdyż przynosi prawdziwą chlubę kolejarzom bydgoskim.

K. W. Gryf, posiadający przystań, położoną najbardziej centralnie w Bydgoszczy, przechodzi obecnie niedomagania na **brak wyszkolonych, regatowych zawodników.** W ostatnim sezonie prześladował ten klub jakiś pech, gdyż wielu zawodników wstąpiło do wojska, względnie otrzymali posady w innych miejscowościach. „Gryf" w regatach **udziału nie bierze** i przerzucił się ostatnio na **turystykę,** oraz szkolenie młodego narybku celem osiągnięcia efektownych rezultatów w przyszłości.

Zresztą klub notuje **stały przypływ członków i wzrost taboru.** Utworzono nową **sekcję damską i sekcję młodzików.** Pozatem klub uprawia **lekkoatletykę** i normalny trening.

R. C. „Frithjof" — benjaminek Komitetu Towarzystw — jest najlepiej wyposażonym klubem Bydgoszczy i najmniej odczuwa braków. **Sekcja Wioślarska P. P. W.** pracuje nad wzniesieniem **pięknego szałasu,** a pozatem uprawia turystykę.

Na przystani Pocztowego Przysposobienia Wojskowego znalazły też swoje locum **Bekawianki,** które zostały wyeksmitowane ze swego dawniejszego szałasu na rzecz Klubu Szkoły Rolniczej.

Nasze wioślarki bydgoskie, które zajmują obecnie **pierwsze miejsce w kobiecej tabeli punktacyjnej,** przystąpią niebawem do budowy własnej przystani klubowej. Teren przydzielił im już Magistrat; brak tylko pieniędzy. Niewątpliwie przyjdzie społeczeństwo bydgoskie z pomocą i nie odmówi naszym syrenom bydgoskim swej pomocy...



Szałas Pocztowego Przysposobienia Wojskowego — Sekcja Wodna (naprzeciw Gazowni).

To w skrócie przekrój poczynań czołowych klubów bydgoskich.

Powszechne kłopoty wioślarstwa i nasze miejscowe bolączki.

Wioślarstwo, bardziej niż inne gałęzie sportu, odczuło na sobie skutki kryzysu. Niewielkie dochody ze składek członkowskich nie idą w parze z drogością taboru, a regaty wioślarskie — najkosztowniejsza chyba impreza sportowa — nie przynoszą obecnie tych zysków, co w czasach prosperity.

Odczuwa się w całej Polsce (poza Bydgoszczą) **brak torów regatowych, brak odpowiednich urządzeń, szałasów, taboru, udogodnień.**

Z tych udogodnień dla wioślarstwa, z któremi pośpieszyć winny miarodajne czynniki, jest dalsza **obniżka opłat za transport łodzi wioślarskich i przejazd zawodników.**

Polska ma **obfitość terenów wodnych,** to też sport wioślarski powinien stać u nas wysoko. Do podniesienia wioślarstwa przyczyniają się w największym stopniu **regaty,** które są nietylko próbą sił, ale i tere-



PRZYSTANIE I SZAŁASY KLUBOWE:

R. C. „Frithjof" (przy moście Bernardyńskim).

Klubu Wioślarskiego „Gryf" (przy moście Teatralnym).

Kolejowego Klubu Wioślarskiego K. P. W. (przy mostach kolejowych).

nem dla szkolenia się i postępu. Budowa odpowiednich torów regatowych, szałasów, basenów i t. p. wraz ze **zmianą stosunku zarządów miejskich do klubów wioślarskich** (w Bydgoszczy sport wioślarski cieszy się **największem** poparciem władz miejskich i wojskowych jakoteż Państwowego Zarządu Wodnego) może się walnie przyczynić do podniesienia wioślarstwa w Polsce na poziom bardzo wysoki.

Na terenie bydgoskim, który przynajmniej poszczycić się może doskonałym torem, znajdują się też bardzo wielkie braki i bolączki. W pierwszym rzędzie **brak jest krytych basenów zimowych** (Kalisz posiada 3 takie baseny — Bydgoszcz tylko jeden — w R. C. Frithjof — w którym się dusi miejscowe wioślarstwo). Nie wątpimy, że przez wytrwałość w pracy i ciągłe postępy kluby bydgoskie przebrną i przez te aktualne trudności, jak dotąd dzielnie przekraczały wiele innych kłopotów.

Wioślarstwo jest pięknym sportem i walnie przyczynia się do tężyzny i zdrowia dziesiątek młodzieży — niech więc pomoc czynników rządzących i poparcie całego społeczeństwa towarzyszą klubom wioślarskim w ich pracy. J. Kol.

Potworny morderca tczewski groził zamordowaniem jeszcze innym osobom.

W szale pijackim w bestjalski sposób zamordował oficera wojsk polskich

Dalsze szczegóły ohydnej zbrodni.

Tczew, 20. 7. (Tel. wł.). W ślad za wczorajszą notatką o potwornem morderstwie w Tczewie przy ul. Sobieskiego, dokonanem nocy ubiegłej przez ohydnego zbrodniarza 24-letniego Jana Wróbla, podajemy dalsze szczegóły.

Krytycznego dni Jan Wróbel **z metalową mandoliną** udał się wraz z kolegami na lekcję ćwiczeń gry mandolinowej, która się jednak nie odbyła, wobec czego Wróbel wraz z towarzyszami **zakupili litrówkę czystej, którą wypili w świetlicy K.P.W. na dworcu w Tczewie,** skąd udali się do restauracji Jerozolimskiej, gdzie wypiwszy resztę przyniesionej z sobą wódki, pobili się. Ostatnim etapem tej pijackiej orgji Wróbla, znanego na bruku tczewskim niebezpiecznego awanturnika, była restauracja p. Szczuraszka przy ul. Dworcowej, gdzie pijany Wróbel wywołał awanturę i **groził zabiciem właściciela restauracji.**

Wróbel wyrzucony z restauracji w towarzystwie swego kolegi Dziewiątkowskiego udał się ul. Skarszewską na ul. Sobieskiego, gdzie przed domem nr. 20 pożegnał się z kolegą, który udał się do domu.

Pijany Wróbel z metalową mandoliną pod pachą udał się sam pustą ulicą w kierunku domu przy ul. Sobieskiego nr. 7, gdzie zamieszkiwał. Na ulicy **zaczepił jednak w brutalny sposób** powracającego z dworca ul. Sobieskiego w kierunku ulicy Skarszewskiej **por. Skowrońskiego, ubranego w cywilne ubranie.** Zaczepiony oficer chcąc się pozbyć natarczywego awanturnika odepchnął go ręką od siebie. Wówczas napastnik **śmiercionośną mandoliną-banjolą uderzył dwukrotnie ś. p. por. Skowrońskiego w twarz, łamiąc mu kość nosową.**



MORDERCA JAN WRÓBEL.
(Zdjęcie własne „Dzien. Bydg.“).

Por. Skowroński, obficie broczący krwią, w stanie bezprzytomnym potoczył się kilka metrów i upadł na jezdnię. Wówczas potworny zbrodniarz w dalszym ciągu począł się pastwić nad nieprzytomną swą ofiarą, **zadając dalsze potężne ciosy w głowę,** łamiąc oficerowi przytem podstawę czaszki. Po dokonaniu potwornej zbrodni morderca, zabierając zbryzgane krwią narzędzie zbrodni znikł w ciemnościach, udając się na odległy od miejsca zbrodni o 250 m. plac budowlany, gdzie padł z wyczerpania.

Przybyły na miejsce zbrodni kierownik tut. wydziału śledczego, wybitny kryminolog, kom. Balicki przy pomocy wywiadowców i policjantów wszczął poszukiwania za ohydnym mordercą, którego znaleziono i okutego w kajdany odstawiono do aresztów policyjnych.

Energiczne dochodzenia wdrożył przybyły rano ze Starogardu **prokurator Sądu Okręgowego Dietrich, sędzia śledczy dr. Klimaszewski, kom. Balicki,** oraz dowódca plutonu żandarmerji wojskowej **por. Szlachetko.**

Zbrodniarz w śledztwie zeznał, iż nie pamięta, gdyż był pijany i mordu dokonał jedynie pod wpływem zgubnego alkoholu.

Wywieszone wczoraj w gablotce „Dziennika Bydgoskiego“ w Tczewie przy ul. M. Piłsudskiego na pryncypalnej ulicy zdjęcia potwornego mordercy i jego ofiary ściągnęły do późnej nocy tłumy publiczności, tak, że nawet policja była zmuszona torować przejście dla przechodniów.

Cztery wielkie wygrane.

Zakończone 19. bm. ciągnienie II-giej klasy 33-ciej Loterji przyniosło ciekawe wyniki. Okazuje się, że fortuna była łaskawa dla całej Polski i rozdzieliła swoje dary równomiernie na wszystkich terenach Rzeczypospolitej, od Karpat do Bałtyku i od Górnego Śląska po Wołyń i najbardziej północne Kresy.

Pierwsza wygrana 100.000 złotych padła na nr. 23.864, przydzielony jednej z kolektur wileńskich. Właścicielami poszczególnych ćwiartek są pp.: S. A., zamieszkały w Leonpolu na Wileńszczyźnie, p. P. W., posterunkowy P. P., oraz mieszkańcy Gdyni — W. B., żona robotnika portowego i pewien oficer.

Druga stutysięczna wygrana przypadła nr. 41.096 sprzedanemu przez jedną z kolektur krakowskich pp.: N. J. z Pszczyny, N. K. z Kostopola na Wołyniu, A. S. z Krakowa i A. G. ze Strzelna pod Mogilnem.

Wygrane po 50.000 złotych padły na nr. 118.373, będący własnością pp.: Reny Gerner, Anieli Mikuniowej i dwóch innych mieszkańców Lwowa, oraz na nr. 84.715, sprzedany przez jedną z kolektur w Drohobyczu. Widzimy więc, że fortuna jest sprawiedliwa i o wszystkich pamięta. Nie wygra napewno tylko ten, kto nie ma losu.

Obecnie nabywać można już losy do III-ej klasy 33 Loterji, która — jak wiadomo — prócz zwykłych czterech klas, przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

Ciągnienie III-ej klasy rozpocznie się 13 sierpnia br.

W.K.S. GRYF (TORUŃ) — SOKÓŁ I (BYDG.)

W jutrzejszą niedzielę, **o godz. 11 przed południem** na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego odbędzie się ostatni mecz w piłkę nożną z cyklu rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo Pomorza pomiędzy toruńskim Gryfem a bydgoskim Sokołem I.

Z sali sądowej.

Surowe kary dla hazardzistów.

Już kilkakrotnie przychwyceni na gorącym uczynku uprawiania gry hazardowej i karani przed sądem znani na bruku bydgoskim hazardziści **46-letni żyd Szpigel Chil Majer z Bydgoszczy i 40-letni pomocnik handlowy Franciszek Lisek z Bydgoszczy** odpowiadali onegdaj ponownie za to samo przestępstwo.

Oskarżeni zrobili sobie poprostu proceder z gry hazardowej w „trzy blaszki“ i ograli w dniu 4 lipca br. na ul. Ks. Markwarta niejakiego Hugona Mielnika na 85 złotych. Jak widać, naiwnych nie sieją a sami się rodzą.

Sąd skazał niepoprawnych hazardzistów, którzy już dużo osób przez swą oszukańczą grę wtrącili w nieszczęście, tym razem na surowszą niż dotąd karę — każdego **po jednym roku więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięć.

Nieudana wyprawa złodziejska przed sądem.

Przed Sądem Grodzkim odpowiadał onegdaj za kradzież 21-letni Jan Maciejewski. nie mający stałego miejsca zamieszkania. W nocy na 30 czerwca oskarżony wraz z swym wspólnikiem włamali się przy pomocy wyduszenia szyby przez okno do mieszkania rolnika Stefana Ciechańskiego w Siennie i wykradli wielką ilość garderoby damskiej i męskiej, fuzję i zegarek męski wartości około 800 złotych.

Podejrzane zachowane się Maciejewskiego sprawiło, iż strażnik drogowy Jan Lipniak przytrzymał złodzieja i odebrał mu większą część łupu. Resztę skradzionych przedmiotów odnalazł pies policyjny w stogu zboża, oddalonym od wsi około trzy kilometry.

Oskarżony przyznał się przed sądem do winy. Mimo podania przez niego nazwiska swego wspólnika, policji nie udało się odnaleźć drugiego złodzieja. Sąd zaaplikował Maciejewskiemu jeden rok więzienia.



Wypadek.

Kronika donosi o wypadku p. Kiełbika,
który (a chłop był w kształt świecy)
padł zemdlony na ulicy —

Pomyślcie z jakiego powodu?
może z nędzy, może z głodu,
może z pragnienia,
lub przemęczenia?

Przypadkowo znam Kiełbika —
(chłop wygląda niby tyka)
ma na wszystko dosyć mienia —
skąd mu przyszło do zemdlenia?

W wyniku usilnych starań
powiedział mi p. Dziembowski,
że Kiełbik tylko poprostu
czekał na tramwaj bydgoski — —

Kolec



SCHNEIDER USTANOWIŁ NOWY REKORD POLSKI W TYCZCE.

Katowice. W Katowicach odbyły się w czwartek staraniem Pogoni zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszego polskiego średniodystansowca Kucharskiego. W zawodach pobito rekord Polski w tyczce i rekord śląski na 800 mtr.

Rekord polski ustanowił Schneider (Pogoń), osiągając **w skoku o tyczce wspaniały wynik 397,5 cm.** Mistrz i rekordzista polski w tej konkurencji, Morończyk, mimo zapowiedzi nie przyjechał.

W biegu na 800 m. pierwsze miejsce zajął oczywiście Kucharski w dobrym czasie 1:56,2 sek., drugie miejsce zajął Orłowski (KPW. Katowice) w czasie 1:58,6 sek, który to czas jest lepszy od rekordu śląskiego. Mistrz Śląska Rakoczy zajął trzecie miejsce.

Kucharski z Katowic zamiast do Budapesztu jedzie do Sztokholmu, a ze Sztokholmu udaje się na trójmecz bałtycki do Tallina.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA TENNISOWE POLSKI.

W meczu tennisowym o drużynowe mistrzostwo Polski, WLTK. pokonał AZS. 4:2. Ostatniego dnia Spychała wygrał z Challier 6:0, 6:0, Zbyszewski wygrał z Wojciechowskim 6:2, 6:4, a para Zbyszewski—Challier zwyciężyła parę Wojciechowski—Spychała 6:3, 1:6, 7:5. Brakujące spotkanie nie będzie miało już żadnego wpływu na ostateczny wynik.

Sytuacja w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski przedstawia się obecnie następująco:

W grupie warszawsko-łódzkiej WLTK. walczyć będzie w finale z Union-Touring (Łódź).

W grupie poznańsko-pomorskiej mistrzostwo zdobył już Bydgoski Klub Tennisowy.

W grupie lwowsko-lubelskiej pierwsze miejsce zajął Lwowski Klub Tennisowy.

W grupie krakowsko-śląskiej sytuacja jeszcze nie jest wyjaśniona. Kandydatami na mistrza są Cracovia, Krakowski Klub Tennisowy, Katowicki Klub Tennisowy i Pogoń katowicka.

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTW TENNISOWYCH WALJI.

Londyn. Jędrzejowska, która bierze obecnie udział w międzynarodowych mistrzostwach tennisowych Walji w New Port, jak dotychczas z powodzeniem broni swego tytułu mistrzyni Walji. W trzech rozegranych już rundach Jędrzejowska bez trudu pokonała swe przeciwniczki.

W środę w ćwierćfinale Jędrzejowska łatwo wyeliminowała Angielkę Lloyd 6:0, 6:1, tracąc zaledwie jednego gema.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska walczy z powodzeniem ze swą partnerką Angielką Noel, z którą również startowała w Wimbledonie. Para Jędrzejowska — Noel przeszła przez pierwsze rundy zwycięsko.

XIII ETAP TOUR DE FRANCE.

Paryż. XIII. etap Tour de France składał się z 2-ch odcinków: Marsylja — Nimes (112 klm.) i Nimes — Montpellier (56 klm.). Na pierwszym odcinku zwycięstwo odniósł Bergamaschi (Włochy) w czasie 4:09.16 sek. przed Belgiem Verwaecke i Lowie (Belgja) w jednakowym czasie 4:12.00,2 sek. Na drugim odcinku wygrał Francuz Speicher w czasie 1:16.04 sek. przed Vietto (Francja) i Archambaud (Francja).

W ogólnej klasyfikacji **prowadzi wciąż Romain Maes (Belgja) w czasie 81:00.34 sek.,** 2) Camusso (Włochy) 81:08.48 sek., 3) Speicher 81:09.01 sek.

W klasyfikacji międzynarodowej prowadzi nadal **Belgja.**

WACKER WIEDEŃSKI REMISUJE z ŁKS-EM.

Łódź. Międzynarodowy **mecz piłkarski,** rozegrany w czwartek w Łodzi pomiędzy ŁKS-em a wiedeńskim Wackerem zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Bramki zdobyli dla Wiedeńczyków Pekarek, dla Łodzian Sowiak.

Gra nie stała na wysokim poziomie, chociaż była dość interesująca. Sędziował p. Lange nieszczególnie. Publiczności 2 i pół tysiąca.

ADMIRA ZWYCIĘŻA W BIELSKU.

Katowice. W środę wiedeńska Admira rozegrała w Bielsku mecz z kombinowanym teamem klubów BBSV. i Hakoah. Zwyciężyła Admira 5:1 (2:1). Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Gra była bowiem równorzędna, ale Wiedeńczycy uzyskują dwie bramki ze strzałów samobójczych Polaków i to spowodowało załamanie się Bielszczan. Widzów 2.000.

PIĘCIOBOJE O MISTRZOSTWO POMORZA PAŃ I PANÓW.

W niedzielę, o godz. 15.30 odbędą się na Stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego pięcioboje o mistrzostwo Pomorza pań i panów oraz **eliminacje do reprezentacji Pomorza na zawody ze Śląskiem** i międzymiastowy trójmecz Gdańsk — Królewiec — Pomorze. **W pięcioboju pań o pierwszeństwo stoczą zaciętą walkę Gackowska i Wiśniewska (Sokół Grudziądz) z Książkiewiczówną (Sokół Żeński Bydgoszcz),** która wykazuje stałą poprawą formy. Książkiewiczówna została wyznaczona również jako reprezentantka Polski na mecz lekkoatletyczny z Niemcami. Wstęp na zawody 35 i 20 gr.

MISTRZOSTWA POLSKIEGO WYBRZEŻA W GRACH SPORTOWYCH.

W kąpielisku Wielka Wieś—Hallerowo, na terenach domów wypoczynkowych, odbył się trójkowy turniej siatkówki o mistrzostwo wybrzeża polskiego. Z pośród 6 drużyn do finału zakwalifikowały się: drużyny Sokoła z Krakowa i Koła Medyków z Warszawy. Zwycięstwo odniósł krakowski Sokół, w stosunku 2:1.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Bydgoszczanie na zielonej trawce.

Co można w piękną niedzielę zobaczyć w Opławcu?

Nie wiedząc, co ze sobą w niedzielę począć, wsiadam do tramwaju, by wydostać się na szeroki świat: „Do Opławca", „Kombinowany do Smukały"", „Dwa do Opławca w obie strony"... słyszę obok siebie głosy współpasażerów. Od czasu uruchomienia motorówek na kolejce powiatowej zaprowadzono bezpośrednie bilety tramwajowo-kolejkowe i nawet powrotne. Decyduję się jechać do Opławca i **konduktor daje mi zamiast zwykłej przesiadki tramwajowej za 90 gr bilet do Opławca („w te i wewte").**

Na peronie stacji kolejki powiatowej ruch; dużo młodzieży, rodzice ze swojemi



Imponująco przedstawia się na nasypie nowa motorówka Kolejki Powiatowej...
Fot. M. Domdey.

licznemi pociechami, no i, jakże się można bez nich obejść, przedstawiciele i przedstawicielki „wybranej" mniejszości, którzy potrzebują sobie też jechać na poziomki. Jestem rozczarowany, gdy zamiast zapowiedzianej w tramwaju i rozkładem przewidzianej motorówki, podjeżdża pod budynek stacyjny antyczny samowarek, ciągnący za sobą, poza dwoma pulmanami najnowszej konstrukcji, długi sznur wagonów bydlęcych i węglarek, do których, niestety, wypada nam wsiadać.

Lecz co znaczy środek lokomocji, jeżeli chodzi o piękno Boskiej natury. Szczęśliwym zbiegiem udało mi się uzyskać miejsce w jednym z wagonów osobowych.

Ruszamy. Przeraźliwy gwizd żelaznych piersi kotła rozdziera powietrze. „Ciuuuch... ciuuch... ciuch..." Przypomina sobie lokomotywka na przestrzeni kilkuset metrów lepsze czasy. Wreszcie odsapała się i jedziemy wśród monotonnego dzwonienia i dudnienia kół o złącza szyn w tumanach dymu wśród ulic Czyżkówka.

Nareszcie dostajemy się do lasu i dzwonek samowarka przestaje nas denerwować.

Na szosie i na ścieżce obok toru panuje ożywiony ruch, samochody, wozy najróżniejszego typu, motocykle i niezliczona ilość rowerów obsadzonych przeważnie dwiema osobami, podążą w obranym przez nas kierunku.

Przeciągły gwizd. Kontrpara. Wagony się zbijają. Stajemy — Opławiec. Przeważna część pasażerów opuszcza pociąg. Zabierają ze sobą ogromne paczki butersznitów, butle z kawą, herbatą, czemkolwiek bądź, czasem także białą lub niebieską główkę lakowaną. Część z nich udaje się bezpośrednio do lasu, część najmniej obarczona paczkami do ogrodu restauracyjnego pokrzepić się za pieniądze darami gospodarza, inni kierują się na plażę. I ja się z nimi zabieram.

Pogoda przepiękna. **Woda ciepła.** Pławię się w czystej jak kryształ bystrej wodzie Brdy. **Kąpielnia coprawda nie duża, ale zato woda, jakiej w obrębie dwóch mil dookoła Bydgoszczy znaleźć nie można.** Tak samo plaża mogłaby być trochę większa, ale wystarcza rozległa, dotykająca do niej, łąka. Kabiny, łódź ratunkowa, dozór — wszystko w najlepszym porządku. Odpoczywam na trawie i wchłaniam piękno, otaczających wzgórz, wśród których rzeka się przewija. Po Brdzie **przesuwała się dziesiątki kajaków, uwijających się w obu kierunkach.**

Odzywające się obok mnie głosy, cofają mnie w szarą rzeczywistość: „Mamusiu — chlebek". Przypomina mi się, że wczesne moje śniadanie było zbyt skromne. Zresztą i tak południe już minęło. Idę do góry, aby w cienistym ogrodzie restauracyjnym zjeść obiad.

Przypomina mi się, że **w Opławcu ulokowana jest kolonja letnia dzieci.** Z ciekawością kieruję kroki swoje do położonego w lesie **letniska „Ubezpieczalni Społecznej".**

Przyjmuje mnie kierowniczka kolonji, p. inż. Januszkiewiczowa, która opowiada o życiu kolonji.

Na kolonji jest 75 pociech, w wieku lat 4—7, dzieci przeważnie bezrobotnych. Wygląd ich świadczy, że pobyt im służy, odżywienie bardzo obfite i zdrowe. Porządek wzorowy, rozkład dnia racjonalny.

Młoda czeladka swoją beztroską zabawą i wesołością faktycznie sobie na tak troskliwą opiekę zasłużyła. Pani Januszkiewiczowa ma do swojej pomocy 7 pań personelu wychowawczego i pomocniczego. **Według obliczeń informatorki mojej, koszty utrzymania jednego dziecka wynoszą 70 groszy na dobę.** Na uznanie zasługuje przychylność dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej, która bezpłatnie oddała do dyspozycji Komitetu cały kompleks zabudowań i dyrekcji kolejki, która wykonuje wszelkie przewozy bezpłatnie lub za minimalną opłatą. Po dokonaniu fotografji, opuszczam królestwo beztroski, które niebawem przyjmie nowy turnus wybladłych dzieci miasta.

Piękno lasu zaprasza do spaceru. **Idę więc wzdłuż toru kolejki do Smukały.** W lesie liczne grupy wycieczek. A jeszcze liczniejsze leżą rozrzucone po lesie śmiecie, papiery od butersznitów i butelki. Tu i tam słychać brząkanie gitary, jakaś nowoczesna parka poza walizą z wiktuałami i kocem, zabrała nawet patefon, który wykrzykuje najnowsze przeboje filmowe, a obok na polance nawet kilka par improwizuje dancing.

Imponująco przedstawia się w złotych promieniach zachodniego słońca sunąca wysoko na nasypie nowa motorówka kolejki Powiatowej, od której niemile odbija się swoją starą szarzyzną doczepiony wagon bagażowy. Zdaleka przebija przez gąszcz leśny **czerwień dachów wspaniałego Sanatorjum dla płucno-chorych w Smukale.** Las nabiera charakteru parku. Rozłożyste dęby okalają drogę, która posiada nawet elektryczne oświetlenie.

20 par pociągów i autobusy przywożą tysiące Bydgoszczan i ich odwożą. O zmroku wracam do Bydgoszczy. Nastrój ogólny w pociągu, chociaż otwarte wagony — wyśmienity.

Biorąc pod uwagę bliskie położenie Opławca, tanią i dogodną komunikację, najkorzystniejszą z wszystkich letnisk podbydgoskich, spodziewać się należy, że ruch wycieczkowy jeszcze bardziej się wzmoży. **Opławiec łączy w sobie wszystkie zalety letniska podmiejskiego, posiada wodę, las i najlepszą komunikację, co niewątpliwie stanie się przyczyną poważnego rozwoju.** Tem więcej należy temu przyklasnąć w dobie obecnej, gdyż wybranych, mogących sobie pozwolić na dalszy wyjazd wakacyjny — jest coraz mniej.

Pragnę się jeszcze podzielić krytycznemi spostrzeżeniami. Przy tak licznej frekwencji w niedzielę **kolejka mogłaby śmiało bez uszczerbku dla swego budżetu obniżyć ceny biletów conajmniej do wysokości taryfy podmiejskiej kolei państwowej, chociaż posiada stanowczo jeszcze dalej idące możliwości obniżenia swej taryfy wycieczkowej.** Ojcom licznych rodzin i grupom mogę zdradzić tajemnicę. Otóż kolejka posiada do wszystkich swoich stacyj bloczki kombinowane, upoważniające do trzy względnie sześciokrotnego przejazdu w obie strony i bilety tramwajowe. Ceny tych biletów kalkulują się bardzo korzystnie, znacznie taniej od biletów w tramwaju wykupionych, tylko nie wiem, czy bloczki te nabyć można już w mieście w Orbisie czy gdziekolwiekbądź. **WIK.**



Powrót do Bydgoszczy. Fot. M. Domdey.



Kolonja dzieci bezrobotnych w Opławcu. Fot. M. Domdey.

— **Orkiestra na serbskich instrumentach wraca do życia.** Wkrótce rozpocznie swe popisy znany w naszem mieście i cieszący się powszechną popularnością świetny zespół orkiestry na serbskich instrumentach. Przerwa wynikła skutkiem oczekiwania na nowy komplet instrumentów, które już zostały sprowadzone za pośrednictwem p. Kielbicha (skład instrumentów przy ulicy Gdańskiej). W składzie orkiestry zaszły pewne zmiany i reformy, które dają rękojmię, że popisy jej będą stały na najwyższym poziomie artystycznym. Dyrygentem jak dawniej jest p. Szumański.

Niedola katolickich robotników w Niemczech.

Biskupi w obronie swego ludu.

Berlin, 20. 7. (KAP.) Kierownik t. zw. Frontu Pracy, dr. Ley zabronił przyjmowania członków katolickich stowarzyszeń robotniczych do tej organizacji oficjalnej. **Zarządzenie to odbiera robotnikom katolickim możność znalezienia pracy w jakiemkolwiekprzedsiębiorstwie publicznem lub prywatnem,** ponieważ otrzymanie zajęcia uzależnione jest od przynależności do Frontu.

Przeciwko temu krzywdzącemu rozporządzeniu **zaprotestowało wielu biskupów niemieckich** we wspólnym liście pasterskim, w którym podkreślona została **niezgodność postępowania dr. Ley'a z postanowieniami konkordatu, gwarantującemu katolickim stowarzyszeniom robotniczym prawo do egzystencji i autonomji.** Biskupi bronią robotników katolickich przed zarzutem rzekomego uprawiania nielegalnej działalności politycznej w duchu rozwiązanej partji centrowej.

By uniknąć konfiskaty tego listu, biskupi nie polecili odczytywać go z ambony ani drukować w prasie katolickiej, lecz zakomunikowali treść jego poszczególnym proboszczom i członkom zainteresowanych stowarzyszeń. Tylko kurje biskupie we Wrocławiu, w Monachjum i Bambergu wydrukowały go w swych organach oficjalnych.

O mistrzostwo klasy B.

W niedzielę, na boisku Świtały odbędą się zawody decydujące między Sokołem V a K. S. Brdą o wyłonienie mistrza I grupy. Wstęp 25 groszy.

DRUŻYNY RATOWNICZE P. C. K.

urządzają jutro, w niedzielę, wycieczkę do Smukały. Wyjazd o godz. 8.10 rano. Koszt przejazdu w obie strony 60 groszy.

Z życia towarzystw.

Sobota, 20 lipca.

Godz. 20,00: **O. P. N. „Gwiazda".** Zebranie plenarne. Ważne sprawy. Wyjazd do Torunia.
— **Tow. Miłośników Akwarjów i Terrarjów „Scalare".** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Goście i sympatycy mile widziani.
Godz. 20,30: **Związek Szoferów.** Zebranie w lokalu Harmonji przy ul. Marcinkowskiego.
— **OPN Sokół I.** Zbiórka I i II drużyny w lokalu p. Deji, ul. Dworcowa róg Król. Jadwigi. W niedzielę o 11 mecz z WKS. Gryf-Toruń.

Niedziela, 21 lipca.

Godz. 8.00: **Tow. śpiewu „Lutnia" Jachcice.** Wycieczka piesza do Opławca. Zbiórka przy moście na Brdzie obok kanału. Goście mile widziani.
Godz. 14.00: **Zw. Reemigrantów i Optantów.** Zebranie miesięczne w lokalu Resursy Kup.
Godz. 14,30: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze i Koło Uczniów Ogrodniczych.** Zwiedzenie plant i ogrodu botanicznego. Zbiórka na placu Kochanowskiego. Liczny udział pożądany.
Godz. 16,00: **Tow. Kult.-Ośw. Kobiet filja I.** Zebranie w lokalu p. Meller, pl. Piastowski.
Godz. 17,00: **K. S. „Brda".** Mecz piłki nożnej z Sokołem V o mistrzostwo B-klasy na boisku im. Świtały.

*

Tow. Czeladzi Katolickiej zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że wycieczka statkiem do Torunia nie odbędzie się z powodu niskiego stanu wody.

Obniżka cła na winogrona.

Warszawa, 20. 7. (tel. wł.). Z dniem 18, bm. weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu o obniżeniu cła na winogrona, sprowadzane z zagranicy. Winogrona sprowadzone do dnia 31-go bm. korzystać będą z ulgowej stawki 45 zł za 100 kg. Obniżka cła wpłynie niewątpliwie na potanienie tych owoców.

Bank Polski płacił w dniu 20. 7. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,23
funty szterlingów	25,99
franki szwajcarskie	172,49
franki francuskie	34,89
liry włoskie	37,90
floreny holenderskie	58,30
belgi belgijskie	88,76

Stan wody na Wiśle dnia 20. 7. 1935: Zawichost 1,23; Warszawa 1,07; Toruń 54; Fordon 56; Chełmno 32; Grudziądz 52; Korzeniewo 72; Piekło —15; Tczew —23; Einlage 2,34; Schievenhorst 2,60.

Pełna tabela wygranych do II. Klasy 33. Loterji Państwowej.

Czwarty dzień ciągnienia.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Po 100.000 zł. — 23864 41696.
Po 10.000 zł. — 53708 179843.
Po 5.000 zł. — 117884 180403.
Po 2.000 zł.—87589 109070 124980
Po 1.000 zł. — 1269 57960 113772
Po 500 zł. — 56583 65671 89281 121276 130363 131140 188784 173872
Po 400 zł. — 24905 48198 65646 73089 83602 88596 92902 95060 120379 126898 127502 130494 134632 152390 175055.
Po 250 zł. — 5919 27739 37339 77019 119123 123485 126652 133639 139536 148266 168434.
Po 200 zł. — 1900 11987 13299 14212 16803 52969 57475 58350 58817 64191 69104 70715 74307 82419 95250 105732 111569 122268 135487 137912 139746 142970 152411 166232 169985 183499 183825.

Wygrane po 150 zł.

041 204 2090 691 3560 4519 830
5090 274 696 884 6589 7217 663 863
94 8166 894 9110 812 10207 11090
12293 13112 200 441 669 879 14359
16003 674 909 22 17207 474 18049
19535 22189 298 348 23551 64 24445
525 74 25390 494 633 872 27038 124
30 48 51 588 780 940 28228 94 790
893 29822 937 30136 31539 63 32821
970 33016 34279 303 510 35005 027
341 36185 556 610 37045 523 38052
70 646 944 39208 475 875 920 38
40695 192 391 41383 42085 235 73
337 664 777 91 99 43128 419 44008
339 45783 46065 330 448 649 65
47498 601 78 963 48574 78 712 902
49071 255 561 737 50351 74 690
51177 53310 633 54138 548 901 10
55759 56030 98 594 57794 58187 821
73 59040 364
60031 166 455 506 672 61437 532
77 62305 511 635 98 63036 116 265
934 52 64007 105 291 666 740 820 65038
281 355 899 66778 67009 68 536 68071
297 525 55 617 796 976 69017 443
70756 955 85 71147 314 585 627 72090
100 25 201 376 435 44 750 917 31 73243
685 718 999 74107 437 741 844 75036
336 606 803 67 76014 116 571 721 66
86 836 77100 483 78829 79125 400 734
96 835 80137 57 228 606 874 90 81144
82097 104 66 601 83066 474 84356 478
542 724 981 85068 826 86332 66 87335
670 797 88220 719 89228 635 958 90000
472 698 91334 57 92118 279 347 590
93214 592 697 94050 95153 232 87 909
98 96148 844 940 97248 420 538 803
98466 666 99020 32 709 957 100225
420 604 870 101679 102392 581 103235
528 104503 829 105017 106064 173 755
107362 696 933 76 95 108377 426 656
70 89 109015 602 110076 452 111194
374 755 112032 135 113139 201 851.
114669 759 898 904 115528 609
116803 117265 322 474 5733 716 118014
233 72 384 531 119275 120473 540 707
10 121880 122758 124317 442 990
125181 840 944 126459 682 127010 71
187 207 648 128230 400 50 724 32
129089 437 989 130201 51 367 131635
132126 133094 48 332 134227 319 424
898 135845 136789 137434 138124 202
12 350 57 139423 530 973.
140169 363 598 812 141254 774 800
71 969 142094 227 430 704 143965
144934 145233 940 146418 794 860
147616 904 148103 474 629 973 149229
465 150122 573 829 151036 276 583
152430 602 86 786 153381 576 154531
96 721 155493 522 665 156338 39 441
47 565 70 839 955 157668 158175 327
562 159450 550 77 735 160564 161316
824 162060 746 77 901 163686 164003
161 814.
165010 287 166488 682 959 167750
168370 565 169654 84 877 170320
774 171018 935 172083 262 178795
174123 674 701 175388 526 176016
41 126 654 710 177073 132 201 568
902 179141 418 763 79 807 84.
180129 426 181442 980 182096
611 183278 184184 590 621 931.

Wygrane po 50 zł.

786 902 1164 283 2890 969 3258
567 75 875 89 121 5779 888 994 6267
349 417 7324 561 8612 906 21 9026
336 11045 127 822 74 12003 308 787
13364 495 505 14167 584 716 23 16084
532 17384 18185 231 83 354 874 19096
514 20102 452 21133 96 440 807
22069 443 64 533 23061 152 420 665
927 24034 55 671 85 655 25288 479
770 958 73 26028 245 425 637 844
27032 125 269 302 587 29236 565
30095 566 809 31581 802 32259 33129
44 86 58 517 640 734 873 934 34276
389 482 955 69 82 35073 347 461 780
895 36552 647 788 928 37241 344 441
38299 734 947 39746 815
40394 41241 506 14 42087 748 75
876 43174 218 30 40 69 342 422 872
902 44181 277 45040 409 561 46523
855 47178 543 47 811 20 912 87
48055 183 255 752 848 99 49296 432
604 41 56 50985 51517 688 810 67
927 52964 73 53141 95 200 322 54303
55 512 81 639 80 711 853 55338 988
56604 843 95 962 94 57015 410 665
902 33 73 58006 310 712 35 815 22
59508 46 68 940 97
6404 62 653 755 940 61464 586 649
868 62143 233 410 90 520 827 32 985
63306 478 859 64013 29 163 221 353
404 30 954 65213 83 450 91 66179 214
76 517 718 823 67172 806 29 965 68030
132 72 318 50 916 69046 421 52 738
70116 222 51 546 781 892 71794 975
72437 623 47 798 73119 78 441 531
663 779 927 74224 304 16 531 873 75038
560 606 38 941 76082 130 87 340 79 38
405 586 602 21 77227 349 991 78285
901 22 79203 76 535 40 80607 803 52
979 81548 633 53 82193 201 534 779
819 83171 720 84116 460 779 837 85092
913 86138 87012 409 770 870 88124
335 570 960 61 89913 90012 316 62 410
13 91492 505 37 664 68 841 952 92341
44 66 779 97 831 68 93000 288 473 567
667 783 94184 294 400 827 95388 909
96188 369 56 820 97290 385 436 522
710 98619 751 844 82 99204 899 100015
16 236 352 583 733 101658 102221 395
103524 819 26 104015 574 105206 501
735 106283 403 643 107132 312 406 34
664 916 108592 621 757 842 64 109114
391 623 855 110311 19 863 111353 709
829 112287 745 837 97 113638 51 54
899.
114360 70 617 115046 228 348 523
675 116309 630 959 117321 400 118262
308 497 919 119113 209 587 628 791
890 120037 158 61 272 411 34 521 611
822 25 121198 308 74 984 122009 132
237 52 600 51 61 779 999 123118 278
378 599 124070 198 698 940 125383
460 911 79 126229 572 127131 659 931
96 128622 98 129135 280 636 664 906.
130113 60 483 520 887 985 131386
508 132266 96 388 685 861 133010 79
95 159 299 712 968 88 92 134088 323
666 71 814 972. 135073 91 398 443
136200 384 635 82 808 49 957 137116
59 390 598 796 138243 402 7750 942
139099 145 536 786.
140179 270 441 614 840 141379 505
613 840 142223 568 835 58 989 143182
260 375 144038 294 331 5336 145362
692 845 146168 693 800 989 147157
555 804 149076 114 92 444 45 784 803.
150722 151148 243 463 730 152019
575 708 876 153390 585 739 955 61
154122 855 155351 55 434 76 603 835
16150 333 447 157400 678 819 158819
84 159459 160163 425 584 673 973
161184 258 162993 163118 678 990
164393 968.
165126 631 96 738 976 166408
750 167823 978 169053 138 572 617
39 170837 171081 487 172310 862
173784 99 913 175012 94 73 110 604
757 176273 867 177403 86 627 774
178527 179115 559 180207 19 525 714
49 181230 372 433 60 651 700 9
182558 67 610 764 999 183184 206
483 951 184260 644 723 837 86.

III ciągnienie

Wyrane po 150

1884 2044 4510 628 8130 8301 10209
443 11415 12372 13256 14406 17424
18512 19234 958 21150 22076 23060
789 25046 789 27097 885 28736 91 993
29798 32043 747 830 33114 523 893
34060 35738 36592 37202 68 683 964
81 38847 39901 41175 42524 43072 253
44718 46421 734 910 47466 788 821 998
48058 393 49336 51499 780 52336 886
53422 67 55389 472 996 56445 57812
58159 263 651 59597 667 60050 127
814 61195 63247 64302 461 65033 66149
66733 67383 520 778 825 68471 894
70323 793 997 71695 811 74244 989
76530 611 972 77132 78067 79299 746
80286 81370 712 83196 203 841 84186
706 822 85443 96 86162 87279 95 502
88067 89733 90072 360 533 871 92111
230 464 662 93954 94076 840.
95292 97399 516 739 98055 379
429 742 100534 936 37 101715 51
102405 103633 956 104014 107410 20
627 108132 201 688 109098 110607
111596 929 112335 114509 116233 421
117278 674 118052 156 761 119777
120327 984 121072 217 301 122260
769 123186 206 576 124568 715 968
125311 430 126593 129018 590 130035
95 570 759 131765 132561 850 133276
892 135252 136165 715 23 137073 301
559 138186 491 139147 377 140928
142244 642 826 143274 395 140540
145099 414 146246 147037 51 165
148599 694 96
150801 152061 153407 769 154253 417
539 155330 156342 157870 158488 563
159346 160282 548 161311 55 619 829
162254 733 163691 164069 155 227
337 808 165237 545 166992 169006
512 170204 336 41 571 937 171741
172125 542 173460 174087 781 175567
176161 523 618 726 177818 178947
180631 181144 852 182391 183773 872

Wygrane po 50 zł.

1031 2463 810 957 85 3682 5189
6323 437 45 89 747 8255 831 9700
10385 13394 926 14225 40 374 15005
16054 614 17197 19643 20876 21263
312 22903 23072 169 71 444 69 956
24022 355 928 25207 33 834 26404 632
973 27863 28941 29210 587
30188 323 888 31017 704 25 32371
478 785 33145 231 34906 35875 84 925
36130 37357 38229 369 39126 39 853
40061 41078 394 882 42186 44531
661 830 45142 595 46611 969 47299
871 72 48190 49516 45 954
50219 51655 52095 151 355 454 986
53101 444 54014 454 55655 56068 58100
869 909 59120 760 60869 61052 179
333 884 62354 675 906 63351 889 64229
74 635 65419 735 67135 333 405 759
68912 69291 753
70336 449 569 914 71848 952 72082
873 988 73093 295 772 81 75939 76058
933 73306 638 776 828 78247 501 932
79107 516 69 98 797 893
80860 81684 82338 940 83393 578
84959 85026 105 747 887 86408 55 533
87183 88328 51 89631 90261 854 91131
92291 573 707 93455
95179 244 84 443 97049 404 869
98224 99900 100126 102378 103865 97
104027 286 106054 576 689 791
107007 313 755 883 108101 365 885
109160 327 853 969 110167 289 722
896 111283 372 86 432 774 86 911
112709 54 85 804 113063 880 84
114552 651 794 115923 117040 241
118545 748 966 119930 121313 73 841
122787 124220 125497 663 76 126568
127119 254 427 618 128605 25 940
128605 894 130541 131254 868 132170
96 133760 867 134052 884 92 135457
827 136895 137072 138379 828 139394
140291 480 883 142042 89 958
143578 145873 146156 779 147030
285 422 148076 536 828 149041 396
481 631 150226 69 512 789 151569
938 152692 153147 878 154083 773
155373 807 156253 722 157136 724
158076 87 642 797 935 159317 424
160593 615 161855 162099 399 561
163226 601 164471 959 165667
166170 367 167332 850 981 169673
733
170390 657 715 863 171885 172972
173172 623 991 175245 516 176031
177233 371 930 48 179415 181018 216
387 565 182433 519 183294 827 959
184339

IV ciągnienie

Główne wygrane

50 000 zł. — 84715.
Po 10.000 zł. — 36330 84699.
Po 5.000 zł. — 90172 112620.
Po 2.000 zł. — 66492 77128.
Po 1.000 zł.—81193 153752 162323
Po 500 zł. — 2823 29126 41276 84758 93355 115737 128972 135051 169209.
Po 400 zł. — 789 16345 53938 86661 92121 111724 133852 141028 182361.
Po 250 zł. — 14440 31381 32801 48765 74996 84863 85334 93123 109017 120578 145336 152874 170311 176383.
Po 200 zł. — 9182 11733 25175 34029 38351 43858 44855 58476 57445 65417 66945 67074 69542 82709 84743 95805 98839 127574 134234 140449 153104 156738 157871 162980 164886 167237 172256 176292 175325 176061 181212.

Wygrane po 150 zł.

627 2452 4583 7222 62 8948 9088
10071 122 92 11978 14192 19217
21744 857 23411 25540 26191 28118
31197 32129 33027 569 781 34150 317
36173 37175 332 819 76 38946 40149
41221 305 42452 43135 875 986 44895
45690 46434 761 48106 896
54669 56458 656 750 58253 59809
61771 63220 645 707 64536 65220
66339 507 67276 69186 70092 573 603
71170 903 73413 728 38 73035 220 677
75140 221 403 76591 880 77020 822
80344 508 724 995 82333 528 648 960
84645 85780 867 96 89943 90708
91583 92459 512 93448 716 99148 622
930
103539 104356 106693 763 107350
767 111246 683 113361
114857 116332 117059 173 327
118132 291 458 119840 120145 47
612 121952 124176 128249 472 821
95 129176 131217 912 25 132978
133734 134073 148 750 135000 698
137032 910 88 138800 144140 724 67
145253 147019 755 148019 149539 76
785 150060 151955 152744 154305
155832 156097 412 157387 159572
97 160686 163638 164564 165625 832
166276 991 167005 361 951 168348
170910 171435 931 172043 881 994
173086 738 174630 175231 176147 56
270 773 177475 607 178222 179102
410 728 181143 183548 184583 647
787.

Wygrane po 50 zł.

175 2363 4267 848 5818 6841 8769
10071 11057 73 12010 13635 808 29
16042 441 17443 20613 831 21592
959 22338 23246 386 530 24154 382
772 872 25967 26907 27876 28184 265
561 67 29430 673 753 71 31234 89 342
33827 933 34200 678 35297 36493 616
37176 526 726 996 38180 739 39988
40002 41605 42476 44365 433 679
46276 47242 48151 519 974 49000 552
640
50167 51007 726 51 52654 54733 96
55726 995 57331 528 58267 443 727
59092 347 610 872 60305 481 629 730
35 840 61214 565 63135 396 493 836
64344 472 502 67023 69255 70654
71094 821 72903 73016 43 625 74321
429 667 76848 994 77922 82 89 78327
416 79614 80476 81181 237 492 82672
786 85521 25 86425 776 87390 90100
91017 557 75 888 92139 215 627 762
879 93241 332 571 94773 95268 472
786 96905 97571 98510 101420 978
102016 103088 104053 105092 106100
212 107137 273 832 50 108429 109710
110019 299 111883 112271 113316 69
114004 78 686 116328 117623
121577 122539 722 123725 124187
125405 126241 127687 829 129613
130016 522 131663 132155 468 648
845 988 133116 135126 216 674 893
926 136536 724 137186 470 139109
140232 514 141227 142390 447 730
143856 144221 146100 148444 150344
151328 152058 908 153060 796 154027
155059 164 231 156792 157634 804
158437 834 159379 160338 482 590
161319 162308 164577 165506 166466
551 663 167321 635 170033 438 711
171381 172962 173051 286 548 174303
39 176285 444 178886 179450 181234
404 183226 439 549 184995.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 22 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Koncert fortepianowy f-moll Fr. Chopina w wykonaniu A. Rubinsteina. 15,30: Koncert orkiestry dętej (z Katowic). 16,00: „W co się będziemy bawili?" audycja dla dzieci. 16,15: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16,50 „O groch przy drodze" humoreska Adolfa Dygasińskiego. 17,00: Arje w wyk. Aleksandra Bielakowa. 17,15: Rimskij-Korsakow: Fragmenty z oper. 17,40: Conrado del Campo: „Caprichos Romanticos" na kwartet smyczkowy. 18,00: „Pióro, papier i atrament" odczyt. 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Wiedeńskie walczyki. 19,50: Książki zapomniane. 20,00: Skrzynka rolnicza. 20,10: Muzyka salonowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00: Koncert polskiej muzyki symfonicznej. 22.00: Wiadomości sportowe. 22,10: Mała orkiestra P. R.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 8,20: Program na dzień bież. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 13,30: Muzyka lekka (płyty). 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Transm. z Warszawy, Katowic i Wilna. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Wirtuozowskie utwory skrzypcowe (płyty) 19,04: Frontem do morza. 19,05: Program na dzień nast. 19,15: Koncert reklamowy. 19.30: Transm. z Warszawy i Katowic. 20.00: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 20,10: Muzyka francuska (płyty). 20,45: Transm. z Warszawy. 22,06: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Berlin. Muzyka fortepianowa na 4 ręce i pieśni Schuberta. **20,00: Kopenhaga.** Koncert radjoork. **Moskwa (WCSPS).** Koncert muzyki rosyjskiej. **21,00: Hamburg.** Koncert popularny. **Koenigswusterhausen.** „Pory roku w życiu" wesoła audycja wokalno-muzyczna. **22,00: Stockholm** Muzyka lekka. **Wiedeń.** Solo na gitarze. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** „W lesie i na łące" koncert wieczorny.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„JEJ WYSOKOŚĆ PRACZKA" w „KRISTALU"
Hansi Niese, Elsa Elster, Hans Maar.

Publiczność bydgoska wie czego chce, i wie jakie komedje zasługują na poparcie. Wyraźnie odczuwało się to na wczorajszej premjerze w kinie „Kristal". Kaskady wybuchającego co chwilę beztroskiego śmiechu świadczyły wymownie o jakości filmu. Filmy o marce wiedeńskiej i w dodatku z tak świetną wykonawczynią jak Hansi Niese mają już swoją tradycję. Akcja filmu, rozgrywająca się w państewku Weissenburg (nie oznaczonem dotąd na mapie), w którem dzięki księżniczce praczce w stosunkowo krótkim czasie zaprowadzono ład, toczy się wartko, pełna emocjonującego napięcia, beztroskiego humoru i melodyjnych walczyków. Hansi Niese, czołowa artystka charakterystyczna wiedeńskiego Burgteatru wprost po mistrzowsku odegrała swą trudną podwójną rolę księżniczki i praczki jednocześnie. Wykazała jeszcze raz, że talent jej, gra i mimika — to perły humoru, okraszające cały film. Przystojnym i miłym amantem okazał się nieznany u nas zupełnie Hans Maar, bardzo ładniutką i miłą jest Elsa Elster. Miłe dla ucha melodje wiedeńskiego kompozytora Leo Aschera okraszają tę naprawdę świetną komedję. Świeży tygodnik Pata oraz oryginalnie i dobrze zmontowane reportaże składają się na ciekawy i interesujący nadprogram.

*

Kino Apollo wznowiło film z Elżbietą Bergner p. t. **„Katarzyna Wielka"**. Jest to najlepsza kreacja tej artystki.

Z ważnych obrad Zjazdu Muzyków.

W dniach 5—8 lipca br. obradował w Krzemieńcu Zjazd Muzyków, zorganizowany przez Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. Zjazd wysłuchał referatów pp. F. Łabuńskiego, R. Palestra, T. Szeligowskiego i St. Śledzińskiego i przeprowadził dyskusję nad temi referatami oraz całokształtem zagadnień życia muzycznego w Polsce. Wynikiem obrad Zjazdu jest obszerna uchwała, zawierająca postulaty w sprawach uporządkowania zawodu muzycznego i powołania Izby Muzycznej, reorganizacji szkolnictwa muzycznego, propagandy muzyki współczesnej, amatorstwa muzycznego, muzyki kościelnej i innych.

Uchwała Zjazdu została złożona P. Ministrowi W. R. i O. P.

U Kaftala wygrywają.

10.000 zł padło n anr. 179843 oraz po 5.000 zł na nr. 112620 i nr. 183797.

Wczoraj odbyło się ostatnie ciągnienie klasy II. U Kaftala znów wygrane. Ostatniego dnia padło w tej szczęśliwej kolekturze 10.000 złotych na nr. 179843 oraz 5.000 zł na nr. 112620, w przeddzień zaś 5.000 zł na nr. 183797 oraz szereg wygranych mniejszych po 2.000, 1.000 zł i t. p.

Szczęśliwcami tym razem jest kilku rolników którym wygrana przychodzi w samą porę. Niemniej jednakże ucieszą się mieszkańcy Bydgoszczy p. R. i p. L., którzy są posiadaczami szczęśliwych ćwiartek...

Kaftal naprawdę nie zawodzi...

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Rozmowy dyplomatyczne.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym Minister Spraw Zagranicznych p. Beck przyjął posła Chin w Warszawie, prof. Chang Chsin-Hai, oraz nowego chargé d'affaires Chille, p. Hubner Bezamilla.

Wiceminister spraw zagranicznych p. J. Szembek przyjął w dniu 18 bm. posła Rumunji w Warszawie, p. Cadere.

Skauci zagraniczni zwiedzają stolicę polską.

Warszawa, 20. 7. (tel. wł.). Wczoraj rano przybyli do Warszawy skauci zagraniczni w liczbie 1.500 osób, uczestniczący jako goście w jubileuszowym zlocie harcerstwa polskiego. W imieniu stolicy i warszawskiego komitetu warszawskiego powitał ich na dworcu wojewoda Jaroszewicz. Następnie oddziały z orkiestrami na czele udały się na grób Nieznanego Żołnierza. Gości entuzjastycznie witała ludność Warszawy. Postawą, wyszkoleniem i umundurowaniem szczególną uwagę zwracali na siebie Węgrzy pod komendą hr. Teleky, naczelnego skauta węgierskiego.

Wszystkie delegacje złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza. Węgrzy złożyli piękny wieniec, uwity z trawy z nad jeziora Balaton. Zagraniczni goście zwiedzili Warszawę, po południu obecni by'i na przedstawieniu baletowem w Teatrze Wielkim, wieczorem odjechali do Spały.

Śmierć pod kołami przyczepki do samochodu.

Poznań. Wczoraj w nocy zdarzył się na szosie pod Swarzędzem tragiczny w skutkach wypadek. Późną nocą wracał do Poznania samochód ciężarowy z przyczepką, na której siedział współwłaściciel samochodu, Maksymiljan Dachterski z Poznania. W pewnej chwili Dachterski spadł na szosę i koła przyczepki przejechały mu pierś.

Pomoc lekarska przybyła natychmiast, jednak w międzyczasie nastąpił już zgon. W jaki sposób śp. Dachterski wypadł z przyczepki, nie wiadomo.

Tragiczna śmierć na szosie pod Grudziądzem.

Z Grudziądza telefonują: Tragiczną śmiercią zginęła mieszkanka Grudziądza Franciszka Kwiatkowska (Wiślana 12), jadąca rowerem szosą do Sarniaka. Przy ulicy Miłoleśnej rowerzystkę najechał samochód prowadzony przez szofera Franciszka Grudzę (Budkiewicza 35). Kwiatkowska wpadła pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu. Sprawcę tragicznego najechania przytrzymała policja, odstawiając go do aresztu do dyspozycji władz. Zwłoki ofiary przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Za zasługi w dziedzinie pracy otrzymał złoty wieniec P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Bruksela, 20. 7. Komitet narodowy wystawy pracy w Brukselli przyznał **Panu Prezydentowi R. P. złoty wieniec olimpijski pracy.** Wieniec ten wręczy król Belgów w najbliższych dniach uroczyście posłowi R. P. w Brukselli.

Podobny wieniec został przyznany oprócz Pana Prezydenta R. P. — **Francuzowi Lumiére oraz Włochowi Marconiemu, t. j. trzem uczonym, którzy przez swoje wynalazki naukowe najwięcej się zasłużyli w dziedzinie pracy.**

Rozwiązanie stowarzyszeń młodzieży katolickiej.

Berlin, 20. 7. (Tel. wł). Aparat, nastawiony przez premjera Goeringa przeciw „politycznemu katolicyzmowi", zaczyna działać. Prezydent policji w Szczecinie wydał dla wschodnich organizacyj zarządzenia zakazujące członkom katolickich stowarzyszeń młodzieży noszenie mundurów albo podobnych do mundurów ubrań i oznak, zwarte wystąpienia tych zrzeszeń oraz uprawianie przez nich sportu. W uzasadnieniu rozporządzenia mówi się, że zjawianie się oddziałów wymienionych w rozporządzeniu, dowodzonych przez księży, wywołuje wśród ludności **niepokój(?!)** i zawiera w sobie **zarodki rozkładu.**

Uzasadnienie powyższe może wywołać jedynie uśmiech politowania. Żeby wychowanie młodzieży w duchu katolickim mogło być szkodliwe, w to chyba hitlerowcy sami nie wierzą. (tz.).

Demonstracje uliczne w Paryżu.

Paryż, 20. 7. Mimo zakazu władz związki urzędnicze urządziły na placu Opery demonstracje a znak protestu przeciw zarządzeniom oszczędnościowym premjera Lavala. Policja konna i piesza rozproszyła demonstrantów. Do poważniejszych zaburzeń nie doszło.

Włoski rekord długości lotu.

Rzym, 20. 7. Hydroplan włoski „Cant Z. 501", który wystartował we wtorek rano z portu Monfalcone do Afryki Wschodniej, wylądował w środę rano w Berbera w kolonjach angielskich po przebyciu w niespełna 25 godzin 4.900 km. **Hydroplan włoski pobił ustalony przed 4 tygodniami rekord samolotu francuskiego „Krzyż Południa" o 600 km.** Aparat pilotowany był przez Mario Stoppani.

Nowy bojkot żydów w Niemczech.

Berlin, 20. 7. (PAT). Jak słychać, w najbliższej przyszłości ma być zorganizowana akcja celem uszczuplenia interesów żydowskich w dziedzinie księgarstwa. Księgarzom wydawcom aryjskiego pochodzenia zabroniona ma być współpraca z księgarzami i wydawcami pochodzenia niearyjskiego. Księgarze żydzi będą mogli wydawać jedynie dzieła żydów.

Nowobudujący się kościół na Bielawkach.



Powyżej ilustracja nowobudującego się kościoła na Bielawkach. Jak widzimy budowa posuwa się raźnie naprzód. Księża misjonarze całą swoją energję i wysiłki wkładają w jak najszybsze wykończenie świątyni, która rozmiarami przewyższy wszystkie inne bydgoskie kościoły.

KALENDARZYK SPORTOWY K. S. „LEO".

W niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się mecz treningowy pomiędzy I druż. K. S. Leo a I druż. K. S. Ciszewski o godz. 13.30 na boisku im. Świtały.

Zawody eliminacyjne o wyłonienie mistrza grupy I klasy C pomiędzy Ironem a Ruchem odbędą się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 15 w Bydgoszczy na boisku im. Świtały.

Zawody o mistrzostwo klasy B pomiędzy Sokołem V a Brdą odbędą się w niedzielę, 21 bm. o godz. 17 na boisku im. Świtały.

— **Sześciomiesięczny wieczorny kurs handlowy** przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpocznie się w pierwszych dniach września. Kurs obejmuje całokształt przedmiotów handlowych ze szczególnem uwzględnieniem księgowości, ponadto stenografja, pisanie na maszynach i nauka o Polsce współczesnej. Kurs przeznaczony jest dla starszych w wieku pozaszkolnym. Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły.

Opłaty w gimnazjach zawodowych.

Warszawa, 16. 7. (tel. wł.). Ministerstwo Oświaty ustaliło opłaty w nowootworzonych gimnazjach zawodowych. Taksa za egzamin wstępny przy przyjmowaniu do klas pierwszych określona została na zł 5, wpisowe na zł 10,—.

„Pułaski" wyjechał — „Kościuszko" wraca.

Gdynia, 20. 7. S. s. „Pułaski" **odszedł z Gdyni do Nowego Jorku dnia 18 bm. o godzinie 17,** zabierając 374 pasażerów, 963,4 ton ładunku i 113 worków poczty.

S. s. „Kościuszko" w drodze powrotnej do Gdyni z wycieczki na fjordy minął Skagen i **spodziewany jest w Gdyni dnia 20 bm.**

Odpowiedzi redakcji

„Bydgoszczanka" — 11 listopada 1918 r.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki (12882 dziecięce najtaniej. Długa 5. Reperacje, zamiany.

Centryfugi najlepsze fabrykaty, najtaniej Długa 5. (12884

Nagrobki
pomniki, krzyże, tablice płyty do umywalek
w najlepszem wykonaniu bardzo trwałe i nie drogo tylko u
Raczkowskiego
Bydgoszcz (12861
Marszałka Focha 36
zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

Zegarki nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (7151

Krawcowa (7178 dobry krój i gust poleca się. Jackowskiego 22—5.

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Pokój stołowy bogato rzeźbiony, sprzeda okazyjnie. E. Bronikowski i Syn, Fabryka Mebli ul. Nakielska 135, telefon 3158. (12822

Morele 14 zł pomidory 7,50 zł, miód kuracyjny jasny 14 zł, bakłażany 7,50 pięciokilowe, franco zaliczkę wysyła „Polski Meran" Zaleszczyki. (12804

Kosy
pod gwarancją poleca (12814
Skład żelaza
Eis i Kozłowicz
Nowy Rynek 1.

Fotografje 3 legitymacyjne 1 zł, poleca „Wiol", M. Focha 16. (7193

Materace Janowicza przodują jakością i wykonaniem. Wielki wybór. Dworcowa 39. (12928

Płachty żniwne po 12 zł, worki do zboża po 90 gr. poleca P. Świętosławski, Jagiellońska 40 tel. 16-84. 7158

Żelastwo do piecy najtaniej. Błażejczyk, Długa 36. (12879

Instalacje (12957 elektryczne wykonuje tanio Inż. Brukarzewicz, fa koncesjonowana, ulica Śniadeckich 61, tel. 1177.

Przeprowadzki i przewóz bagażu Ekspress Warszawska, tel. 3800. (7177

SPRZEDAŻE

Nowy domek sprzedam Halicka 6, Szwederowo. (12856

Domek (12874 ogród, powózkę handlową sprzeda. Chojnicka 24.

Dom mieszkalny 3.600 dzierżawy, cena 26.000 sprzedam. Dziennik Bydgoski, Toruń "3.600". (12916

Kolonjalka w pełnym biegu, stałą klientelą na sprzedaż. Wiad. w Dzienniku. (12868

Willa piętrowa nowoczesna, ogród. Gołębia 48. (12935

Kamienicę (12886 nowoczesną dochód 14 000 wpłaty 40.000, reszta amortyzacja. Oferty „40.000".

Dom przemysłowy 24.000 sprzedam. Adres Dzien. (12891

Pierwszorzędny narożnikowy skład kolonjalny i delikatesów w centrum sprzedam z towarem lub bez zaraz z powodu nagłego objęcia własności. Oferty pod „Natychmiast D. K." (12867

Place ul. Dąbrowskiego. Właściciel Staszica 1-5. (7175

Warsztat stolarski z narzędziami na sprzedaż. Kujawska 22, m. 6. (12931

Sprzedam 21 mórg ziemi buraczanej budynki, inwentarze kompletne. Blisko Bydgoszczy cena 4800. Zielińska, Bydgoszcz, Orla 36. (12933

Nowy dom sprzedam 7.500 wpłaty 4.000. Osada 23, Wilczak. 12926

Domek 2 morgi ziemi, sprzedam. Dochód miesięczny 100 zł. Glinki 37. (12899

Fryzjerstwo damsko-męskie z mieszkaniem, wyjątkowa okazja sprzedam. Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Tanio". (12910

Skład towarów krótkich sprzedam korzystnie. Plac Poznański 7. (12828

Dom dochodowy, centrum Bydgoszczy, czynsz roczny 12.000 sprzedam. Własicielka, Długa 32. (7185

Skład sprzętów domowych kuchennych sprzedam tanio 2000. Zgł. Hering Sowinskiego 22. (7176

Gospodarstwo prywatne 35 morgowe, ziemia pszenna, bez długu sprzedam gotówką. Korczyński, Siemoń Toruński. (12912

Dom III ptr. 2 składy ogród korzystnie sprzedam. Nakło, Podgórna 1. (7163

Willę dochodową, 16 pokoi, dwie morgi ogrodu, miejscowość letniskowa przy Toruniu sprzedam. Dziennik Bydgoski, Toruń pod „100". (12915

Nieruchomość w Nakle sprzedam lub zamienię za dopłatą na Bydgoszcz. Wiadomość: Hetmańska 30—3. (7170

Piekarnię dobrze zaprowadzoną oddam zaraz. Wiad. Cieszkowskiego 6, m. 3a. (12841

Kiosk (7155 w centrum tanio na sprzedaż. Adres wskaże filja.

Wózek dziecięcy dobrym stanie korzystnie sprzeda. Kordeckiego 25/2. (7149

Motocykl sprzedam. Gdańska 45 m. 1, 3—5. (7142

Motocykl B. S. A. sprzedam. Małachowskiego 5. (7152

Kafle najtaniej. Ugory 40. (12253

Maszyna parowa 8 K., wirówka 1 600 na godzinę, pompa mleczna, Basen korzystnie sprzedam. Damski, Grunwaldzka 105/6. (12858

Rower (12854 sprzedam. Kossaka 35.

Wózek dziecięcy sprzedam. Konopna 35. (12934

Maszyna Singera szewska łatkowa, Pomorska 23, skład. (12956

Maszyna (12955 do szycia okrągłe czołenko, 75 zł. Zduny 5—5.

Skład towarów kolonjalnych z powodu objęcia posady na sprzedaż. Adr. filja (7179

Jadalka sypialka, tanio. Długosza 6. (12894

Maszynę do pisania sprzedam, obejrzeć można 11 do 1 i wiecz. 6 do 7. Zduny 11, m. 1. (7160

Pianino radjoaparat, obrazy, porcelanę, różne meble tanio. „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (12960

Tanio (7187 patefon. Toruńska 6, m. 12.

Buick 7184 tanio. Cieszkowskiego 9/5.

Sypialkę korzystnie sprzedam. Długosza 14. 12924

Łóżeczko metalowe sprzedam Czarneckiego 5, m. 9, Wilczak. (12925

Sypialki (nowoczesne) tanio. Stolarnia, 3 Maja 10. (7169

Gołębnik na sprzedaż. Ul. Leszczyńskiego 28. (12898

Słęp do ryb korzystnie sprzedam. Chwytowo 20. (12901

Pianino (7148 Pfitzenreuter, Pomorska 27.

Rower (12877 sprzedam. Różana 14 - 5.

Rower tanio. Długa 5. (12883

KUPNA

Domek kupię. Oferty pod „wpłata 6000" do filji Dziennika. (12865

Domy (12890 większy i mniejszy kupię. Oferty „gotówka B" Dz.

Kupię mały dom bez lokatorów, mieście. Oferty „wpłata 4000" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (12907

Motor gazowo-ssący względnie na ropę od 25 P. S. kupię za gotówkę. Wyrwamłyn, poczta Terespol. (6575

Dom nowy kupię ewentualnie niewykończony. Oferty Dziennik „8000". (12892

Kupię (12919 dom ogrodem do 15 tys. i 4—5 morgowe zabudowaniem, blisko miasta. Of. pod „Gotówka C", Dzien. Bydg. Pośrednicy wykluczeni.

Dogę młodą, rasową kupię, Oferty „Doga" do Dziennika Bydgoskiego. (12902

Pianino kupuje. Pfitzenreuter, Pomorska 27. (7147

Okazyjnie (12914 kupię wał transmisyjny długości 3½ m. średnica 50/55 mm., kozły transmisyjne wiszące 50/55 mm. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „Korzystnie"

POSADY WOLNE

Tapicer potrzebny. Wełniany Rynek. 10. (12871

Potrzebny poljer, poljerka. Stolarnia, Grunwaldzka 35. (12941

Szewską pracę wydam. Nowy Rynek 5. (12895

Fryzjer (12947 potrzebny. Kujawska 47.

Panienka do obsługi gości, tylko siła fachowa może się zgłosić. Herm. Frankego 7, Bydgoszczanka. (7171

Konkurs. 12961 Miasto liczące 5 000 mieszkańców poszukuje zaraz dzielnego i wszechstronnie wyszkoloenego sekretarza miejskiego. Uwzględnia się tylko długoletniego fachowca. Wnioski z dokumentami należy wysłać do eksp. pod „Fachowiec".

Służąca gotowaniem, praniem dobremi świadectwami z wioski potrzebna. Gdańska 12, m. 8. (7181

Potrzebna (7182 prasowaczka. Gdańska 108.

Ucznia przyjmie fabryka mebli. Podgórna 5. (12923

Fryzjerka (12905 uczennica, uczeń potrzebni. Boniecki, Jezuicka 5.

Służąca potrzebna z gotowaniem. Długa 64, m 2. (12940

Uczeń kowalski potrzebny. Podolska 8. Pompę sprzedam podwórzową. (7189

Szofer (12959 ślusarz, doświadczony, potrzebny. Nowodworska 26

Potrzebna uczennica. Piekarnia-Cukiernia Długa 11. (12904

LEKCJE

Tanio udzielam najlepszych lekcyj polskiego, francuskiego, niemieckiego. Tłumaczę pisma. Marja Fraenkel, nauczycielka dyplomowana, Sienkiewicza 36, I piętro. (12938

Kurs kroju modelowanie fasonów udziela od 1 sierpnia Salon Mód, Warmińskiego 10. (7168

POSADY POSZUKUJĄ

Skrzypek pianista z akordjonem, repertuar koncert-dancing wolny zaraz. Oferty „Skrzypek". (12845

Panna (12903 umiejąca gotować poszukuje posady do obsługi gości lub do lekkiej pracy domowej. Oferty „888".

100 zł (12953 dam za wskazanie stałej posady biurowej. Oferty „Skromne wynagrodzenie"

Młynarz żonaty w średnim wieku, pracujący w większem przedsiębiorstwie z nowoczesnem urządzeniem pragnie zmienić posadę. Of. Dziennik Bydgoski pod „Młynarz". (12944

DZIERŻAWY

Poszukuję dzierżawy od 10—50 mórg. Piękua 25. (12881

Ubikacje warsztatowe wydzierżawię Pod Blankami 20. (12889

Dom (12888 wydzierżawię śródmieściu Oferty „Korzystnie" Dz.

Rzeźnictwo nowocześnie urządzone wydzierżawię. Do objęcia 2.500, dzierżawa 70 złotych miesięcznie. Dziennik Bydgoski, Toruń „Rzeźnictwo". (12917

Rzeźnictwo wydzierżawię. Leszczyńskiego 5, właścicielka. (12920

Lokal (7173 4-6 pokojowy. Długa 32.

Dom (7188 nowy z ogrodem i polem wydzierżawię lub sprzedam. Chołoniewskiego 38.

Skład do wydzierżawienia. Hetmańska 1. 7145

Skład z mieszkaniem nadający się na wymianę zboża lub kolonjalkę, wydzierżawię. Nakło, Podgórna 1. (7162

Piekarnia dobrze prosperująca w dużej wsi kościelnej od 1 września do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „233 P" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (12908



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: ulica Babia Wieś 4.

z kuchnią. Gdańska 67.

2 pokojowe; duże pokoje, kuchnia, klozet i ogród, centrum miasta, do wynajęcia 55 zł. Wiad. Pomorska 17/5.

kuchnia. Kujawska 74.

2—3 pokojowe: Sniadeckich 11, m. 4.

3 pokojowe: Bielany 6/2.

kuchnia. Grodzka 6.

kuchnia, wygody zaraz. Sieroca 15.

4 pokojowe: Bocianowo 30/4.

5 pokojowe: Sienkiewicza 13, II ptr.

Świętojańska 21, I ptr.

Garaże: Sienkiewicza 13, portjer.

4 pokoje z kuchnią do wynajęcia przy ul. Poznańskiej 4, gospodarz. (12887

Mieszkania (12880 2 i 3 pokojowe do wynajęcia. Grunwaldzka 57.

Pokój 12918 kuchnia, wolne. Leśna 35.

Pokój (12885 kuchnią wynajmę. Długa 5.

Pokój kuchnię wynajmę Miedzyń, Pagórek 5. (12921

3 pokoje kuchnia, pokój służb., spiżarnia, 1 piętro, remont, słoneczne, dla oficera albo lepsz. urzędnika od zaraz do wynajęcia. Śniadeckich 49 II. gospodarz. (7153

3 pokoje (12930 zaraz do wynajęcia. Wiatrakowa 21, gospodarz.

Mieszkanie (7119 4 pokojowe, łazienka, I piętro. Weyssenhoffa 3.

Wydzierżawimy kilka mieszkań, jedno wzgl. dwupokojowe i kuchnia z przynależnościami i użytkowaniem ca 1 mórg roli. Przy linji autobusowej Bydgoszcz — Fordon. „Lasy Polskie" Sp. Akc. Bydgoszcz, ulica Przemysłowa 22. 7141

3 pokoje kuchnia komfortowe, słoneczne, ul. Ciemna 10 od Chodkiewicza. (7128

5 pokojowe zaraz. Król. Jadwigi 9.

2 pokoje kuchnia, Kossaka 41. (7192

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe dla 2 osób poszukuje Jachowski, Focha 2. (12897

Mieszkanie 3 — 4 pokoje wprost od gospodarza poszukuję zaraz. Zgłoszenia telefonem 2630. (12942

50 zł dam przy wydzierżawieniu temu, kto wskaże 4 pokojowe mieszkanie z wygodami, czynsz ustawowy, śródmiaste. Oferty do filji Dziennika pod „Kupiec". (7156

5—6 pokojowego komfortowego mieszkania poszukuję, płacę rok zgóry. Oferty filja pod „W. W". 7174

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany. Hetmańska nr. 26. (7154

Ładny balkonowy pokój. Grunwaldzka 5-6. (12878

Pokój umeblowany tanio dla urzędniczki. Gdzie wskaże Dziennik. 12927

Pokój umeblowany. Wileńska 6, m. 3. (7129

Pokoik Gdańska 62—7. (12849

Umeblowany i pusty, 1 osobowy. Gdańska 52—2. (7190

Pokój utrzymaniem. Cieszkowskiego 8-4. (7172

Oddam pokój na przejściowy czas. Oferta „Pani" filja. (7183

Pokój (7144 umebl. niekrępujące wejście. Cieszkowskiego 8-8.

Balkonowy słoneczny. Kościuszki 18, m. 7. 7166

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoiku poszukuję do 15 zł. Oferty „Inwalida". (12932

Pokój próżny, możliwie kuchenką, poszukują starsi samotni. Różana 3-10. (7161

LETNISKA

Letnisko kto chce tanio użyć w pełni wypoczynku, oddychać powietrzem borów, jezior tucholskich, przyjść do sił na bardzo dobrej kuchni, wesoło spędzić czas. Wesoła 18. (12896

Letnisko las, woda, utrzymaniem, kuchnia warszawska. Suchomski, Smukała Dolna nr. 19. (7167

RÓŻNE

Prawdziwie kobiecy i wdzięczny charakter podkreśla najnowsza moda w nadesłanych żurnalach mód na sierpień i jesień do księgarni M. Gieryna, Plac Teatralny. (12950

Dobra (7145 wróżka. Sienkiewicza 16/4.

Oddam 6 letnią, ładną dziewczynkę zaraz na własną. Pod „Ładna" do admin. (12946

Partnerkę (7187 do wycieczek rowerem sympatyczną, miłą, niezależną poszukuję. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Inteligent".

Osoby (7143 które były świadkami zderzenia się roweru z samochodem 15 bm. po poł. pomiędzy 4—5 rogu Konarskiego i Jagiellońskiej, uprasza się o łask. podanie swego adresu do: Loepke, ul. Babia Wieś 23/2.

ZGUBY

Zgubiono książkę wojskową. Ludwik Koronowski, Szczecińska 2—2. (7197

OSOBISTE

List dostałem, nie martw się czekam taksamo wiadomości czwartkowy niedzielny. (12958

MATRYMONJALNE

Wdowiec pomorzanin lat 60, właściciel fabryki, wysoki, przystojny, pozna panią szlachetną, łagodnego charakteru z majątkiem ca 100.000 zł, cel matrymonjalny. Oferty serjo z fotografją skierować do Dziennika „Lat 60". (12936

Wdowiec (12937 kupiec, lat 46 bezdzietny, posiadając nieruchomość wartości 30.000 oraz kilka tysięcy gotówki poszukuje pannę lub wdowę celem ożenku, posiadającę dla dobra wspólnego pewien majątek. Oferty do Dz. Bydg. pod „Wdowiec C".

Sympatyczna ciemno-blondynka mająca 25 lat, posiadająca wyprawę, poszukuje znajomości w celu matrymonjalnym. Oferty Dziennik Bydg. Toruń „125". (12913

Panna lat 20 przystojna, wykształcenie maturalne, z odpowiednim posagiem wyprawą, pozna pana, stałego charakteru, urzędnika na wyższym stanowisku. Zgłoszenia pod „425 k" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (12909

Wdowa bezdzietna średni wiek, gotówki 1 500 zł, umeblowanie, szuka stosownej partji. Wdowcy z dzieckiem nie wykluczeni. Of. pod „Brunetka". (12929

Sierota blondynka, lat 38, posiada skład i małą realność wyjdzie zamąż za emeryta lub posiadającego cokolwiek gotówki. Oferty pod „Samotna" do Dziennika Bydgoskiego, (12949

Kawaler urzędnik państwowy, zdrów, wysoki, przystojny posiadający 10.000 zł gotówki, ożeni się z panną nie brzydką posiadającą majątek powyżej 8.000 zł. Wyczerpujące zgłoszenia możliwie z fotografją do Dzien. w Bydgoszczy pod „Gdynia". (12943

Rozwódka (7159 lat 39, dziecko, własne większe mieszkanie, gotówką, dobrze prosperujący interesik, wyjdzie powtórnie zamąż, tylko za urzędnika etatowego lub kupca. Panowie zechcą oferty nadesłać do filji pod „Rozwódka"

Dwie siostry pragną wyjść zamąż za urzędników etatowych. Jedna 24 lat na stałej posadzie, wynagrodzenie 165 zł. Druga posiadająca dwa domy z ogrodem. Oferty nadesłać do Dzien. Bydg. pod „Siostry". (12945

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

SPORT TO GRUNT!



albo skijoering w Saharze.

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Dzielny chłopiec" (Jackie Cooper).
APOLLO: „Katarzyna Wielka" z Elżbietą Bergner.
BAŁTYK: „Stać tu" i „Jackie marynarzem".
KRISTAL: „Jej Wysokość praczka".
MARYSIEŃKA: „Kot i skrzypce" (Ramon Novarro) i „Syn marnotrawny".
REWJA: „Romeo i Julcia" i „Mściciel prerji". Na scenie nowa rewja.
Dziś w sobotę: Week-end.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.